

Andrea Bocelli w „Gazecie Polskiej”!

Koncert w katedrze w Mediolanie był dla mnie niezwykłym doświadczeniem. Dla wierzącego, katolika, takiego jak ja, jest to jedynie potwierdzenie życzliwego uśmiechu, którym nasz niebiański Ojciec patrzy na swoje dzieci – mówi Andrea Bocelli w wywiadzie dla tygodnika „Gazeta Polska”.

s.15



Czwartek
23/04/2020

cena **2,50** zł

(w tym
8% VAT)

#95 (2615)
NAKLAD 50 240
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

SENAT ZBIERA FILMOWY HEJT ZA PIENIĄDZE PODATNIKÓW

s.4

CZAS SUŠZY I POŻARÓW

ŚRODOWISKO

Tylko poprzedniej doby w całym kraju wystąpiło ponad tysiąc pożarów! Są one spowodowane suszą, która trwa w naszym kraju od kilku lat. Dla większości lasów w Polsce ogłoszono najwyższy stopień zagrożenia pożarowego. Krajowe zasoby wody się kurczą. – Jeżeli nie będziemy mieli opadów deszczu, sytuacja może się stać niebezpieczna – ostrzega prezydent Andrzej Duda.

fol. Tytus Żmijewski/PAP

s.6

ŚWIAT

s.9

Ruszają testy szczepionki na COVID-19

Brytyjscy naukowcy rozpoczynają dziś próby kliniczne szczepionki przeciwko koronawirusowi. W testach weźmie udział prawie pół tysiąca osób. Skuteczność szczepionki szacowana jest na 80 proc. Czekają na nią cały świat.

GOSPODARKA

s.13

Projekt budowy CPK będzie realizowany

Planowana wcześniej budowa Centralnego Portu Komunikacyjnego będzie realizowana, ponieważ inwestycja publiczna to część rządowego planu wychodzenia z kryzysu – ogłosił premier Mateusz Morawiecki podczas sesji pytań od internautów.

POLSKA

s.5

Dziś kolejne decyzje rządu ws. epidemii

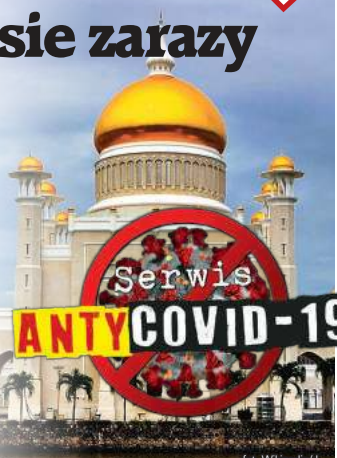
Udało nam się ograniczyć transmisję poziomą koronawirusa – ogłosił wczoraj rzecznik ministra zdrowia Wojciech Andrusiewicz. Z kolei najprawdopodobniej dzisiaj rząd ma przedstawić informację dotyczącą m.in. organizacji egzaminów maturalnych i ósmoklasisty.

SERWIS ANTICOID-19

s.7

Ramadan w czasie zarazy

Ze względu na ryzyko zakażenia koronawirusem meczety w Stambule są zamknięte, ludzie podczas ramadanu będą się modlili wyłącznie w domach. Czegoś takiego Stambuł nie widział od 200 lat! W największych meczetach potrafiło się normalnie zebrać nawet 2 tys. osób, teraz ludzie z niedowierzaniem patrzą na zamknięte drzwi – mówi „Codzienniej” mieszkający w Stambule Serkan Çavuşoğlu.



fol. Wikipedia/d



TELUK \ Wpierw doświadczenia eugeniczne na początku XX w., potem inżynieria społeczna wdrażana przez socjalistów w latach 70., dziś awangardowe podejście do pandemii koronawirusa – tak może eksperymentować tylko Szwecja.

s.16



NISZTOR \ Szczególnie teraz, w czasie pandemii, otuchą napawa stabilność sektora bankowego w Polsce. To fundament każdej gospodarki na świecie. To również potwierdzenie, że repolonizacja okazała się w 100 proc. trafiona.

s.2



ISSN 2083-7119
9 772083 711043
@23_04 kod 20837119_04_17 issn



Maria Skłodowska-Curie

(1867–1934) polska fizyk, chemik i matematyk, dwukrotna laureatka Nagrody Nobla (1903, 1911)

„Nie można mieć nadziei na skierowanie świata ku lepszym drogom, o ile się jednostek nie skieruje ku lepszemu.”

2

CZWARTEK 23 KWIETNIA 2020

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d



POGODA

Czwartek 23.04 Prawie bezchmurnie

WSCHÓD słońca 05:21 ZACHÓD słońca 19:47

Imieniny obchodzą: Achilles, Adalbert, Adalberta, Egidia, Feliks, Fortunat, Gabriela, Gerard, Gerarda, Helena, Idzi, Ilona, Jerzy, Lena, Maria, Marol, Wojciech, Wojciecha

Gdańsk	16°C	9°C
Lublin	16°C	7°C
Katowice	18°C	9°C
Kraków	16°C	7°C
Łódź	17°C	9°C
Poznań	18°C	9°C
Warszawa	18°C	11°C
Wrocław	17°C	7°C

Piątek 24.04 Deszcz

WSCHÓD słońca 05:19 ZACHÓD słońca 19:48

Imieniny obchodzą: Aleksander, Aleksja, Aleksy, Antym, Bona, Erwin, Erwina, Euzebiusz, Fidelis, Gaston, Grzegorz, Honoriusz, Horacjusz, Horacy, Leoncjusz, Longin, Longina, Saba, Tyberiusz, Zywioł

Gdańsk	15°C	6°C
Lublin	17°C	8°C
Katowice	18°C	10°C
Kraków	18°C	10°C
Łódź	17°C	8°C
Poznań	18°C	6°C
Warszawa	18°C	10°C
Wrocław	18°C	9°C

PIOTR NISZTOR

Repolonizacja daje efekty

To, co jest wielką otuchą i nadzieją w sytuacji kryzysu związanego z epidemią koronawirusa, to stabilność sektora bankowego w Polsce. To fundament każdej gospodarki na świecie. To również potwierdzenie, że repolonizacja, będąca jednym z priorytetów rządu Zjednoczonej Prawicy, okazała się w 100 proc. trafiona. Doskonale obrazuje to opublikowany w kwietniu br. ranking World's Best Investment Banks 2020. Zwycięzcą nie tylko w Polsce, lecz także w Europie Środkowo-Wschodniej okazał się odkupiony przez skarż państwa od włoskiego UniCredit Bank Pekao. Zdetronizował w ten sposób rosyjski VTB Bank, który wygrał ranking w regionie rok wcześniej. Pekao wygrało, ponieważ odnotowało ostatnio przyrost klientów korporacyjnych aż o 24 proc. w porównaniu z dwoma ostatnimi latami.

Rafał Zawistowski



JACEK LIZINIEWICZ

Susza to wyzwanie dekady

Powódzie i susze trawia Polskę na zmianę, a my jako państwo nadal przechodzimy obojętnie obok tematu retencji wody. Ten trend próbuje przełamać rząd Prawa i Sprawiedliwości, który na razie zaczął od stworzenia ministerstwa i agencji zajmujących się kwestiami wodnymi. Oczywiście minie trochę czasu, zanim ta machina administracyjna zacznie być skuteczna. Już wiemy, że wizje ekologów na temat tego, jak naturalne biegi rzek i retencja wykonywana przez bobra uchronią nas przed suszą, to całkowity kapiszon. Bobrów mamy najwięcej w historii, a stany suszy są równie rekordowe. Podobnie pękła bańka o tym, że naturalne rozlewiska to najlepszy sposób retencji. Tymczasem bagna bieleńskie wyschły na wiór... Trzeba więc działać i budować. Polska na dzisiaj może gromadzić 3,6 mld m sześć. wody w zbiornikach retencyjnych. To zdecydowanie za mało, a wynik powinien być cztery razy wyższy, aby myśleć o efektywnym z punktu widzenia potrzeb rolnictwa i przemysłu zarządzaniu wodą. Czas przestać słuchać pseudoekspertów i zrobić to, o czym już dawno pomyślano na Zachodzie.



Marcin Wolski

Efekt kwarantanny

Może się dzieci
więcej urodzi,
może rozpadnie się
kilka rodzin,
może z potomstwem
wzmocni się związek,
Polacy nagle
sięgną po książki,
a zamiast piwo
sączyć na rogu,
rozkwitnie w sieci
kultura blogu.
Tylko w głowie
brzęczy pytanie:
co po pandemii
z tego zostanie?



Dorota Kania

Polska wychodzi
z PRL

„Dramatyczny” apel byłych sędziów i prezesów Sądu Najwyższego oraz Trybunału Konstytucyjnego na temat bezprawności wyborów oraz funkcjonowania Izby Dyscyplinarnej i Izby Kontroli Nadzwyczajnej SN budzi rozważanie. Pusty śmiech ogarnia, gdy czytamy zdanie z ich pisma, że „Rzeczpospolita Polska znalazła się w dramatycznym momencie. Prawo wyborcze może przejść do historii, a Polska powrócić do czasu epoki PRL”. Przypomina mi się bowiem zupełnie niedawny czas, kiedy towarzystwo podpisane pod tym kuriozalnym apelem powoływało się na ustawę zasadniczą w asyście swoich akolitów paradykujących w koszulkach z napisem „Konstytucja”. Co zrobią Lech Wałęsa, Władysław Frasyniuk et consortes z konstytucyjnym terminem wyborów? Czy Jarosław Kurski usunie zdjęcia, na których widnieje z plakatami z napisem „Konstytucja”? Teraz właśnie wychodzi na jaw bezmiar hipokryzji tego całego towarzystwa, które nawoływało do przestrzegania konstytucji: KOD, Obywateli RP, Adama Michnika, TVN i innych. Trzeba o tym przypominać cały czas. Bo to konstytucja jest obowiązującym w Polsce prawem, a nie historyczne apele ludzi, którzy już dawno stracili kontakt z rzeczywistością.



Joanna Lichońska

Szaleństwa
totalnych

Pamiętają Państwo, jak PO i PSL z Kukizem atakowali tarczę antykryzysową? Słyszeliśmy, że jest dziurawa, fikcyjna, niewystarczająca, nie chroni, nie wspiera, nie pomaga. Kłamali, straszili, wprowadzali w błąd – rutynowo, jak zwykle. Tymczasem dialog liderów PO i PSL złapały mikrofony w czasie obrad Sejmu. – To jest dobre dla wszystkich przedsiębiorców – mówił kandydat PSL na prezydenta. – Znaczący to jest dobre, ale powinno być dawno zrobione – odpowiedział lider PO. A oficjalnie potępiali w czambuł rządowe rozwiązania. Warto to zapamiętać – kolejny dowód, że politycy opozycji kłamią, jak oddychają, traktują kłamstwo jako naturalną metodę działania politycznego. Polacy się na to nie nabrali, przedsiębiorcy złożyli ponad 1,5 mln wniosków o wsparcie – tarcza już pomaga w utrzymaniu co najmniej miliona miejsc pracy. Jest doceniania także przez międzynarodowe instytucje finansowe. Wniosek na przyszłość jest oczywisty – mądry rząd, obóz polityczny skoncentrowany na pracy dla zwykłych ludzi są tarczą w chwili kłopotów. Stawianie na operującą kłamstwem totalną opozycję – to totalne szaleństwo. Jest nim też próba podejmowania z nią jakiegokolwiek gry.

2 OPINIE

4-6 POLSKA

7 SERWIS ANTYCOVID-19

8-9 ŚWIAT

10-13

GOSPODARKA

15 KULTURA

16-17

PUBLICYSTYKA

18 MOTO/TV

19 SPORT

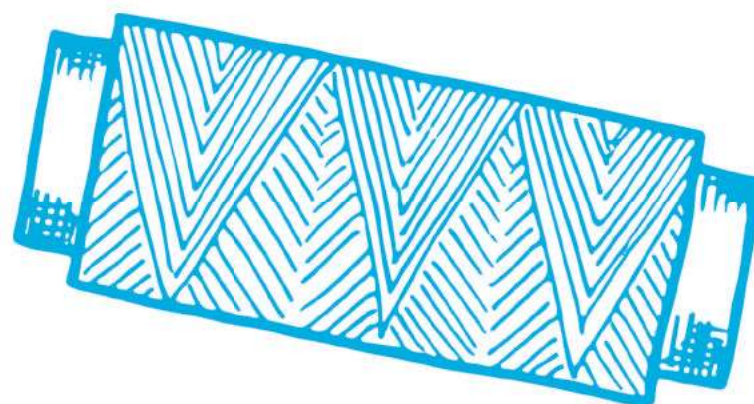
**Sprawdź
wiarygodne
źródła:**

www.gov.pl/koronawirus
Bezpłatna infolinia 24/7:
800 190 590


KPRM

#PolskieSzwalnie

**100 mln maseczek
z ponad 200
krajowych szwalni**



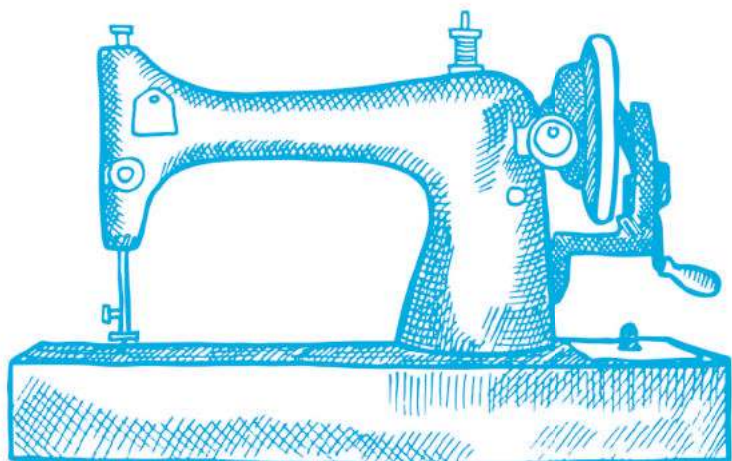
Polskie firmy odzieżowe przestawiły swoje szwalnie na masową produkcję maseczek ochronnych. W maju trafią do sprzedaży miliony maseczek wykonanych z certyfikowanych polskich materiałów. To efekt utworzenia grupy produkcyjnej przez Agencję Rozwoju Przemysłu pod patronatem prezydenta Andrzeja Dudy.

Potencjał krajowy

W dobie pandemii koronawirusa budowanie krajowego potencjału produkcji środków ochronnych to jedno z najważniejszych zadań polskiego państwa.

200 szwalni

Dlatego ponad 200 szwalni zostało zorganizowanych przez ARP S.A. w swoistą grupę produkcyjną pod przewodnictwem 11 producentów odzieży i wyrobów tekstylnych: 4F, Modesta, Ptak, Rascal, LPP, Protector, TW Plast, Nife, EM Poland, Pako Lorente, Andrema Tex.

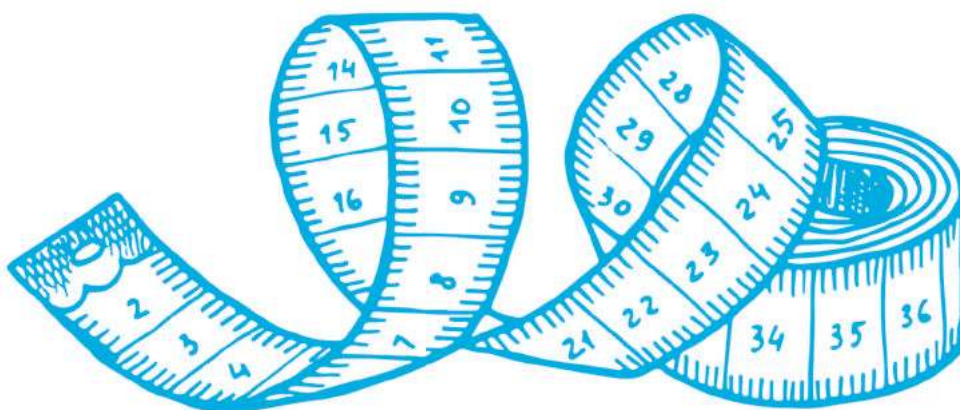


100 mln miesięcznie

Dzięki temu już w maju pojawi się w sprzedaży 40 mln maseczek. Do końca czerwca grupa polskich firm współpracująca z ARP powinna osiągnąć zdolność produkcyjną 100 mln maseczek miesięcznie.

4 zł za sztukę

Maseczki będą jednorazowe, niemedyczne, uszyte z certyfikowanego materiału dobrej jakości, pochodzącego od polskich dostawców. Maseczki trafią do powszechnej sprzedaży poprzez popularne sieci sklepów. Zapłacisz za nią maksymalnie 4 złote.



KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW





fot. Jakub Szymczuk/KPRP/d

PIERWSZA DAMA DZIĘKUJE BOHATERSKIM SIOSTROM

OFIARNOŚĆ \ Żona prezydenta Agata Kornhauser-Duda podziękowała siostrze dominikan-
kom, które podjęły posługę w Domu Pomocy Społecznej w Bochni – w ośrodku, w którym z powo-
du zakażenia koronawirusem personel medyczny musiał nagle opuścić swoje stanowiska pracy.

SĄDOWNICTWO \ Rzymkowski: Dyskusja została zakończona. „Wyborczej” został tylko płacz z niemocy

Gersdorf wywiesza białą flagę

Wraz z końcem kwietnia mija kadencja prof. Małgorzaty Gersdorf na stanowisku I prezes Sądu Najwyższego. Sędziego do przeprowadzenia wyborów jej następcy wskaże teraz prezydent, ponieważ nie udało się zwołać Zgromadzenia Ogólnego Sędziów SN, którego zadaniem miało być wskazanie pięciu kandydatów na to stanowisko.

Adrian Siwek

Z całą pewnością nie uda się już zwołać Zgromadzenia Ogólnego Sędziów SN i wskazać pięciu kandydatów na stanowisko I prezesa, ponieważ brakuje czasu do końca kadencji pani prezes Małgorzaty Gersdorf. Wygląda na to, że obóz rządzący zrealizuje swój plan, czyli dojdzie do przejęcia Sądu Najwyższego – utyskiwał w TVN24 rzecznik SN Michał Laskowski.

Ta deklaracja wywołała wściekłość lewicowych mediów. „Gazeta Wyborcza” wprost oskarżyła sędziów SN o „poddanie się” w walce z PiS. „Droży sędziowie Sądu Najwyższego, nie poddajcie się walki minutę przed gwizdkiem. Możecie jeszcze

coś zrobić, żeby Polska nie stała się dyktaturą” – napisał wicenaczelny „GW” Jacek Kurski.

Małgorzata Gersdorf odpowiedziała na zarzuty gazety, publikując oświadczenie, w którym stwierdziła, że krzywdzące i niesprawiedliwe są formułowane z taką łatwością opinie o „poddaniu się” SN i wywieszaniu białej flagi. „Przez ostatnie miesiące i lata Sąd Najwyższy przedstawił szereg fachowych opinii na temat projektów ustaw, w których przeciwstawialiśmy się wprowadzającym zmianom, trudno zliczyć wszystkie wystąpienia prezesów i sędziów SN, za pomocą których usiłowaliśmy dotrzeć do opinii publicznej. Wielu sędziów SN brało też udział w różnych formach prote-

stu. Pamiętajmy, że sądy, w tym SN, dysponują bardzo ograniczonymi środkami i środki te w mojej ocenie zostały wykorzystane” – przekonywała w piśmie I prezes SN.

– Tłumaczenia pani Małgorzaty Gersdorf to zdecydowanie nie jest normalna sytuacja. Wsłuchiwałem się w głos rzecznika SN, pana Laskowskiego, który powiedział wprost, że do 30 kwietnia nie odbędzie się Zgromadzenie Ogólne Sędziów SN. Obowiązujące w Polsce prawo – i to sam rzecznik przyznał – daje prezydentowi możliwość wyznaczenia osoby p.o. I prezesa SN w związku z upływem kadencji pani Gersdorf. Można powiedzieć, że dyskusja została zakończona, a to, co robi „Gazeta Wyborcza”, to



Pierwsza prezes SN Małgorzata Gersdorf wydała osobliwe oświadczenie, w którym pośrednio przyznała, że część SN stoi po jednej stronie politycznego sporu
| fot. Andrzej Hulimka/Forum

jest taki płacz z niemocy, że jednak ekipie rządzącej udało się w sposób skuteczny dokonać zmian w struktu-

rze organizacyjnej Sądu Najwyższego – mówi „Codzienną” poseł PiS Tomasz Rzymkowski.

Senat zbiera filmowy hejt

MEDIA \ Centrum Informacyjne Senatu poinformowało senatorów, że ruszyło z akcją #GłosObywateli. Krótko mówiąc Polacy mają opowiedzieć o tym, jak wygląda z ich perspektywy epidemia. Najmilej widziani są ci, którzy będą narzekać. – To wykorzystywanie pieniędzy podatników – mówi nam Marek Martynowski, senator PiS.

„Znasz kogoś, kto w Twoim okręgu wyborczym prowadzi biznes i przez pandemię koronawirusa boryka się z problemami? A może znasz kogoś, kto korzysta z tarczy antykryzysowej? Lekarza, który nie może doczekać się testu? A może zaprzyjaźnioną nauczycielkę prowadzi lekcje w ramach e-learningu? Kolega aktor gra monodramat w salonie? A maratończyk bije rekordy w przydomowym ogrodzie?” – mejl o takiej treści otrzymali senatorowie od Centrum Informacyjnego Senatu. Polityków namawia się, aby kręci-

li filmiki o tym, jak Polacy żyją w kwarantannie. Akcja wymyślona została przez Centrum Informacyjne Senatu, które stworzył marszałek Tomasz Grodzki, a którym zarządzają polityk PSL Jakub Stefaniak i polityk Nowoczesnej Grzegorz Furgo.

„Pracownicy CIS rozdali do senatorów mejla z prośbą o przesyłanie filmików de facto krytykujących rząd. Mają być kręcone telefonem, żeby wyglądało jako naturalna oddolna inicjatywa obywatelska. Informuję: 1. Maseczki są ogólnodostępne. 2. Lekarze nie

czekają na testy” – napisał marszałek Stanisław Karczewski. Odpowiedział mu Grzegorz Furgo. „Panie Karczewski to dobra inicjatywa Centrum Informacyjnego Senatu. Nie ma tu żadnego ataku na rząd. Senatorowie dobrze odczytali nasze intencje, stąd szeroki odzew. Mam nadzieję, że również Pan, Panie Marszałku, dołączy do tej fajnej akcji” – napisał Furgo.

Zadzwoniliśmy do senatora PiS Marka Martynowskiego z pytaniem, czy nagrywał już film dla CIS. – Nie. Zajęty jestem czytaniem poprawek do ustawy – zdradził nam senator. Jak dodał, akcję uznaje za wykorzystywanie pieniędzy publicznych. – Wszyscy się składamy na Sejm i Senat i wydawałoby się, że można od nich oczekiwać innych działań. Ciekawe, czy skończy się na tym, że pracownicy, którzy nagrywają najlepszy filmik, dostaną premię. Nie wiadomo, kto dostał pierwsze 1,5 mln zł, a kolejna pula już się szykuje – mówi nam senator Marek Martynowski.

..... (jal)

Matury na przełomie czerwca i lipca

SZKOLNICTWO \ Premier Mateusz Morawiecki zapowiedział, że egzaminy ósmoklasisty, zawodowe oraz dojrzałości prawdopodobnie odbędą się pod koniec czerwca lub na początku lipca. – Dokładne daty zostaną podane na 3-4 tygodnie wcześniej – powiedział szef rządu.

Matury, egzaminy zawodowe i egzaminy ósmoklasisty na pewno się odbędą – podkreślił premier Mateusz Morawiecki podczas wideokonferencji na Facebooku, w czasie której odpowiadał na zadawane przez internautów pytania. – Egzaminy prawdopodobnie odbędą się pod koniec czerwca lub na początku lipca. O dokładnej dacie postaramy się poinformować na cztery, a najpóźniej na trzy tygodnie przed egzaminami – zaznaczył.

Szef rządu zapewnił ponadto, że egzaminy będą organizowane w taki sposób, by były maksymalnie bezpieczne. – To znaczy ze sporym dystansem, wykorzystane zostaną wszystkie możliwe przestrzenie na terenie placówek szkolnych. Myślę, że letnia pogoda będzie pomagać w tym, żeby takie egzaminy mogły być przeprowadzone – ocenił.

Wcześniej podczas konferencji prasowej minister edukacji narodowej Dariusz Piontowski poinformował, że arkusze na egzaminy ósmoklasisty i maturalny są przygotowane i pozostała już tylko kwestia dystrybucji i dania wyraźnego sygnału, kiedy mają się odbyć. – Jeśli sytuacja epidemiczna na to pozwoli, będziemy starali się zorganizować egzaminy w czerwcu – stwierdził. – Dyrektorzy szkół na przełomie lutego i marca mieli obowiązek przygotowania zespołów nadzorujących i już to zrobili. Te zespoły będą mogły pracować w tym terminie, w którym ostatecznie odbędą się egzaminy – dodał. Minister poinformował także, że o tym, czy uczniowie będą musieli przysiąc na egzaminie w maseczkach, zdecyduje minister zdrowia i główny inspektor sanitarny.

..... Adrian Siwek



RZECZNIK PREZYDENTA O 500+

BŁAŻEJ SPYCHALSKI \ Na dzisiaj programy społeczne funkcjonują dobrze. Pani minister Małag także potwierdziła, że wszystkie duże programy społeczne funkcjonują bez zakłóceń.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



MINISTER STAWIA NA MŁODZIEŻ

PRZYRODA \ Rusza nabór do Młodzieżowej Rady Klimatycznej przy Ministrze Klimatu. Ma ona opiniować projekty objęte działami administracji rządowej: klimat i energia.

fot. gov.pl/d

ZDROWIE PUBLICZNE \ Liczba chorych na COVID-19 w Polsce przekroczyła już 10 tys.

Dziś kolejne decyzje rządu ws. epidemi

Poza momentami, w których wykrywano ogniska zakażeń, skala wzrostów zachorowań jest mniej więcej stabilna. To znaczy, że udało nam się ograniczyć transmisję poziomą – powiedział wczoraj na konferencji prasowej rzecznik resortu zdrowia Wojciech Andrusiewicz. Z kolei najprawdopodobniej dziś po południu rząd ma przedstawić informację dotyczącą m.in. organizacji egzaminów maturalnych i ósmoklasisty.

Jan Przemysławski

Po ponad pięciu miesiącach od pierwszych doniesień medialnych o koronawirusie liczba zarażonych osób na świecie przekroczyła już 2,6 mln, z czego blisko 180 tys. zmarło. Ok. 700 tys. pacjentów uznano za wyleczonych.

Dokładnie 50 dni temu przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia poinformowali o wykryciu w Polsce pierwszego przypadku COVID-19. Prawdopodobnie dziś liczba zarażonych koronawirusem w naszym kraju przekroczy 10,5 tys. Bilans ofiar śmiertelnych to już ponad 400 osób. Z kolei pacjentów, którzy pokonali chorobę, jest powyżej 1,5 tys. Liczba testów wykonanych do tej pory to ok. 245 tys., z kolei liczba przeprowadzanych badań na dobę wzrosła do 14,4 tys. Do wczorajszego poranka osób hospitalizowanych z powodu koronawirusa było 3505, natomiast objętych kwarantanną 98 020.

Krzywa zachorowań pod kontrolą

Wczoraj, jak niemal każdego dnia od ponad półtora miesiąca, przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia zwołali konferencję prasową, na której informowali o aktualnym stanie epidemii w naszym kraju. – Poza momentami, w których wykrywane są ogniska zakażeń, to skala wzrostów zachorowań jest mniej więcej stabilna. Zazwyczaj mówimy o skali pomiędzy 300 a 400 potwierdzonymi przypadkami koronawirusa na dobę, chyba że pojawiają się nowe ogniska, ale to znaczy, że tak naprawdę udało nam się ograniczyć transmisję poziomą – powiedział dziennikarzom rzecznik resortu zdrowia Wojciech Andrusiewicz. Dodał, że oznacza to, iż „nie ma bezpośredniego dużego zarażania w skupiskach ludzkich, są tylko w tych małych, tj. domach pomocy społecznej lub ośrodkach leczniczo-opiekuńczych”. – Nie ma tej transmisji od człowieka do człowieka na ulicy, bo w takim przypadku mielibyśmy codzienną skalę wzrostów, która by systematycznie ro-



Według Ministerstwa Zdrowia udało się ograniczyć transmisję poziomą, czyli nie ma groźby masowego zarażania się w skupiskach ludzkich | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

sła – wyjaśnił Andrusiewicz. Rzecznik ministerstwa odniósł się również do szybkich testów antygenowych, które obecnie przechodzą walidację w Państwowym Zakładzie Higieny i w dwóch warszawskich szpitalach – MSWiA oraz Wojewódzkim Szpitalu Zakaźnym. – W godzinę można takich testów wykonać od 20 do 40. Chcielibyśmy je skierować szczególnie tam, gdzie są ogniska zachorowań, a także do kadry medycznej – powiedział Andrusiewicz i dodał, że prawdopodobnie w przyszłym tygodniu testy te zostaną skierowane do placówek medycznych.

Lawina pytań do premiera

Późnym wtorkowym wieczorem premier Mateusz Morawiecki zorganizował na swoim profilu na Facebooku sesję question and answer (tłum. pytania i odpowiedzi), podczas której odpowiadał na pytania zadawane przez internautów w czasie rzeczywistym. Uczestnicy wydarzenia chcieli wiedzieć m.in., kiedy zniesiony zostanie zakaz gromadzenia się. – Ten zakaz będzie utrzymywany na pewno przez dłuższy czas. W etapach drugim, trzecim i czwartym na razie nie mamy w planach znoszenia zakazu zgromadzeń publicznych, ponieważ takie zgromadzenia są potencjalnie tym miejscem, gdzie może

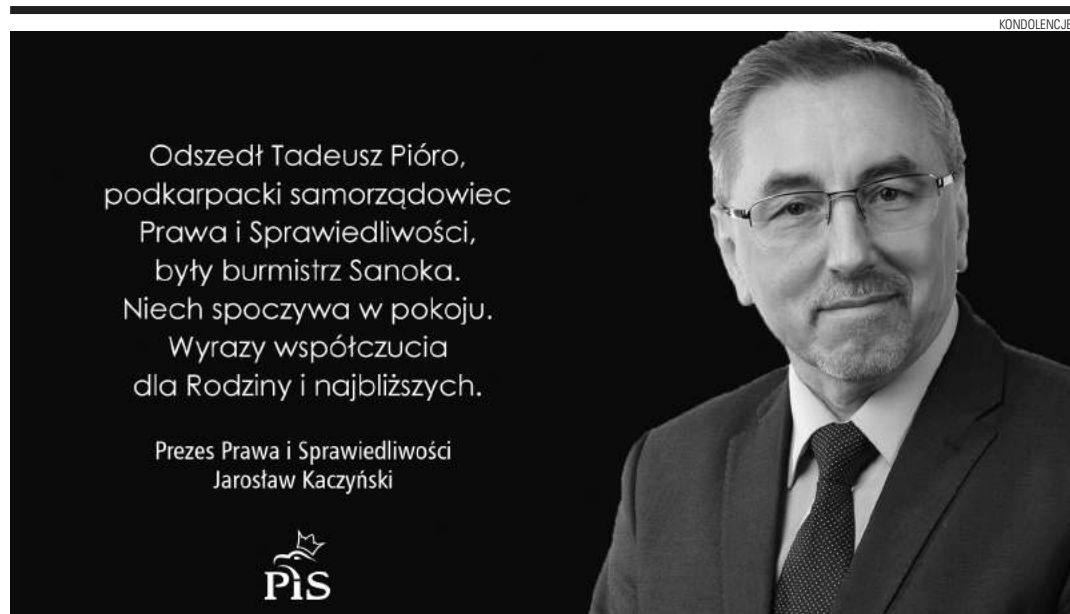
dojść jednocześnie do bardzo dużej liczby zakażeń – mówił premier. Odnosił się również do kwestii organizacji ślubów i wesel. – Śluby mogą się odbywać, wkrótce doprecyzowane zostaną przepisy dotyczące wesel. Dystans jest potrzebny. Chcemy racjonalnie podejść do tych wesel, jednak liczba osób na weselach musi być ograniczona i to w rozporządzeniu zostanie również ujęte – wyjaśnił szef polskiego rządu. Mateusz Morawiecki został również zapytany, czy planowane są podwyżki wynagrodzeń dla pielęgniarów i ratowników medycznych. – Chcemy rzeczywiście dzisiaj jak najlepiej wynagradzać służbę zdrowia i dla służby zdrowia podwyż-

ki zostały utrzymane – odpowiedział i jednocześnie dodał, że rząd proponuje także alternatywne rozwiązania. – Między innymi takie, że dla szpitali jednoimiennych poziom wynagrodzeń dotychczasowych czy budżet dotychczasowy jest na poziomie 150 proc. A więc dyrektorzy tych placówek mają pewien bufor do rozporządzenia – wyjaśnił Morawiecki. Podkreślił, że inwestycje w służbie zdrowia to konieczność. – Będziemy się starali je robić, dlatego właśnie w naszej tarczy antykrzysowej znalazł się filar trzeci, to jest służba zdrowia, dodatkowe 7,5 mld zł na inwestycje w służbie zdrowia – powiedział premier.

Szef polskiego rządu zdradził również, że prowadzone są rozmowy dotyczące wznowienia rozgrywek sportowych. – Staramy się wypracować zasady, które pozwolą na wznowienie w najbliższym czasie rozgrywek sportowych bez publiczności – wyjaśnił.

Co dalej ze szkołą?

Najprawdopodobniej dzisiaj, po posiedzeniu rządowego zespołu zarządzania kryzysowego, ogłoszone zostaną kolejne informacje dotyczące spraw oświatowych. – Wiemy już, że w maju nie odbędą się egzaminy: egzamin ósmoklasisty i egzamin maturalny, które planowane były odpowiednio w kwietniu i maju tego roku, jeżeli sytuacja epidemiczna na to pozwoli, będziemy starali się zorganizować je prawdopodobnie w czerwcu. O terminarzu poinformujemy wraz z panem premierem na jednej z najbliższych konferencji prasowych – wyjaśnił minister edukacji narodowej Dariusz Piontowski w nagraniu opublikowanym w mediach społecznościowych. Dodał, że jeśli sytuacja na to pozwoli, to w końcu czerwca zorganizowane zostaną także egzaminy zawodowe. – Wakacji nie mamy zamiaru skracać, uczniowie, nauczyciele, rodzice potrzebują odpoczynku. Tym razem nie od tradycyjnej nauki, tylko od tej formy kształcenia na odległość – podkreślił Piontowski.



Odszedł Tadeusz Pióro,
podkarpacki samorządowiec
Prawa i Sprawiedliwości,
były burmistrz Sanoka.
Niech spoczywa w pokoju.
Wyrazy współczucia
dla Rodziny i najbliższych.

Prezes Prawa i Sprawiedliwości
Jarosław Kaczyński



KONDOLENCJE



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

KIERWIŃSKI CHCE BYĆ NACZELNYM TVP INFO

POLITYKA \ Kiedy TVP Info zajmie się dziwnymi słowami prezydenta Dudy, że będzie apelował do ludzi, żeby oddawali swoje 500+? Czy to oznacza, że wycofują się z programu 500+? – taki temat podsunął dziennikarzom TVP Info Marcin Kierwiński, poseł PO.

ŚRODOWISKO \ Brakuje wody i palą się lasy

Czas suszy i pożarów

Tylko poprzedniej doby w całym kraju wystąpiło ponad tysiąc pożarów! Są one spowodowane suszą, która trwa w naszym kraju od kilku lat. W większości lasów w Polsce występuje najwyższy stopień zagrożenia pożarowego, a krajowe zasoby wody się kurczą. – Jeżeli nie będziemy mieli opadów deszczu, sytuacja może stać się niebezpieczna – ostrzega prezydent Andrzej Duda.

Maria Kobylńska

Susza, z którą mamy już do czynienia przynajmniej od 2018 r., w roku bieżącym jeszcze bardziej się pogłębia. Wody Polskie podały, że obecnie mamy do czynienia z deficytem opadów, co mogliśmy obserwować chociażby w ciągu ostatniej bezśnieżnej zimy. W ubiegłym miesiącu (marcu) średnia obszarowa wartość opadu wynosiła 26,4 mm. To bardzo mało. Norma w marcu w latach 1987–2018 oscylowała wokół 39,7 mm. Nie wielka ilość wody pochodzącej ze śniegu i deszczu powoduje jej zmniejszenie w ogólnym obiegu przyrody. Według danych Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej obecnie wilgotność ściółki leśnej w całym kraju spada poniżej 20 proc. Przepisy prawne stanowią, że gdy wilgotność ta będzie się utrzymywać poniżej 10 proc., należy zakazać wstępu do lasów. Wówczas sytuacja jest na tyle krytyczna, że rośliny nie są w stanie prawidłowo rosnąć i istnieje bardzo wysokie ryzyko wystąpienia pożaru.

W związku z suszą dramatycznie obniża się także poziom rzek. Na terenie całego kraju powoli wyczerpują się zasoby wodne. W środę



Pożary w Polsce nie są związane tylko z suszą. Leśnicy wskazują, że przyroda płonie najczęściej z powodu działalności człowieka
| fot. Tytus Żmijewski/PAP

przypominał o tym prezydent Andrzej Duda. Po konsultacji z ministrem rolnictwa, ministrem środowiska, ministrem klimatu oraz ministrem gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej zaapelował o rozsądne gospodarowanie wodą.

– Prosimy o racjonalną gospodarkę, o to, by racjonalnie gospodarować wodą, by również racjonalnie go-

spodarować tą wodą, którą chociażby podlewamy ogródki. Jeżeli nie będziemy mieli w najbliższym czasie opadów deszczu, sytuacja może stać się niebezpieczna – mówił prezydent. Dodał, że rząd wprowadził już program poszukiwań hydrologicznych, by jak najszybciej rozwiązać problem. Na projekt przeznaczono 300 mln zł.

Oprócz zmniejszających się zasobów wodnych skutkiem suszy są także pożary. Rzecznik PSP Krzysztof Batorski podał w rozmowie z TVN, że tylko do kwietnia br. łączna liczba przypadków płonących traw w kraju wyniosła 7,5 tys., podczas gdy w całym poprzednim roku było to 9,7 tys. zdarzeń. Jak zawiadomiła z kolei PSP, tylko poprzedniej doby do-

szło do ponad tysiąca różnego rodzaju pożarów w całej Polsce.

Nie są one jednak związane tylko z suszą. Leśnicy wskazują, że przyroda płonie najczęściej z powodu działalności człowieka. Dlatego należy rozsądnie korzystać z terenów zielonych.

– Najbardziej winni tym pożarom są ludzie i ich nieostrożność. Bardzo często się zdarza, że ktoś używa w lesie ognia otwartego, np. pali papierosa. Również częstymi przypadkami są podpalenia, świadome i nieświadome. Wciąż uświadamiamy ludziom, jak niebezpieczne jest podpalanie traw; nieoczekiwanie ogień może przenieść się w kierunku lasu i zaczyna się pożar – podaje „Codziennej” nadleśniczy z Nadleśnictwa Jabłonna dr Stefan Traczyk.

– Wilgotność ściółki tak bardzo spadła, że wystarczy chwila nieuwagi, by wybuchł pożar. Sami przed chwilą mieliśmy pożar lasu w Lubniewicach, i to nawet nie przez czyjąś nieuwagę, ale najprawdopodobniej dlatego, że ktoś go podpalił. Podpalacze zdarzają się naprawdę często – mówi nam z kolei pracownica Nadleśnictwa Sulęcina Wioletta Kargul.

– Ktoś wyrzuci butelkę, ktoś wyrzuci niedopałek papierosa z samochodu i pożar gotowy. W czasie tej suszy, którą mamy, szczególnie łatwo o palące się tereny, dlatego potrzebne jest, by ludzie rozsądnie korzystali z lasów i innych zasobów przyrody – apeluje w rozmowie z naszą redakcją Magdalena Małecka z Biura Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej w Gorzowie Wlkp.

Płonie ostoja ptaków i łośi

AKCJA GAŚNICZA \ Ekstremalna w tym roku susza sprawiła, że straż pożarna musi się zmierzyć z jednym z największych pożarów po 1989 r., który wybuchł w Biebrzańskim Parku Narodowym. Do wczoraj spaliło się ponad 4 tys. ha wyjątkowych trzcinowisk, łąk i zadrzewień.

Z ogniem próbuje sobie poradzić kilkadziesiąt zastępów straży pożarnej, pracownicy parku, leśnicy i mieszkańcy wspierani przez Wojska Obrony Terytorialnej. W akcję zaangażowano również samoloty i śmigłowce.

Do pożaru doszło na terenie największego parku w Polsce, liczącego ok. 59 tys. ha Biebrzańskiego Parku Narodowego. Rozpoczął się on w niedzielę i szybko zaczął się rozprzestrzeniać. Do wczorajszego popołudnia

ogień strawił 4 tys. ha łąk i trzcinowisk.

Akcję gaśniczą znacznie utrudnia grząski teren, który sprawia, że na miejsce nie można dojechać. Strażacy muszą więc pracować bez ciężkiego sprzętu. Wspomagać ich mogą jedynie samoloty i śmigłowce. Do wczoraj nad pożarem pracowały cztery samoloty PZL M18 Dromader, które za jednym razem mogą zrzuć 1800 litrów wody. Wczoraj do akcji dołączył też helikop-

ter. Ten jest wygodniejszy i skuteczniejszy w użyciu, gdyż wodę nabiera, nadlatując nad jakiś akwen.

– Pożary w biebrzańskim parku wybuchają co roku, ale tak dużego nie było od kilkunastu lat. Sytuacja jest bardzo poważna. Płonie unikalna w skali Europy ostoja ptaków wodno-błotnych, ojczyzna łośi. Zrobimy, co tylko się da, by ten cud natury ocalał. Na pewno nie zabraknie pieniędzy na akcję gaśniczą. Już teraz przeznacz-

liśmy na to 0,5 mln zł. Zapłacimy za wszystko, co będzie potrzebne, by wygrać z ogniem – zapewnił minister środowiska Michał Woś. Samoloty i sprzęt gaśniczy dostarczają Lasy Państwowe, które już zapowiedziały, że pokryją koszty wszystkich nalotów. – Koszty akcji samolotów i pojazdów gaśniczych Lasów Państwowych w Biebrzańskim Parku Narodowym od poniedziałku do dziś sięgają już 500 tys. zł. Te i wszelkie

kolejne wydatki na wylatane godziny oraz inne koszty, aż do skutecznego ugaszenia pożaru, pokrywają Lasy Państwowe – poinformowała wczoraj rzecznik prasowa LP Anna Malinowska.

Wątpliwości w kwestii finansowania akcji gaśniczej wybuchły po tym, jak z apelem o środki na to zwrócił się dyrektor Biebrzańskiego Parku Narodowego. Jak jednak wyjaśnił, zależy mu na zwróceniu uwagi na wsparcie lokalnych ochotniczych straży pożarnych, które walczą z żywiołem. Według władz do pożaru najprawdopodobniej przyczynił się człowiek, a chodzi o nielegalny proceder wypalania traw.

.....
(jal)



NIEMCY, TURCJA, LIBAN \ Meczet zamknięte na cztery spusty

Ramadan w czasie zarazy

Ze względu na ryzyko zarażenia koronawirusem meczety w Stambule są zamknięte, ludzie podczas ramadanu będą się modlić wyłącznie w domach. Czegoś takiego Stambuł nie widział od jakichś 200 lat. W największych meczetach potrafiło się w normalnych warunkach zebrać nawet 2 tys. osób, teraz ludzie z niedowierzaniem patrzą na zamknięte drzwi – mówi nam mieszkający w Stambule Serkan Çavuşoğlu.

Olga Doleśniak-Harczuk,
Antoni Opaliński (PR24)

24 kwietnia przypada pierwszy dzień ramadanu, dziewiątego miesiąca kalendarza muzułmańskiego. Ramadan to dla muzułmanów „miesiąc postu i błogosławieństwa”, ponieważ to wtedy wedle tradycji islamu archanioł Gabriel ukazał się prorokowi Mahometowi i przekazał kilka wersów przyszłego Koranu. Podczas ramadanu muzułmanów obowiązują ścisłe reguły postu, z których wyłączeni są podróżni, kobiety oczekujące dziecka i karmiące, osoby chore fizycznie bądź psychicznie oraz dzieci, ale jest zalecenie, by od najmłodszych lat oswajać je z postem. Każdy zdrowy, ale z różnych przyczyn niemogący w ramadanie zachować postu muzułmanin ma obowiązek odbycia go w innym terminie. Osoby starsze i nieuleczalnie chore zobowiązane są natomiast do nakarmienia biednego za każdy dzień, w którym nie pościły. Podczas trwania ramadanu od świtu do zachodu słońca muzułmaninowi nie wolno spożywać żadnych pokarmów i pić napojów. I to się nie zmieni również w 2020 r. Zmieni się coś innego.

Meczet w czasie ramadanu i Ramadan Bajram pozostaną zamknięte w całym muzułmańskim świecie. „Codzienna” zajrzała w kilka miejsc, by sprawdzić, jak muzułmanie z różnych zakątków globu podchodzą do świętowania w czasie pandemii.

Stambuł: drożyzna, niepewność i samotne świętowanie

Kiedy rozmawiamy z Serkanem Çavuşoğlu, w słuchawce rozlega się nagle głos muezina nawołującego do modlitwy. – Mieszkamy tuż przy meczecie, mamy więc blisko, ale i głośno – żartuje Serkan. Chociaż w tym roku o wspólnej modlitwie w meczecie może zapomnieć. – Na początku ludzie byli zdruzgotani, zbierali się pod meczetami, chcieli wejść do środ-



| fot. Ali Hashisho/Reuters

ka. Przyjeżdżała policja z interwencją, czasem setki osób tak stały, ludziom nie mieściło się w głowie, że można zamknąć meczet, nikt tu wcześniej nie miał takich doświadczeń. Co jednak można było innego zrobić? Ryzyko zarażenia jest zbyt wielkie, społeczeństwo to rozumie, tegoroczne świętowanie będzie się odbywało w czterech ścianach. Smutne, ale konieczne – mówi Serkan. On sam jest zaniepokojony sytuacją w Turcji, gdzie według najnowszych statystyk zarażonych koronawirusem jest już 95 591 osób, a 2255 zmarło. – Pandemia dobija turecką gospodarkę. Nawet jak z tego wyjdziemy, ogromna część społeczeństwa może stanąć na krawędzi nędzy. Pomoc co prawda została uruchomiona, ale nie trafia do wszystkich, wciąż słyszę o ludziach, którym pozwoli głód zagląda w oczy. Cena dolara w stosunku do czasu sprzed pandemii wzrosła o 80 proc. Jak wychodzę na zwykłe zakupy, zostawiam w sklepie równowartość 100 euro. Jajka, masło, nabiał, warzywa, owoce, napoje, żadnych ekstrawagancji. Czasem oglądam to wszystko w domu i zastanawiam się, na co poszło tyle pieniędzy. Ceny tak poszybowały w górę, że zaczynam się bać o egzystencję mojej rodziny. A przecież będzie kontynuacja. Turcja żyje z turystyki, latem plaże są pełne zagra-

nicznych turystów, w tym roku możemy zapomnieć o wpływach z tej branży. Pandemia zabrała nam chleb – kończy Serkan.

Daktyl i soczewica – tego w Berlinie nie zabraknie

Mohamed Chalabi od pięciu lat żyje w Berlinie. Tutaj od podstaw nauczył się języka, obecnie pracuje. Zdalnie, jak większość mieszkańców Niemiec, poza tym uczestniczy nadal w kursach niemieckiego dla zaawansowanych online. Zapytany o to, czy podzieli decyzję Centralnej Rady Muzułmanów w Niemczech o zamknięciu meczetów, odpowiada twierdząco. – Po co ludzi narażać? Sytuacja jest trudna, ja ją rozumiem. Będę się modlił w domu, spożywał samotnie dozwolone posiłki. W Niemczech nie ma problemu z zakupem daktyli i soczewicy, podstawowych produktów spożywanych w czasie ramadanu. Obawiam się jednak, że w mojej ojczyźnie ludzie mogą mieć utrudniony dostęp do jedzenia, i bardzo mnie to martwi – mówi nam Mohamed.

W Niemczech żyje od 4,4 do 4,7 mln muzułmanów, z czego 63 proc. ma korzenie tureckie. Pozostali muzułmanie to głównie przybysze z Iraku, Maroka, Afganistanu, Libanu, Syrii, Bośni i Hercegowiny. W Berlinie ludność muzułmańska jest widoczna w sposób szcze-

gólny w skali całych Niemiec. Już w 2018 r. szacowało się, że tylko co czwarty mieszkaniec Berlina należy do Kościoła ewangelickiego lub katolickiego, a liczba muzułmanów zaczyna przewyższać liczbę zadeklarowanych chrześcijan. Wtedy społeczność muzułmańska w stolicy Niemiec szacowano na 250–300 tys. członków, którzy mieli dostęp do 98 meczetów i sal modlitewnych rozrzuconych po Berlinie. Na czas walki z pandemią koronawirusa meczety, sale i centra kultury muzułmańskiej pozamykano, a władze Centralnej Rady Muzułmanów w Niemczech zaapelowały do swoich braci o praktykowanie wiary w domach. Nie wszyscy od razu posłuchali. 5 kwietnia w dzielnicy Neukölln na wspólnej modlitwie przed meczetem as-Salam zebrało się 300 osób. Meczet as-Salam stanowi największą wspólnotę sunnicką w Berlinie i pozostaje pod obserwacją niemieckiego kontrwywiadu z uwagi na kontakty z Bractwem Muzułmańskim. Na piątkowych modlitwach gromadzi się w nim co tydzień ok. 1500 osób. Do wspólnoty należą głównie muzułmanie z państw arabskich. Władze Berlina szybko zareagowały na nielegalne zgromadzenie pod meczetem, od 7 kwietnia as-Salam ma zakaz zwoływania na wspólne modły.

Liban: Ograniczenia mogą muzułmanom paradoksalnie pomóc

Kazimierz Gajowy, prezes Fundacji Fenicia im. św. Charbela, organizator pielgrzymek i animator polskiego życia w Libanie, widzi w ograniczeniach również pewne dobre strony dla libańskich muzułmanów. – Ramadan polega na tym, że od wschodu do zachodu słońca kraj jest zatrzymany, nie spożywa się żadnych posiłków ani napojów, niczego, co mogłoby wejść do ust. W związku z tym po nocy, która polega na jedzeniu, picu – oczywiście bez alkoholu – i oglądaniu filmów przygotowanych na ramadan, to najczęściej jak ktoś przychodzi do pracy na jedenastą, żeby podpisać listę, to o dwunastej ma już prawo iść na południowe modlitwy i po tych modlitwach nie wracać już do pracy. Czyli te ograniczenia w związku z koronawirusem właściwie mogą muzułmanom jeszcze pomóc w przestrzeganiu ramadanu i przeniesieniu się do życia nocnego w gronie własnej rodziny, poczynając od iftaru, czyli uroczystej kolacji po zachodzie słońca – mówi „Codziennej”. I dodaje: – Jedyne problemy będą z grupami bardziej „wierzącymi”, czyli tymi, którzy mogą domagać się prawa do południowej modlitwy w meczetach i na placach. To wszystko zależy od decyzji rządowych, które mają być podjęte 26 kwietnia.

2 OPINIE

4-6

POLSKA

7

SERWIS ANTYCOVID-19

8-9

ŚWIAT

10-13

GOSPODARKA

15

KULTURA

16-17

PUBLICYSTKA

18

MOTO/TV

19

SPORT



fot. Francois Lenoir/Reuters

KORONAWIRUS BĘDZIE NAM TOWARZYSZYŁ JESZCZE DŁUGO

BRUKSELA \ Koronawirus nie zniknie, będziemy musieli się nauczyć z nim żyć, dopóki nie zostanie opracowana skuteczna szczepionka albo kuracja – stwierdziła unijna komisarz zdrowia Stella Kiriakidu. Przestrzegła przy tym przed zbyt szybkim znoszeniem ograniczeń.

UKRAINA \ Pożary lasów przypomniły o tragicznej historii

Świat znów usłyszał o Czarnobylu

Pożary lasów w Czarnobylu trwały dziesięć dni. Głównym niebezpieczeństwem było zajęcie ogniem najbardziej zainfekowanych obszarów czarnobylskiej strefy wykluczenia i obiektów, w których przechowywane są odpady radioaktywne. Według Państwowej Agencji Ukrainy ds. Zarządzania Strefą Wykluczenia (DAZW) pożary zbliżyły się do elektrowni jądrowej, ale nie wpłynęły na jej funkcjonowanie. Sytuacja radiacyjna na obszarach, na których płonął las, jest w normie.

Wołodimir Buha

korespondencja z Kijowa

Jak podała Państwowa Służba Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych (DSNS), tak duże pożary w Czarnobylu miały miejsce po raz pierwszy. Ogień rozprzestrzenił się błyskawicznie w kilku rejonach obwodu kijowskiego, w obrębie 30-kilometrowej strefy wykluczenia, która została ustanowiona wkrótce po katastrofie w 1986 r. Wszyscy ludzie, mieszkający we wspomnianej odległości od elektrowni jądrowej, zostali przymusowo przesiedleni zaraz po awarii. Obecnie pracują tu tylko pracownicy elektrowni, DAZW i ekolodzy. Lasy i bagna w pobliżu stacji to najbardziej skażone radionuklidami obszary strefy wykluczenia. Chodzi m.in. o tzw. rudy las. Jest to ok. 202 km kw. drzew, które rosną w pobliżu elektrowni jądrowej. Podczas eksplozji reaktora „wzięły na siebie” największą ilość pyłu radioaktywnego i w ciągu pół godziny zmieniły kolor na brązowo-czerwony. Mimo to flora i fauna w strefie czarnobylskiej odradza się. Rośnie liczba dzikich zwierząt, dla których pożary są bezpośrednim zagrożeniem utraty siedlisk i pokarmu. Dlatego tak ważne było, aby ugasić pożar w Czarnobylu. Ukraińscy ratownicy twierdzą, że pomógł im Bóg, a także deszcz. Dzięki silnym opadom pożar ugaszono po dziesięciu dniach.

DAZW informuje, że pożary lasów nie zaszkodziły elektrowni jądrowej w Czarnobylu. Spłonęły dwa wagony gospodarcze. Wokół samej elektrowni sytuacja radiacyjna jest normalna. Według DSNS tło promieniowania w Kijowie wynosi 0,012 mR/h, w obwodzie kijowskim – w granicach 0,011 mR/h. Dla porównania, norma stanowi 0,05 mR/h.

Jednocześnie ukraińskie Ministerstwo Zdrowia radzi mieszkańcom terenów, gdzie miały miejsce pożary, aby przez najbliższe dni nie wychodzili rano ze swoich domów i mieszkań na ulicę, bo stężenie szkodliwych cząstek w powietrzu jest w tym czasie największe. – Zalecamy picie większej ilości wody i sprzątanie pomieszczeń wilgotną ścierką. Jest to bardzo ważne dla waszego zdrowia – mówi szef MZ Maksym Stepanow.

Katastrofa o znaczeniu planetarnym

34 lata temu, w kwietniu 1986 r., cały świat po raz pierwszy usłyszał tę nazwę – Czarnobyl. W nocy 26 kwietnia doszło do wybuchu w tamtejszej elektrowni jądrowej, w wyniku którego zniszczeniu uległ blok energetyczny numer cztery. Chmura z płonącego reaktora rozpyliła różne materiały radioaktywne – głównie radionuklidy jodu i cezu – na większość krajów Europy. Mykołaj Harkawy, który obecnie ma 66 lat, dobrze pamięta, jak latem 1986 r. otrzymał rozkaz wyjazdu do Czarnobyla. – Do mojej pracy przyszyły dwie osoby z komendy wojskowej i wręczyły rozkaz, abym tam się udał. Wiedzieliśmy już, że Czarnobyl eksplodował i że ludzie są tam wysyłani. Miałem jednak szczerą nadzieję, że mnie nie wezmą, bo miałem dwójkę małych dzieci. Jednak się nie udało – mówi rozmówca „Codziennej”. Jego jednostka znajdowała się w pobliżu elektrowni jądrowej. Początkowo Mykołaj i jego koledzy zajmowali się odkażaniem ubrań. Następnie, by jak najszybciej wrócić do domu, celowo prosili o pracę bliżej elektrowni jądrowej. – Tam tło promieniowania było wyższe. A ten, kto otrzymywał dawkę promieniowania wynoszącą 25 promieni rentgenowskich, był natychmiast odsyłany z Czarnobyla. Dlatego spie-



Z powodu pożarów lasów obecnie dostęp do strefy wykluczenia w Czarnobylu jest dla turystów ograniczony | fot. Artem Łyszenko/d

zysaliśmy na stację – wspomina uczestnik likwidacji skutków awarii.

Według rozmówcy „Codziennej” nikt nie zdawał sobie sprawy z prawdziwego rozmiaru tragedii. Wielu likwidatorów zmarło z powodu choroby popromiennej. Inni w następnych latach w wyniku skutków napromieniowania.

Miasto duchów i tajny obiekt

Przez wiele lat po awarii o Czarnobylu wspomniano tylko przy okazji rocznicy tragedii. Gwałtowny wzrost zainteresowania wydarzeniami sprzed lat i strefą wykluczenia nastąpił po emisji w maju ub.r. brytyjsko-amerykańskiego serialu „Czarnobyl”. DAZW twierdzi, że liczba turystów wzrosła kilkukrotnie. Większość z nich to zagraniczni turyści, którzy nie boją się promieniowania. Przyciąga ich możliwość zobaczenia na własne oczy tego, jak wokół Czarnobyla odradza się życie.

Ukraiński dziennikarz Artem Łyszenko w wywiadzie dla „Codziennej” wskazał, że sondował możliwość odwiedzin Czarnobyla jeszcze przed powstaniem serialu. – Czarnobyl to nie tylko punkt na mapie. Z jednej strony to miejsce najbardziej tajemniczych zabytków tragicznej strony ukraińskiej historii. Z drugiej zaś kapsuła czasu, odrębny świat, w którym odradza się życie. Żyją tam zwierzęta i ptaki z czerwonej księgi. Paradoksalnie, ale właśnie tam, gdzie wszystko jest dosłownie nasycone promieniowaniem, rośliny rosną bardzo gęsto. Zaskoczyło mnie również miasto Prypeć i stacja radarowa „Duha”, która ze względu na objęcie tajemnicą została w czasach sowieckich sklasyfikowana jako obóz pionierski. Jej rozmiar jest imponujący, chociaż nigdy nie funkcjonowała. Na pierwszy rzut oka Prypeć wydaje się normalnym, lecz absolutnie pustym miastem.

Wygląda, jakby czas się tam zatrzymał – opisuje rozmówca „Codziennej”.

Anastasia Trypolska urodziła się 26 kwietnia 1988 r., czyli dokładnie dwa lata po awarii na stacji w Czarnobylu. – Gdy miałam 8 lat i zapytałam mamę, dlaczego tak późno mnie urodziła (jest o 7 lat młodsza od swojego brata), opowiedziała mi o Czarnobylu i że bała się mieć drugie dziecko. Nikt nie mógł zagwarantować, że urodzi się zdrowe – wspomina Anastasia w rozmowie z „Codzienną”. Jak zaznacza, zaczęła wykazywać prawdziwe zainteresowanie tematem katastrofy po ukończeniu 20. roku życia. – Kiedy dowiedziałam się, że grupy turystyczne wybierają się do strefy wykluczenia, zdecydowałam, że powinnam tam pojechać. A w ub.r. zrobiłam swojemu mężowi urodzinowy prezent: wycieczkę do Czarnobyla. Wiedziałam, że mu się spodoba. Trochę baliśmy się tam jechać, ale ciekawość zwyciężyła – opowiada kobieta. Według niej przed wjazdem do strefy wykluczenia wszyscy otrzymują specjalne urządzenia, które pokazują, ile promieniowania gromadzi się podczas podróży. Przewodnik ostrzega, dokąd nie wolno chodzić.

W strefie wykluczenia kobietę najbardziej zszokowało przedszkole w wiosce Kopać. – Były tam zabawki, książki, zeszyty z planami pracy z dziećmi. Widać, że wszystko rzucono w pośpiechu, ratując swoje życie – dodaje rozmówczyni „Codziennej”.

Prognozy ekologów

Z powodu pożarów lasów obecnie dostęp do strefy wykluczenia jest dla turystów ograniczony. Agencje państwowe nie mogą ocenić, kiedy wstęp dla turystów zostanie wznowiony. Oceniane są straty i konsekwencje spowodowane pożarami. Założyciel klastra energetycznego w Charkowie (grupy reprezentującej strony lokalnej gospodarki energetycznej) Stanisław Ignatiew i jego koledzy dokonali średniookresowej prognozy rozwoju sytuacji środowiskowej na Ukrainie. – Sytuacja w strefie wykluczenia została zmieniona przez deszcz. Większość metali ciężkich osiadła na powierzchni ziemi. Istnieje jednak niebezpieczeństwo, że produkty spalania dotrą do wód powierzchniowych kijowskiej części dorzecza Dniepru – ocenił ekspert. A to z kolei stanowi zagrożenie dla zdrowia tych, którzy będą spożywać wodę z tej rzeki – dodał.



WYSTRZELILI SATELITĘ

IRAN \ Siły Gwardii Rewolucyjnej wystrzeliły wczoraj pierwszego wojskowego satelitę – poinformowała irańska telewizja państwowa, dodając, że satelita osiągnął orbitę okołoziemską.

fot. Wikipedia/d



fot. Murad Sezer/Reuters

SKLEP W MECZECIE

TURCJA \ Jedna ze stambulskich świątyń, zamkniętych z powodu epidemii koronawirusa, została przekształcona w bezpłatny minimarket dla osób pozbawionych środków do życia.

ŚWIAT

9

KORONAWIRUS \ Tylko skuteczny lek zatrzyma pandemię

Ruszają testy szczepionki na COVID-19

Brytyjscy naukowcy rozpoczynają dziś próby kliniczne szczepionki przeciwko koronawirusowi. W testach weźmie udział do pół tysiąca osób. Skuteczność szczepionki szacowana jest na 80 proc.

Petar Petrović

Brytyjski minister zdrowia Matt Hancock poinformował, że szczepionka została stworzona przez naukowców z Uniwersytetu Oksfordzkiego i że zespół z tamtejszego Instytutu Jennera chce zacząć jej produkcję jeszcze przed zakończeniem testów. Dzięki temu do września br. powstałoby około miliona gotowych dawek. Nad szczepionką pra-

cjuje też zespół z Imperial College London.

Z informacji podanych przez ministra wynika, że obie grupy naukowców czynią duże postępy i otrzymały wsparcie rządowe na badania, po 20 mln funtów. – Równocześnie inwestujemy w zdolności produkcyjne, więc jeśli któraś z tych szczepionek zadziała, będziemy mogli udostępnić ją Brytyjczykom tak szybko, jak to tylko możliwe – zaznaczył Hancock.

Szczepionka z Oksfordu jest tworzona na bazie nie-



Na skuteczną szczepionkę przeciwko koronawirusowi czeka cały świat | fot. Dado Ruvic/Reuters

szkodliwego wirusa wziętego od szympansa, który by mógł przenosić koronawirusa, został genetycznie zmodyfikowany. Od lutego swoją szczepionkę testuje na zwierzętach zespół z Imperial College London. Naukowcy liczą, że w czerwcu rozpoczną próby kliniczne na ludziach. Ogółem na całym świecie opracowywanych jest ponad 70 szczepionek. Wcześniej o rozpoczęciu testów na ludziach informowały m.in. USA i Chiny.

Ekspert ostrzega, jednak, że prace nad szczepionkami to bardzo skomplikowa-

ny proces i często nie przynosi pożądanych efektów. Tymczasem wynalezienie szczepionki będzie jedynym skutecznym środkiem powstrzymania pandemii i jej wygaszenia.

Mimo że coraz więcej krajów łagodzi restrykcje wprowadzone w celu ograniczenia pandemii, eksperci ostrzegają, że na jesieni można się spodziewać jej kolejnej fazy. Paryski Instytut Pasteura opublikował właśnie wyniki badań, z których wynika, że aby uniknąć we Francji drugiej fali epidemii COVID-19, odporne

na koronawirusa powinno być 70 proc. społeczeństwa. Do tej pory zakażonych nim zostało ok. 5,7 proc. ludności. Według instytutu śmiertelność wśród zakażonych wynosi 0,5 proc. i jest wyższa u mężczyzn niż u kobiet, a różnica rośnie wraz z wiekiem. Śmiertelność u mężczyzn powyżej 80. roku życia wynosi 13 proc., a ryzyko hospitalizacji w tym wieku to aż 31 proc. Ogółem na całym świecie zaraziło się ponad 2,6 mln osób.

.....
Autor jest dziennikarzem Polskiego Radia

Świat może dotknąć klęska głodu

RAPORT \ Dyrektor wykonawczy Światowego Programu Żywnościowego (World Food Program – WFP) David Beasley ostrzegł, że czeka nas największy kryzys humanitarny od zakończenia II wojny światowej. Ze względu na klęski żywiołowe, konflikty zbrojne, a także pandemię koronawirusa głód może dotknąć 265 mln osób.

W wystąpieniu przed Radą Bezpieczeństwa ONZ David Beasley zaznaczył, że już przed pandemią koronawirusa ostrzegał, że w 2020 r. światowi przywódcy będą mierzyć się z największym kryzysem humanitarnym od czasów II wojny światowej. – Obecna sytuacja może doprowadzić do klęski głodu o biblijnym rozmiarze – wskazał David Beasley.

Obecnie na całym świecie do snu kładzie się ok. 821 mln głodnych ludzi. Z kolei ponad 135 mln osób jest ofiarami kryzysowego poziomu głodu albo jest jeszcze w gorszej sytuacji. Do państw najbardziej dotkniętych klęską głodu należą Afganistan, Sudan Południowy, Nigeria, Etiopia, Wenezuela oraz Haiti i Syria. Uwzględniając obecne wydarzenia na świecie, jeśli nie

podejmie się działań zmierzających m.in. do zapewnienia dostępu do żywności oraz powstrzymania zakłóceń w handlu, to liczba osób objętych klęską głodu w ciągu miesięcy może zwiększyć się do 265 mln osób. Szacuje się, że bez zwiększenia wsparcia ekonomicznego w ciągu trzech miesięcy głód może doprowadzić do śmierci milionów osób. – Jeśli nie uda nam się dotrzeć do osób uzależnionych od naszej pomocy, to codziennie z głodu umierać będzie ok. 300 tys. osób – zaznaczył dyrektor WFP.

Tak zła sytuacja wynika m.in. z konfliktów zbrojnych w Jemenie i Syrii. Kolejnym wydarzeniem jest największa od 25 lat plaga szarańczy pustynnej, która nawiedziła wschodnią część Afryki. Szacuje się, że setki miliardów

owadów zdążyło zniszczyć tysiące hektarów pól uprawnych, co doprowadziło do głodu ok. 70 mln osób w tym regionie. Do kolejnych powodów zaliczyć należy klęski żywiołowe oraz ekonomiczne kryzysy wywołane m.in. przez pandemię koronawirusa SARS-CoV-2.

Dyrektor wykonawczy WFP David Beasley stwierdził wprost, że pandemia już teraz zwiększyła liczbę osób dotkniętych zjawiskiem głodu. – To coś więcej niż po prostu pandemia. Ona stwarza pandemię głodu. Jest to bez wątpienia humanitarna oraz żywnościowa katastrofa – oznajmił Beasley. Dodał, że ekonomiczny wpływ pandemii może doprowadzić do śmierci większej liczby osób niż sam wirus.

.....
Paweł Kryszczak

Wróciła fala zamieszek

FRANCJA \ Rosną obawy przed kolejnymi starciami z policją m.in. w Paryżu. Rząd zapowiada zwiększenie liczby funkcjonariuszy w okolicach stolicy.

W ostatnim czasie na przedmieściach Paryża i w Strasburgu dochodzi do całonocnych starć z policją. Podpalane są samochody i kontenery na śmieci. W walce z zadytmiarzami siły policyjne używają gazu łzawiącego. Do wybuchu zamieszek doszło po wypadku motocyklisty w nocy z soboty na niedzielę, który najechał na otwarte drzwi nieoznakowanego samochodu policyjnego w podparyskiej miejscowości Villeneuve-la-Garenne. Policja została przez demonstrantów obwiniona o umyślne spowodowanie wypadku. Okoliczności tego zdarzenia badają śledczy.

O niebezpieczeństwie zwiększenia napięć i rozszerzenia fali zamieszek ostrzega Robert Herrmann, wicemarszałek Strasburga odpowiedzialny za bezpieczeństwo. Policja również zwraca uwagę na

wzrost incydentów w całym kraju, do czego przyczynia się izolacja sanitarna z powodu epidemii koronawirusa. W wielu miejscach, gdzie i tak na co dzień policja i strażacy są celem ataków, nie jest ona respektowana. Dotyczy to przede wszystkim podmiejskich dzielnic, zamieszkałych w dużej mierze przez imigrantów z Afryki i ich potomków. Związki policyjne przyznają, że nie dają sobie rady z kontrolą respektowania izolacji oraz zamieszkami na przedmieściach. O rozwój przemocy oskarżane są też gangi narkotykowe, którym epidemia utrudnia dystrybucję. Ich celem ma być pokazanie swojej siły i wyeliminowanie obecności policji w strefach, w których prowadzą swój nielegalny proceder.

.....
(pp)

2 OPINIE

4-6

POLSKA

7

SERWIS ANTYCOVID-19

8-9

ŚWIAT

10-13

GOSPODARKA

15

KULTURA

16-17

PUBLICYSTYKA

18

MOTO/TV

19

SPORT



fot. Filip Błaziejowski/Gazeta Polska

LESZEK SKIBA NOWYM PREZESEM BANKU PEKAO

KADRY \ Rada nadzorcza Pekao powołała z dniem 22 kwietnia Leszka Skibę, dotychczasowego wiceprezesa banku i byłego wiceministra finansów, na prezesa banku. Skiba obejmie nowe stanowisko z chwilą uzyskania zgody Komisji Nadzoru Finansowego.

FINANSE \ Minister Tadeusz Kościński w „Financial Timesie” o środkach na walkę z kryzysem

Unia musi znaleźć nowe pieniądze

Do walki ze skutkami pandemii potrzeba nowych pieniędzy, a nie ich przesuwania. Unia Europejska powinna się przyrzeć rajom podatkowym, podatkom cyfrowemu i od transakcji finansowych, zamiast szukać środków w budżecie UE – apeluje polski minister finansów na łamach „Financial Timesa”.

Jan Kamieniecki

Dziś w formie wideokonferencji odbędzie się nadzwyczajny szczyt Unii Europejskiej, na którym będą omawiane przyszły budżet UE oraz reakcja na wybuch pandemii koronawirusa, w tym projekt powołania Europejskiego Funduszu Ożywienia, który ma pomóc w złagodzeniu skutków kryzysu.

Minister Tadeusz Kościński, odnosząc się w rozmowie z „Financial Timesem” do planowanego szczytu, powiedział, że Polska popiera pomysły, które pomogą państwu strefy euro i tym spoza niej w walce ze skutkami pandemii, jednak nalegał, by były one finansowane poprzez pozyskiwanie nowych środków, a nie poprzez przesunięcie tych, które zostały już ujęte w planach wydat-



Tadeusz Kościński w kontekście podatku cyfrowego: To niedorzeczne, że wszyscy zastanawiamy się, gdzie znaleźć jak najwięcej pieniędzy, a te są wysyłane do Stanów Zjednoczonych | fot. Wikipedia/d

ków przedstawionych przez Komisję Europejską.

– Unia będzie potrzebowała niemało nowych pieniędzy do następnego wieloletniego budżetu i miejmy nadzieję, że większość z nich zostanie pozyskana ze źródeł innych niż obecne budżety państw

członkowskich – stwierdził Kościński. Dodał, że należy się przyrzeć rajom podatkowym, pomysłowi wprowadzenia podatku cyfrowego, a także podatku od transakcji finansowych.

Według Kościńskiego pandemia sprawiła, że potrze-

ba wprowadzenia podatku od globalnych firm cyfrowych, głównie amerykańskich, jak Google i Amazon, stała się jeszcze bardziej nagła. – To absolutnie niedorzeczne, że wszyscy zastanawiamy się, gdzie możemy znaleźć jak najwięcej pieni-

dzy, aby podnieść nasze gospodarki z kryzysu, a pieniądze są wysyłane do Stanów Zjednoczonych – zżyma się w wywiadzie minister.

Charles Michel, przewodniczący Rady Europejskiej, liczy, że na czwartkowym wideoszczytce przygotowanie Europejskiego Funduszu Ożywienia przywódcy państw UE zleca Komisji Europejskiej. Fundusz ma się opierać na finansowaniu prorozwojowych programów z budżetu UE, który będzie w sercu unijnego wkładu w odbudowę gospodarki. Porozumienie w tej kwestii trudno jednak będzie osiągnąć.

– Niezbędne jest, by państwa UE uzgodniły kompleksową odpowiedź na kryzys, ale będzie to trudne. Każdy ma swoje własne interesy. To jest wielki test dla Unii – podkreślił w rozmowie z „Financial Timesem” Kościński.

Toyota i Opel wznowią produkcję

PRZEMYSŁ \ Dwie dolnośląskie fabryki Toyoty – w Wałbrzychu i w Jelczu-Laskowicach – wznowią produkcję na początku maja. Także fabryki Opla w Gliwicach i Tychach szykują się do przywrócenia działalności. Firma wdrożyła ponad sto dodatkowych rozwiązań wzmacniających bezpieczeństwo.

Pracownicy Toyoty, mimo zawieszenia produkcji, otrzymują pełne zasadnicze wynagrodzenie. W zamian za wypłacanie postojowego muszą być w gotowości do pracy, aby w każdej chwili móc wrócić na linię produkcyjną. Koncern zatrudnia w polskich fabrykach ponad 3 tys. osób.

Do wznowienia działalności szykują się także fabryki Opla. W gliwickiej fabryce samochodów pracuje ok. 1,9 tys. osób, a w wytwarzającym silniki zakładzie w Tychach – ok. 600. Po wznowieniu produkcji w gliwickim zakładzie dojdzie m.in. do skrócenia o ponad godzinę czasu pracy na pierwszej zmianie, by uniknąć mijania się dużych grup osób, tj. pracowników z pierwszej i drugiej zmiany.

Utrzymany zostanie pomiar temperatury ciała przed wej-

ściem do zakładu, a ponadto pracownicy mają dwa razy dziennie samodzielnie mierzyć sobie temperaturę w domu, odnotowując to – oraz ewentualne inne objawy chorobowe – w specjalnych arkuszach. Część pracowników będzie przyjeżdżała do pracy już w ubraniach roboczych, by nie korzystać z szatni. Na terenie fabryki obowiązkowe będzie noszenie okularów i masek ochronnych oraz zachowanie bezpiecznych odległości między pracownikami, również w strefach odpoczynku. Aby ułatwić utrzymywanie odpowiednich odległości, na posadzkach pojawiły się specjalne oznaczenia.

Wdrożono też zasadę stale otwartych drzwi (z wyjątkiem przeciwpożarowych), aby wyeliminować konieczność używania klamek. Zleco-

no częste czyszczenie narzędzi i powierzchni roboczych oraz czas „kwarantanny” dla części dostarczonych do zakładu z zewnątrz.

Przedstawiciele fabryk w Gliwicach i Tychach są przekonani, że wdrożenie rygorystycznych środków ochrony zdrowia stwarza warunki do wznowienia działalności produkcyjnej. Harmonogram wznowienia działalności nie jest jeszcze zatwierdzony przez władze koncernu i będzie omówiony w ramach dialogu z partnerami społecznymi. Uwzględni też polskie przepisy wdrożone przez władze krajowe, określające prowadzenie działalności handlowej i przemysłowej. Zakłady czekają teraz na korporacyjną decyzję o terminie wznowienia produkcji.

(LUS, PAP)

Kryzys dotyka aut elektrycznych

MOTORYZACJA \ Pandemia COVID-19 nie tylko wywołała paraliż europejskiego sektora motoryzacyjnego, ale zatrzymała też proces rozwoju elektromobilności. Kryzys dotyka także polski rynek e-aut.

Samochody elektryczne w ostatnim czasie cieszyły się rosnącą popularnością. Według najnowszej analizy agencji Fitch Ratings wstrzymanie bądź ograniczenie działalności wielu producentów aut, a także zakłócenie łańcucha dostaw części, w tym elementów baterii samochodowych, spowoduje jednak spadek produkcji i sprzedaży aut elektrycznych.

Na mniejszy popyt na auta elektryczne może też wpłynąć drastyczny spadek cen ropy. Niższe ceny benzyny ograniczają korzyści wynikające z użytkowania e-aut względem pojazdów z silnikami spalinowymi. Poza tym w obecnej sytuacji niektóre rządy mogą szukać oszczędności poprzez ograniczanie zachęt do kupowania pojazdów elektrycznych lub spowolnienie rozwoju sieci ładowarek.

Wszystko wskazuje też na to, że kryzys spowolni roz-

wój elektromobilności w Polsce. Według stanu na koniec marca w Polsce było zarejestrowanych 10 701 samochodów osobowych z napędem elektrycznym. Nie jest to liczba imponująca w porównaniu z krajami zachodnimi, ale dynamika sprzedaży e-aut na polskim rynku była bardzo wysoka.

W I kwartale br. zarejestrowano 1705 samochodów całkowicie elektrycznych oraz hybryd typu plug-in, o 86 proc. więcej niż w analogicznym okresie 2019 r. W marcu pojawiły się jednak pierwsze oznaki wyhamowania rynku wywołane pandemią. Względem lutego liczba instalacji nowych stacji ładowania spadła o ponad połowę, zmniejszyła się też liczba rejestracji samochodów elektrycznych.

Andrzej Ratajczyk

BADANIE \ 6 na 10 firm notuje w połowie kwietnia spadek przychodów, a 11 proc. firm zgłasza, że brakuje im funduszy, by przetrwać miesiąc – wynika z przedstawionego w środę badania przeprowadzonego na zlecenie Polskiego Funduszu Rozwoju i Polskiego Instytutu Ekonomicznego. W najtrudniejszej sytuacji są mikroprzedsiębiorcy. Co czwarta firma ma trudności z regulowaniem zobowiązań, a co trzecia – z wyegzekwowaniem należności.

GÓRNICTWO \ Czy związki zgodzą się na skrócenie tygodnia pracy i obniżenie płac?

Porozumienie albo upadłość PGG

Dziś powinna zapaść decyzja w sprawie programu osłonowego dla Polskiej Grupy Górniczej. Resort aktywów państwowych stawia sprawę jasno: jeśli związki nie zgodzą się na oszczędności zaproponowane przez zarząd, spółka może upaść. Nie uratują jej propozycje związkowców – podkreślają władze PGG.

Mariusz Andrzej Urbanke

W ubiegłym tygodniu zarząd PGG zaproponował skrócenie tygodnia pracy do czterech dni oraz obniżenie wynagrodzeń o 20 proc. Zmiany miałyby obowiązywać przez trzy miesiące. Na to rozwiązanie – o czym informowaliśmy w „Codziennej” – nie chcą się zgodzić związkowcy, którzy przedstawili własne propozycje programu ratunkowego. Obydwie strony, przy udziale wicepremiera Jacka Sasina, spotkały się we wtorek w Warszawie.

– Wbrew doniesieniom niektórych mediów nie były to negocjacje, ale spotkanie informacyjne, podczas którego związki otrzymały wszelkie dostępne dane o niezwykle trudnej sytuacji, w jakiej znalazło się całe polskie gór-

nictwo, w tym PGG – mówi Tomasz Głogowski, rzecznik PGG. Dodaje, że zarząd podtrzymał swoje stanowisko – że propozycja związków jest nieakceptowalna, ponieważ nie uratuje firmy. Stanowisko to podziela Ministerstwo Aktywów Państwowych.

Grzegorz Matusiak, poseł PiS, uważa, że całe górnictwo znalazło się w trudnym położeniu nie tylko ze względu na kryzys i ograniczony popyt na węgiel ze strony energetyki, ale przede wszystkim z powodu forsowania przez Komisję Europejską tzw. zielonej rewolucji. – KE wyraźnie dąży do tego, aby wyeliminować węgiel z gospodarki. A to dramat dla Śląska – zaznacza Matusiak.

Były wiceminister energii, a obecnie europoseł Grzegorz Tobiszowski przekonuje, że jedyny ratunek dla górnictwa i całej europejskiej gospodarki



Zarząd PGG i związki muszą się porozumieć, inaczej spółka upadnie
| fot. Andrzej Grygiel/PAP

to zamrożenie opłat za emisję dwutlenku węgla. – Pozyskane dzięki temu środki należy przeznaczyć na inwestycje, m.in. w polską energetykę, aby stała się bardziej wydajna i ekologiczna – apeluje europoseł.

Podobnego zdania są śląscy związkowcy, którzy wystosowali w tej sprawie list do KE. Bruksela nadal jednak nie podjęła decyzji. – Mało tego, KE uruchomiła konsultacje dotyczące ograniczenia emisji CO2 do 2030 r. aż o 50 proc. i podkreśla, że przez koronawirusa nie zrezygnuje ze swoich ambicji klimatycznych – alarmuje Tobiszowski.

– Nie można czekać na stanowisko UE – zaznaczają władze PGG. – Zaakceptowanie porozumienia antykryzysowego przez związki jest jednym z warunków otrzymania przez przedsiębiorstwo pomocy finansowej od państwa.

Coraz niższa dynamika produkcji przemysłowej

KRYZYS \ Sektor przemysłowy odczuwa już skutki kryzysu związanego z pandemią koronawirusa, jednak pełny wpływ COVID-19 na polską gospodarkę będzie widoczny dopiero w kwietniu – wskazują ekonomiści. Jak dodają, największy spadek produkcji dotyka lokomotyw wzrostu gospodarczego.

Według najnowszych danych GUS w ujęciu rocznym produkcja przemysłowa w marcu spadła o 2,3 proc., a w porównaniu z poprzednim miesiącem wzrosła o 2,4 proc. Z kolei produkcja przemysłowa wyrównana sezonowo spadła w marcu o 4,8 proc., licząc rok do roku, a w ujęciu miesięcznym spadła o 7,2 proc. W okresie styczeń-marzec br. produkcja sprzedana przemysłu była o 1,0 proc. wyższa w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku, kiedy notowano wzrost o 6,1 proc. Zarówno w ujęciu rocznym, jak i miesięcznym ceny produkcji przemysłowej w marcu spadły o 0,5 proc.

Zdaniem Piotra Piękosia z Pekaś spadek produkcji mniejszy, niż przewidywał bank, to pozytywne zaskoczenie w kontekście negatywnego potencjału związanego z epidemią koronawirusa. Ekonomista

zauważył duże zróżnicowanie w rozbiću sektorowym. Część branż notuje już dwucyfrowe spadki. – Natomiast spora część przemysłu pozostaje wciąż jeszcze na plusach, ale nie będzie to trwałym zjawiskiem – ocenia Piękoś.

W związku z pandemią mocno w ujęciu rocznym ucierpiały już: branża motoryzacyjna (spadek wolumenu o 28,6 proc.), górnictwo (-15,9 proc.), produkcja mebli (-14,7 proc.), elektroniki (-11,1 proc.) oraz sektor maszynowy (-10,4 proc.). Epidemia wywołała natomiast znaczny wzrost produkcji materiałów farmaceutycznych (+39,7 proc.) czy artykułów spożywczych (+7,1 proc.). – Największe spadki zanotowaliśmy wśród lokomotyw wzrostu gospodarczego w Polsce – mówi Rafał Benecki z ING Banku Śląskiego, wskazując, że te sektory gospodarki

ucierpiały z powodu zamkniętych fabryk i sklepów w UE, a także z powodu przerwanych łańcuchów dostaw.

Analitycy banku Santander wskazali, że problemem przemysłu w marcu było całkowite zamknięcie wielu fabryk, a także zmniejszenie dostępności pracowników wskutek zwiększonej liczby urlopów niepłatnych, zasiłków chorobowych i opiekuńczych.

Zdaniem większości ekspertów kwiecień może przynieść większe niż marzec spadki. – Dane o zużyciu prądu sugerują, że kwiecień może pokazać znacznie niższą dynamikę produkcji przemysłowej, nawet w okolicy -10 proc. rok do roku – twierdzą ekonomiści PKO BP. W ich opinii dane takie potwierdziłyby, że w II kwartale br. krajowa gospodarka będzie w recesji.

Paweł Woźniak

Są już ułatwienia dla kierowców

BIUROKRACJA \ Weszły w życie przepisy wydłużające ważność m.in. prawa jazdy. Prolongowana została też ważność czasowej rejestracji pojazdu.

Nowelizacja przepisów, przygotowana przez Ministerstwo Infrastruktury jako rozwiązanie do pakietu uzupełniającego tarczę antykryzysową, poza prawem jazdy wydłuża terminy ważności m.in.: zezwolenia na kierowanie pojazdem uprzywilejowanym lub pojazdem przewożącym pieniądze, świadectwa kierowcy, legitymacji instruktora nauki jazdy, legitymacji egzaminatora i świadectwa instruktora techniki jazdy.

– Oznacza to, że wszystkie te dokumenty, uprawnienia i szkolenia, których termin upłynął w okresie stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii, pozostaną ważne i będą ważne także w ciągu 60 dni od daty zakończenia stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii – wyjaśnia resort. Po zakończeniu stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii wszystkie zaległe badania i szkolenia należy wy-

konać lub odnowić w ciągu 60 dni, a terminy ważności dokumentów przedłużyć.

Dodatkowo zostały wprowadzone ułatwienia w badaniach okresowych dla kierowców zawodowych. Kierowcy wykonujący przewozy drogowe nie są zobowiązani do przechodzenia i dostarczania okresowych badań lekarskich i psychologicznych do pracy na stanowisku kierowcy.

Kolejnym ułatwieniem dla kierowców jest wydłużenie terminu ważności czasowej rejestracji pojazdu. Takie rozwiązanie będzie obowiązywało w okresie do 14 dni od dnia odwołania stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii. Ważność zachowują pozwolenia czasowe i tablice rejestracyjne, jeżeli ich termin ważności upłynął w okresie stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii.

(p.woz.)



Ropa w obliczu katastrofy

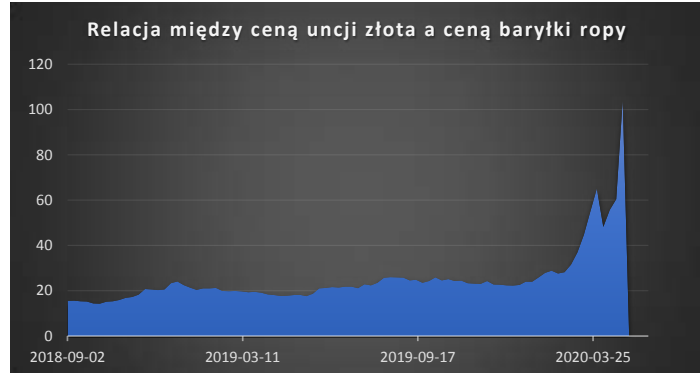
SUROWCE \ Ropa robi się coraz tańsza. Inne surowce także zmierzają w niepewnym kierunku. Złoto nadal mocne. Uwidaczniają się kłopoty amerykańskich spółek naftowych.

Rafał Grodowski

Informacja o tym, że majowe kontakty na ropę spadły (chwilowo) poniżej zera, uruchomiła prawdziwą lawinę. Trudno się temu dziwić. Magazyny i tankowce są pełne, a tymczasem pojawiły się trudności w gromadzeniu czy nawet odbiorze paliwa. Paliwa, na które popyt gwałtownie spadł!

W poniedziałek ropa brent straciła prawie 9 proc., schodząc do poziomu niższego niż 25,6 dol. Jednak kolejny dzień przyniósł prawdziwą katastrofę – paliwo przed południem kosztowało mniej niż 20 dol. Traciła, co oczywiste, także ropa WTI.

Wtorkowe wczesne spadki uderzyły w segment meta-



li szlachetnych i przemysłowych. Wyraźny spadek notowało złoto, co nie współgrało z umocnieniem dolara. Tona miedzi kosztowała mniej niż 5 tys. dol. Druga część dnia nie przyniosła zmiany sytuacji. Gdy Europa kończyła giełdowe sesje, tona miedzi była niewiele droższa, a kurs niklu spadł poniżej 12 tys. dol. Aluminium traciło mniej niż 1 proc. Fatalnie prezentował się sektor metali szlachetnych. W roli głównej ponownie wystąpił pallad zniżający nawet aż 13 proc. Uncja metalu była jedynie o 150 dol. droższa niż złota, które traciło mniej niż 0,8 proc. Ponad 5 proc. traciło srebro, którego uncja kosztowała 14,8 dol.

Ropa pogłębiała swój trudny do zrozumienia spadek. A przecież kilka tygodni temu analitycy zwracali uwagę na problem z magazynowaniem paliwa i nierównowagą podaży i popytu. Wtorkowy odczyt danych o zapasach, jakkolwiek lepszy od prognoz, pokazał skalę tych zawirowań – zapasy wzrosły o ponad 13 mln baryłek.

Ropa brent, po ponad dwudziestoprocentowym spadku we wtorek, środę rozpoczęła równie osobiście. Po godz. 6 paliwo brent traciło ponad 14 proc., notując wynikiem 16,4 dol. kolejne minimum. Ten fatalizm nie przełożył się na inne segmenty

rynku, bo metale przemysłowe i te szlachetne o poranku notowały jedynie nieznaczne zmiany kursowe. Złoto jednak zyskiwało na wartości i znowu kosztowało ponad 1700 dol. Symboliczny wzrost widoczny był dla palladu i miedzi, co dawało nadzieję, że sytuacja powoli się stabilizuje.

Tuż po godz. 9, gdy europejskie indeksy zyskiwały na wartości, ropa kosztowała już więcej – 17 dol. Paradoks ropy naftowej wpłynął także na inne surowce energetyczne. Węgiel kamienny stracił we wtorek prawie 4 proc. i kursem 46,0 dol. za tonę notował najsłabszy odczyt od połowy 2016 r. Lepiej miał się gaz ziemny, który w środę symbolicznie tracił na wartości, a we wtorek spadkiem o ponad 5 proc. zakończył mocną serię wzrostową, w czasie której zbliżył się nawet do poziomu 2 dol./mmBtu.

Segment metali przemysłowych po godz. 10 w środę generował optymistyczny sygnał. Tylko nikiel po raz kolejny notował sporą zmianę, tracąc tym razem ponad 2 proc. Metal w ostatnich dniach regularnie prezento-

wał wahania przekraczające poziom 3 proc., co zarazem pokazuje, jak niepewna jest sytuacja. Częściowo potwierdzał to przedpołudniowy odczyt wynoszący niewiele mniej niż 100 pkt.

Od godz. 10 w środę ropa naftowa powoli pięła się do góry, jednak spadek wyższy niż 9 proc. sugerował, że droga do zazielenienia się wykresu jest bardzo daleka. Wsparciem nie okazały się inne towary, a co raz mocniejsze złoto (przed godz. 11 zyskiwało ponad 2 proc.) wskazywało, że sytuacja jest w dalszym ciągu trudna. Także typowo europejski instrument, czyli prawa do emisji CO₂, kursem niższym niż 20 euro potwierdzał, że mimo wzrostu notowań o ponad 4 euro od sytuacji z połowy marca długoterminowy trend w dalszym ciągu jest spadkowy.

Sytuacja na rynku jest dramatyczna. Kurs ropy chwilę ekonomiczną stabilnością wielu krajów, zwłaszcza Ekwadoru i Wenezueli. Problemy mają także amerykańskie koncerny, które są winne bankom ponad 200 mld dol. Kredyty zabezpieczone ropą w obecnej sytuacji są trudne do wyegzekwowania.

Walka o 1600 punktów

GIEŁDA \ Na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie umocnienie. Banki w środowy poranek notowały minimum. CD Projekt wciąż mocny.

Tendencje spadkowe na GPW długo się nie utrzymały, bo w środę przed godz. 9.30 WIG20 był już na plusie, a umocnienie przekraczało poziom 0,4 proc., na co wpływ miała chwilowo silniejsza Europa. Chwilowo, bo już po trzech kwadransach Euro Stoxx tracił od swojego porannego maksimum kilka punktów. W opinii części analityków poranne umocnienie opierało się przede wszystkim na nadziejach na ograniczenie obostrzeń w Europie, a także na korekcie po wtorkowych spadkach.

O godz. 10 w środę Warszawa otrzymała kluczowe dane dnia. Odczyt marcowej sprzedaży detalicznej okazał się zdecydowanie słabszy od wyników za luty. Spadek o ponad 7 proc. w ujęciu rocznym to także więcej, niż prognozowali analitycy. Rynek jednak zareagował dość spokojnie i WIG20 pozostał poniżej poziomu 1580 pkt. Gorzej wiodło się małym i średnim firmom, ich indeksy podświetlone były na czerwono.

Kolejne minuty przyniosły ruch w górę czołowej dwu-

dziestki. WIG20 pokonał poziom 1585 pkt, zmniejszając dystans do innych europejskich parkietów.

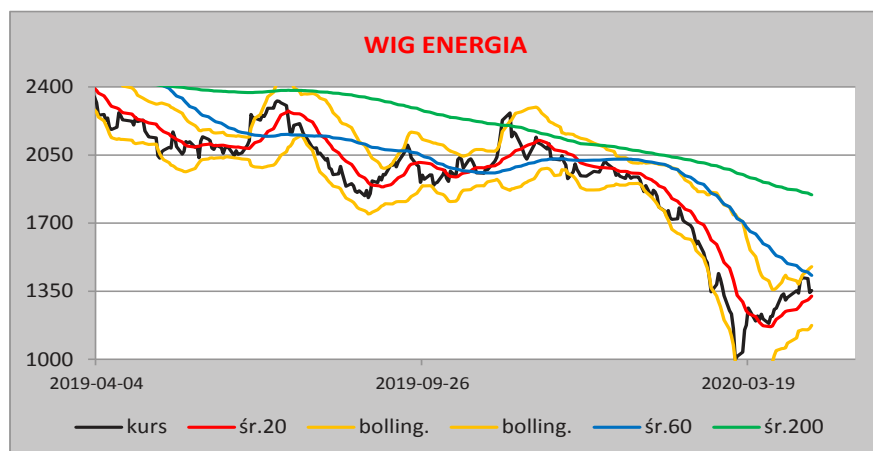
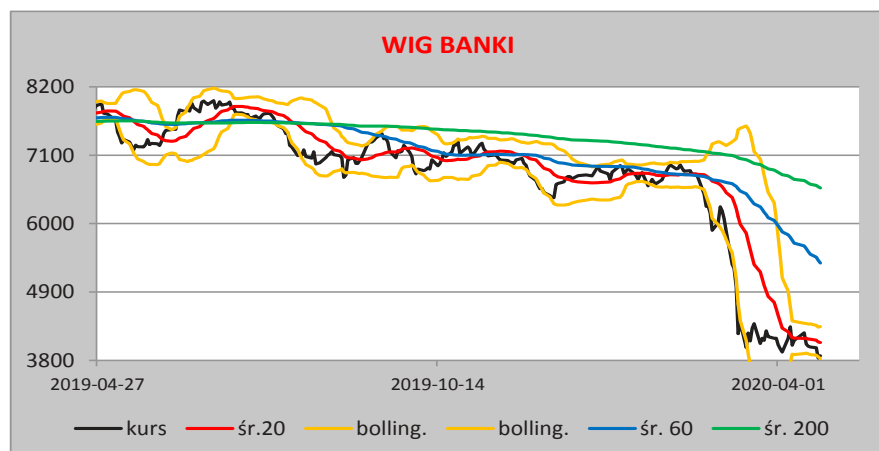
O godz. 11 WIG20 dogonił europejską czołówkę, zyskując ponad 1,4 proc. Spory wpływ na taki obraz miało umocnienie banków. O poranku indeks sektora wyniakiem 3814 pkt notował historyczne minimum, a przed południem poprawił swój odczyt o przeszło 60 pkt.

Po raz kolejny w roli głównej wystąpiły walory CD Projektu. Spółka w poniedziałek kursem 346 zł zano-

towała historyczne maksimum, a wczorajszy odczyt był niewiele niższy. Umocnienie widoczne było także w drugim segmencie, tamtejszy indeks w ślad za WIG20 notował prawie procentowe umocnienie. Notowaniom na parkiecie nie towarzyszyła znacząca aktywność i obroty tylko nieznacznie przekraczały 200 mln zł.

W drugą część środowych notowań Warszawa i cała Europa wchodziły z dużymi nadziejami wspartymi odczytami z Nowego Jorku. Niepublikowanie tego dnia żadnych danych dawało nadzieję, że nie dojdzie do zasadniczej zmiany sytuacji i sesja w Nowym Jorku zacznie się na plusie.

..... (rg)



Planowana wcześniej budowa Centralnego Portu Komunikacyjnego będzie realizowana, ponieważ inwestycje publiczne to część rządowego planu wychodzenia z kryzysu – stwierdził premier Mateusz Morawiecki w trakcie sesji Q&A, podczas której internauci pytali go o sytuację związaną z pandemią.

Jan Kamieniecki

Premier, odpowiadając na pytanie o CPK, wyjaśnił, że w czasie kryzysu inwestycje prywatne przygasają, dlatego w to miejsce wchodzi inwestycje publiczne. – Tak się działo w przypadku poprzednich kryzysów i tak będziemy robić również dzisiaj. Dlatego Centralny Port Komunikacyjny i wiele innych inwestycji będziemy starali się kontynuować oraz inicjować nowe – powiedział Morawiecki.

Szef rządu poinformował, że rozmawiał na ten temat z szefową Komisji Europejskiej Ursulą von der Leyen, przewodniczącym Rady Eu-

SESJA Q&A \ Internauci pytali, premier Mateusz Morawiecki odpowiadał

Projekt budowy CPK będzie realizowany



Premier Mateusz Morawiecki uważa, że takie inwestycje jak budowa CPK pomogą Polsce wyjść z kryzysu
| fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

ropejskiej Charles'em Michalem oraz przywódcami państw członkowskich UE. – Chcę, żeby te programy inwestycyjne, które ruszą za kilka miesięcy, za kilka kwartałów, były naprawdę prowadzone z szerokim roz-

machem – podkreślił premier.

Morawiecki zapowiedział, że wkrótce spotka się z przedstawicielami galerii handlowych, ponieważ chciałby, żeby wrócił do nich handel, a zwłaszcza sprze-

daż polskich produktów. Zastrzegł, że ewentualne decyzje będą jednak zależały od postępów w walce z epidemią. Zwrócił jednocześnie uwagę, że pod pewnymi warunkami dozwolony jest handel w mniejszych skle-

pach. Z takiej możliwości skorzystała firma CCC, która w środę otworzyła ponownie ok. 100 sklepów poza galeriami handlowymi.

Premier uspokoił internautów, że hiperinflacja nam nie grozi. – W najbliższym czasie będą nam za to groziły zjawiska deflacyjne, które są odwrotnością inflacji. Jestem przekonany, że nasza odpowiedź na wyzwania kryzysowe jest odpowiedzią również na zagrożenia deflacyjne, na potencjalne upadłości firm, wzrost bezrobocia, deficyt finansów publicznych, który będzie teraz rosł, tak samo jak dług publiczny.

Morawiecki zapewnił, że jednym z priorytetów rządu będzie dbałość o stabilność złotego i finansów publicznych. – Rozwiązania, które mają przeciwdziałać skutkom pandemii koronawirusa w Polsce, to program bezprecedensowy. Program antykryzysowy stanowi ok. 20 proc. polskiego PKB – powiedział szef rządu. Dlatego wzrost deficytu budżetowego jest konieczny. Może on nawet przekroczyć 4 proc. PKB, ale jest potrzebny na ratowanie setek tysięcy firm i milionów miejsc pracy – zaznaczył premier.

(PAP)

Rzecznik finansowy skarży banki Paribas i Santander do UOKiK

FINANSE \ Rzecznik finansowy podejrzewa, że doszło do naruszenia zbiorowych interesów klientów dwóch banków: BNP Paribas i Santander. Ma do nich dochodzić podczas podpisywania aneksów dotyczących tzw. wakacji kredytowych. Rzecznik zwrócił się do UOKiK o zbadanie sprawy.

Zaniepokojenie rzecznika Mariusza Goleckiego wzbudził zapis w aneksach regulujących zasady odroczenia płatności rat kredytowych. Jest tam postanowienie dotyczące potwierdzenia salda kredytu przez klienta. – Na tej podstawie w przyszłości banki mogą próbować utrudniać dochodzenie roszczeń np. posiadaczom kredytów frankowych – ostrzegł rzecznik.

Eksperci rzecznika analizujący wnioski i aneksy zwrócili uwagę na sposób formułowania tych dokumentów. Na przykład Santander Bank wymaga złożenia oświadczenia o potwierdzeniu salda kredytu. Z kolei BNP Paribas pod pozorem przekazania kredytobiorcy informacji ustawowych (odwołano się do ustawy o kredycie konsumenckim) informuje o wysokości kapitału pozo-

stałego do spłaty i kapitału odroczonego.

– Taka instrukcja informowania o saldzie kredytowym może rodzić zagrożenie, że bank potraktuje podpisanie tego dokumentu lub złożenie oświadczenia w czasie rozmowy telefonicznej jako oświadczenie klienta o uznaniu długu – uważa rzecznik. Zdaniem jego ekspertów, jeśli podpisywany przez klienta dokument został nazwany przez bank porozumieniem w zakresie odroczenia płatności zobowiązań wynikających z umowy kredytowej, to nie powinien zawierać innych dorozumianych oświadczeń woli.

– Uważam, że okoliczności, w których te warunki są proponowane klientom i sposób ich prezentowania, pozwalają uznać zachowanie banków za sprzeczne z dobrymi obyczajami. Dodatkowo może dochodzić do tzw. znie-

kształcenia zachowania rynkowego przeciętnego konsumenta – wyjaśnia rzecznik. Klient może po skorzystaniu z wakacji kredytowych mieć błędne przekonanie, że nie może już kwestionować wysokości zadłużenia. Może też w ogóle zrezygnować z wakacji kredytowych, błędnie wnioskując, że zamknie mu to drogę do dochodzenia roszczeń w sądzie.

– Widać zatem, że opisana praktyka może w istotny sposób zniekształcić zachowanie klienta zarówno przed złożeniem wniosku o zawieszenie spłaty rat kredytu, jak i po jego złożeniu – ocenia Golecki. Praktyki banków odnoszą się do szerokiego, nieokreślonego z góry kręgu adresatów, zachodzi zatem podejrzenie, że naruszają one zbiorowe interesy konsumentów.

(lus, PAP)

Są fundusze na wzmacnianie bloków z wielkiej płyty

MIESZKALNICTWO \ Do banków komercyjnych, współpracujących z Bankiem Gospodarstwa Krajowego (BGK), można już składać wnioski o premie, czyli finansowe wsparcie z Funduszu Termomodernizacji i Remontów na wzmocnienie budynków z wielkiej płyty.

W życie weszły przepisy ustawy o wspieraniu termomodernizacji i remontów. Jedną z ważniejszych zmian jest większa premia termomodernizacyjna. Do tej pory dopłata z BGK do kredytu na termomodernizację wynosiła średnio ok. 12,5 proc. kosztów prac. Teraz będzie to 16 proc. kosztów.

– Około 40 proc. wielorodzinnych budynków w Polsce wymaga termomodernizacji. Projektując przepisy, chcieliśmy, żeby wsparcie objęło jak najwięcej z nich. To ważne dla wyrównywania jakości życia Polaków, ale też dla walki ze smogiem. Lepsza efektywność energetyczna budynków ma dobry wpływ na czystość powietrza – skomentował Robert Nowicki, wiceminister rozwoju.

Nowością jest także możliwość zwiększenia premii termomodernizacyjnej, gdy

inwestor zdecyduje się na montaż mikroinstalacji OZE, np. paneli fotowoltaicznych. – Premia wzrośnie z 16 proc. do 21 proc. kosztów przedsięwzięcia termomodernizacyjnego – poinformował Dariusz Stachera, dyrektor zarządzający Pionem Programów Mieszkaniowych w BGK.

Kolejna wyczekiwana zmiana w Funduszu Termomodernizacji i Remontów to finansowe wsparcie, które można wykorzystać na wzmocnienie budynków z wielkiej płyty. Jest to nowość w premii termomodernizacyjnej.

W ciągu najbliższych 10 lat fundusz wyda na wsparcie ok. 2,9 mld zł. Według szacunków Ministerstwa Rozwoju do 2029 r. ma zostać wzmocnionych ok. 2 tys. budynków z wielkiej płyty.

(ar)



KRS 0000309499

Przekaż swój **1%** podatku
na **STREFĘ WOLNEGO SŁOWA**
DZIĘKUJEMY!

Pamiętaj
o wpisaniu nr KRS
0000309499

Pamiętaj
o wpisaniu
celu szczegółowego
**NIEZALEŻNE
MEDIA SWS**

Oblicz
1%

I. INFORMACJA O DOCHODACH (PRZYCHODACH) WYKAZYWANYCH NA PODSTAWIE ART. 45 UST. 3c USTAWY		
122. Kwota dochodów (przychodów)		
zł, gr		
J. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP)		
Należy podać numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) organizacji wybranej z wykazu prowadzonego na podstawie odrębnych przepisów oraz wysokość kwoty na jej rzecz.		
123. Numer KRS	0000309499	Wnioskowana kwota
		Kwota z poz. 124 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 113 po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.
		124. oblicz 1%
		zł, gr
K. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE		
Podatnicy, którzy wypełnili część J, w poz. 125 mogą podać cel szczegółowy 1%, a zaznaczając kwadrat w poz. 126 wyrazić zgodę na przekazanie OPP swojego imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie z poz. 124. W poz. 127 można podać dodatkowe informacje, np. ułatwiające kontakt z podatnikiem (telefon, e-mail).		
125. Cel szczegółowy 1%	NIEZALEŻNE MEDIA SWS	126. Wyrażam zgodę
		☒
127.		



FUNDACJA
NIEZALEŻNE
MEDIA



GAZETA POLSKA



niezależna





SOJUSZ FESTIWALI? \ Z rozmowie z włoską agencją informacyjną ANSA dyrektor festiwalu filmowego w Wenecji Alberto Barbera zapowiedział, że jest otwarty na współpracę z organizatorami festiwalu w Cannes. Jego zdaniem sojusz obu imprez byłby „znakiem solidarności w świecie kina, który nigdy wcześniej nie miał takich kłopotów”, a „współpraca wykroczyłaby poza wszelką konkurencję między Wenecją a Cannes”.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 23 KWIETNIA 2020

KULTURA

15

#ZOSTAŃWDOMU \ Sinfonietta Cracovia zaprasza na wirtualne podróże muzyczne

Beethovenem w wirusa

Okraszone ciekawostkami premierowe koncerty, reportaże z udziałem muzyków, „Sinfonietkowe karaoke” dla młodszych i starszych melomanów, konkurs plastyczny oraz wirtualne kursy mistrzowskie dla profesjonalistów i początkujących – oto projekt Sinfonietty Cracovii pod nazwą „Muzyką w wirusa”.

Anna Krajewska

W grudniu br. przypada 250. rocznica urodzin Ludwiga van Beethovena, dlatego nagrania koncertowe Sinfonietty Cracovii prezentowane są ze szczególnym uwzględnieniem utworów tegorocznego jubilata. Jego życiorys to ilustracja nieustannych zmagania z przeciwnościami losu. To Beethoven powiedział: „Cechą człowieka prawdziwie wielkiego jest niezłomność w obliczu trudności”. Innym razem stwierdził, że „krzyż w życiu pełni podobną rolę jak krzyżyki w muzyce: podwyższają”, a bazując na własnym doświadczeniu, zachęcał: „Niech każdy, kto podobnie cierpi, będzie pocieszany, znajdując takiego jak on sam”.



fot. YouTube/d

Warto zatem w tym szczególnym czasie posłuchać dzieł kompozytora uznawanego za jednego z największych geniuszy w dziejach muzyki. Sinfonietta Cracovia co drugi dzień o godz.

19 na swoich kanałach medialnych prezentuje premierowo najlepsze wideokoncerty z ostatnich lat. 18 kwietnia opublikowała Beethovenowskie III koncert fortepianowy c-moll,

a wcześniej VII symfonię A-dur. Do tej pory melomani mogli wysłuchać 12 wirtualnych koncertów – dziś będzie następny. Oprócz utworów Beethovena zabrzmiały wykonania dzieł Mozarta,

Ravela oraz Krzysztofa Pendereckiego (w hołdzie zmarłemu w ubiegłym miesiącu kompozytorowi).

Wszystkie nagrania są dostępne w mediach społecznościowych Sinfonietty Cracovii. Tam też można znaleźć szczegółowe informacje o konkursach plastycznych oraz o wirtualnych kursach mistrzowskich. Jest też kolejny zachwycający punkt projektu „Muzyką w wirusa”, czyli „Sinfonietkowe karaoke”. To świetny pomysł na wspólną zabawę! Muzycy z Sinfonietty przygotowali mistrzowskie podkłady muzyczne, dalekie od syntezatorowej tandety. W dodatku proponują znakomite piosenki, np.: „Hej od Krakowa jadę” Lutosławskiego, „W czasie deszczu dzieci się nudzą” z repertuaru Kabaretu Starszych Panów czy „W małym kinie”, którym urzekł kiedyś Mieczysław Fogg. Wszystkie utwory prezentowane są w dwóch wersjach: wokalo-instrumentalnej i instrumentalnej. Można śpiewać dla przyjemności lub wziąć udział w konkursie i nagrać telefonem własne wykonanie w Sinfonietcie. Zaprezentowane do tej pory efekty tego konkursu robią ogromne wrażenie i są najlepszym dowodem na to, że Polacy potrafią pięknie muzykować.

Ikar wylądował na platformach VOD

KINO DOMOWE \ Na Player.pl i VOD.pl dostępny jest film „Ikar. Legenda Mietka Kosza”. Fabuła o wybitnym polskim pianicie to wzruszający obraz niewidomego geniusza kierowanego marzeniami. – Mówił o sobie: „Dopóki gram, jestem zdrowy” – przypomina reżyser filmu Maciej Pieprzyca.



W genialnego pianistę, aranżera i kompozytora Mieczysława Kosza wcielił się Dawid Ogrodnik | fot. mat. pras./d

Bill Evans uznał Mietka Kosza (Dawid Ogrodnik) za jednego z trzech najwybitniejszych muzyków swoich czasów i chciał nagrywać z nim w Stanach Zjednoczonych. „Ikar. Legenda Mietka Kosza” to filmowa opowieść o genialnym, ale skromnym chłopaku z polskiej prowincji, któremu jednak oszałamiająca kariera nie daje szczęścia. Pieprzyca bardzo

subtelnie pokazuje, jak na życie i relacje z kobietami wpływa bezgraniczna miłość, której Mietek doznał od swojej matki.

Pieprzyca pięknie też opowiedział o chorobie, pasji i samotności. Grana przez Maję Komorowską nauczycielka muzyki Mietka Kosza mówi do niego: „Gdy siadasz do fortepianu, zapomnij, że grasz”. Czyli nie dość, że

nie widział instrumentu, to musiał o nim jeszcze zapomnieć! Efekt piorunujący. Od tego czasu muzyk zaczyna grać sercem, a nie sprawnymi dłońmi. A Dawid Ogrodnik potrafił to pokazać i tak zagrać. To naprawdę wielkie osiągnięcie. Nic, tylko usiąść, zachwycić się jazzem, płakać wraz z bohaterem i cierpieć samotność razem z nim.

Na pytanie „Gazety Polskiej Codziennie” o to, za co można kochać Kosza, Pieprzyca odpowiada: – Nie chciał, jak jego niewidomi koledzy z ośrodka, kleić pudełek czy skręcać szczotek, chciał zostać wybitnym pianistą. Wbrew wielu przeciwnościom. I został. Gdy grał, nie uważał się za niewidomego, gorszego od innych. Bardzo w nim to cenię.

.....

(sk)

Andrea Bocelli w „Gazecie Polskiej”

NIE PRZEGAP! \ Koncert w katedrze w Mediolanie był dla mnie niezwykłym doświadczeniem. Dla wierzącego, katolika, takiego jak ja, jest to jedynie potwierdzenie życzliwego uśmiechu, którym nasz niebiański Ojciec patrzy na swoje dzieci – mówi Andrea Bocelli w wywiadzie dla tygodnika „Gazeta Polska”.

To był niezmierny zaszczyt i przywilej modlić się z milionami ludzi zebranych w jednym niewidzialnym uścisku – mówi muzyk w ekskluzywnym wywiadzie dla „GP”.

To było niezapomniane wydarzenie. Niedziela Wielkanocna, katedra w Mediolanie (Duomo), Andrea Bocelli w samotności dający koncert transmitowany na cały świat. Występ obejrzało aż 35 mln ludzi. To najchętniej streamowany koncert na żywo w historii muzyki klasycznej.

Na pytanie „Gazety Polskiej” o to, skąd artysta czerpał energię, skoro nie mógł z obecności publiczności, odpowiedział: – Kościół jest domem Boga. To miejsce, w którym nigdy nie jesteśmy sami. On pociesza, daje siłę i energię. Jednak mimo pozorów wyraźnie czułem obecność publiczności zjednoczonej tym pięknym elementem, jakim jest wiara.

.....

(sk)



fot. Luca Rossetti/PAP

2 OPINIE

4-6

POLSKA

7

SERWIS ANTYCOVID-19

8-9

ŚWIAT

10-13

GOSPODARKA

15

KULTURA

16-17

PUBLICYSTKA

18

MOTO/TV

19

SPORT



fot. Wikipedia/d

Cyprian Kamil Norwid

(1821–1883) poeta, dramaturg, prozaik, eseista, grafik, rzeźbiarz, malarz i filozof

Heroizm nie jest w samych bitwach, ale na wszystkich polach życia i nieustannie. Owszem bitwy dlatego tylko bywają, iż heroizm nie bywa pierwaj na polach życia praktykowany. //

SZWECJA \ Inny niż gdzie indziej sposób radzenia sobie z pandemią COVID-19 to jeden ze skutków szwedzkiego eksperymentu społecznego

Północna kraina awangardy społecznej

Najpierw doświadczenia eugeniczne na początku XX w., potem inżynieria społeczna wdrażana przez socjalistów w latach 70. ub.w., dziś awangardowe podejście do kwestii pandemii koronawirusa. Tak może eksperymentować tylko Szwecja.

Tomasz
Teluk

Kiedy Borys Johnson oświadczył, że jest chory na COVID-19, a Wielka Brytania zaczęła w panice wprowadzać spóźnione obostrzenia, wszyscy spodziewali się, że Sztokholm zrobi za chwilę to samo. Jednak premier Stefan Löfven pozostał nieugięty. Wyniki tego eksperymentu mocno rozczarowują.

Alternatywny scenariusz nie wypalił

Być może poczucie dziejowej misji i przekonanie o własnej wyższości skłoniło Szwedów do pójścia własną drogą. Rząd w Sztokholmie nie nakazał ścisłej samoizolacji. Otwarte były szkoły i place zabaw, parki gromadziły tłumy, sklepy funkcjonowały normalnie. Efekt jest jednak daleki od oczekiwań.

– Obecnie kryteria pomocy starszym są bardziej zastrzeżone. Na początku wydawało się nam, że są nawet zbyt surowe. Klasyfikacja anesteziologiczna podaje, że jeśli ktoś ma powyżej 75 lat i dwie choroby współistniejące (np. nadciśnienie i cukrzyca), nie kwalifikuje się na intensywną terapię, gdzie można mu będzie pomóc – mówiła niedawno lekarka pracująca w tym kraju.

Szwedzkie Ministerstwo Zdrowia skrytykowało podejście większości państw świata do kwestii izolacji, zwracając uwagę, że cenniejsze jest nabycie odporności przez społeczeństwo niż unikanie zakażenia, które w większości przypadków nie jest śmiertelne. Wygląda zatem na to, że potomkowie wikingów traktują COVID-19 jak zwykłą infekcję, ignorując przy okazji jej wiele niebezpiecznych skutków ubocznych.

Sztokholm zamiast na zakazy i nakazy postawił na wolność i zalecenia. Szwedzi bardzo ufają służbom publicz-



Rząd w Sztokholmie nie zarządził żadnych obostrzeń, by zapobiec rozprzestrzenianiu się koronawirusa, być może dlatego, że na skutek prowadzonych od lat eksperymentów społecznych izolacja w Szwecji jest już i tak faktem | fot. TT News Agency/Reuters

nym i stosują się do sugestii władz. Można też odnieść wrażenie, że dla rządu ważniejsza była gospodarka od liczby zgonów i zachorowań. W końcu z powodu takiego podejścia do kwestii zdrowia zbuntowali się lekarze. Grupa 22 znanych medyków opublikowała w gazecie „Dagens Nyheter” list otwarty, w którym stwierdza, że szwedzka strategia dotycząca koronawirusa zawiodła. Przeważają porównania z sąsiadami: z Norwegią, Finlandią i Danią – szwedzkie statystyki są dużo gorsze, co świadczy o porażce rządu – uważają autorzy listu.

Sprawdźmy fakty. Jak podaje Johns Hopkins University, do 22 kwietnia w Szwecji zanotowano 15 322 zachorowania i 1765 zgonów. W Norwegii to odpowiednio 7200 i 182, natomiast w Finlandii 4014 i 141. Gdy przyjmujemy wskaźnik zgonów na 1 mln mieszkańców, wyniki wyglądają jeszcze gorzej. Dla Finlandii ów współczynnik wynosi 25, a dla Szwecji jest siedmiokrotnie wyższy – 174. Szwecja plasuje się w tym zakresie wśród pierwszej siódemki/ósemki państw, gdzie odsetek zgonów jest największy.

Można więc wysnuć wniosek, że szwedzki model zapobiegania COVID-19 okazał się nieskuteczny, choć ze względu na uwarunkowania kulturowe i topograficzne jest

z pewnością mniej dotkliwy niż w Wielkiej Brytanii.

Radykalnie na lewo

Brak głębszych więzi uczuciowych, zanik życia rodzinnego, związki patchworkowe – to skutek szwedzkiego eksperymentu społecznego wprowadzanego przez socjalistów od lat 70. XX w. Specyficzny model dochodzenia do dobrobytu dokonał się bardzo dużym kosztem. Stawiane za wzór rozwoju cywilizacyjnego i przykład sukcesu społeczeństwa obywatelskiego państwo, opiera się w rzeczywistości na konsumpcjonizmie oraz inżynierii społecznej bazującej na neomarksizmie. W rezultacie doprowadziło to do praktycznego demontażu więzi społecznych.

Państwo skupiło się na dobrobycie materialnym, ignorując społeczne potrzeby człowieka. Dlatego bardzo łatwo wmówiono ludziom, opierając się na ideologii gender, że instytucja rodziny jest czymś zbędnym i przestarzałym. Szwecja zbiera owoce tego eksperymentu. Co czwarty obywatel umiera w samotności, nierzadko w wyniku śmierci samobójczej, a denata znajduje się po wielu tygodniach. Nie ma więc rodzinnych czy sąsiedzkich. Izolacja jest faktem, więc być może dlatego rządowi eksperci zdecydowali się puścić wszystko na żywioł. Wnuki i dzieci palą po śmierci zwłoki dziad-

ków w ekologicznych krematoriach, pełniących funkcję osiedlowych kotłowni. Rzadko kto fatyguje się po odbiór urny z prochami.

Szwedki, chcąc mieć potomstwo, poddają się sztucznej inseminacji. Masowo korzystają z banków spermy, bo boją się bliskości i miłości. Nic więc dziwnego, że ludzie są wewnętrznie zniszczeni. Można nie mieć nic, ale bez miłości żyć się nie da.

Bezpieczeństwo socjalne, dobrobyt, prowadzące szczęście do wygody i konsumpcji, zdegenerowały duszę człowieka. Aby znaleźć sens życia, Skandynawowie oddają się aktywności socjalnej. Jej elementem była otwartość na imigrantów, dla których kraje Północy stały się łatwym łupem. Większość z przybyłych nie pracuje, a policja nie kontroluje już dzielnic, które przeszły pod władzę islamskich radykałów i zwykłych bandytów. Ten 10-milionowy kraj przyjmuje rocznie 100 tys. imigrantów. Nic więc dziwnego, że Szwecja zmienia się powoli w islamski kalifat. Przoduje za to w liczbie gwałtów (za RPA), a większość z nich popełniają imigranci.

Nowoczesne zwyczaje

Wychowawcą Szwedów stały się instytucje państwowe. Funkcjonujące od 1979 r. restrykcyjne prawo dotyczące stosowania kar cielesnych doprowadziło do takich ab-

surdów, że za klapsa czy potarganie za ucho można było trafić na wiele lat do więzienia. Rodzice stali się zakładnikami dzieci. Politycznie poprawne przepisy doprowadziły do ich masowego nadużywania, rozbijając rodziny, rodząc wzajemną niechęć, osłabiając miłość i zaufanie.

Kilkanaście tysięcy rodzin rocznie jest pozbawiane praw rodzicielskich tylko na podstawie orzeczenia państwowej instytucji o niemożności zapewnienia godziwego bytu dzieciom. W ten sposób tworzy się socjalistyczny raj, gdzie państwowa nadopiekuńczość staje się źródłem cierpienia i przemocy wobec rodziny. Młodzi ludzie wychowują się bez ojców, stają się rozdarci i zagubieni. Dlatego trudno im potem stworzyć rodziny. Rewolucja seksualna to z kolei masowa emancypacja kobiet i dezawuowanie tradycyjnej roli mężczyzny. Stale rośnie liczba kobiet samotnie wychowujących dzieci, ale aktywnych na rynku pracy.

Religia została praktycznie wyrugowana z życia publicznego. Zastąpiono ją poprawnością polityczną, gdzie króluje gender, lewicowość i postęp. Nawet zbory protestanckie należą do awangard reformacji. Można powiedzieć, że są swoistymi notariuszami rewolucyjnych przemian w kraju.

Według twardych danych ekonomicznych Skandynawia wciąż należy do najbogatszych rejonów świata. Bezrobocie w Szwecji jest zaskakująco niskie i wynosi kilka procent. Ponadto, mimo rozbudowanych systemów socjalnych, pracuje tam grubo ponad 70 proc. populacji w wieku produkcyjnym. Szwecja jest więc wysoko oceniana w kwestii przedsiębiorczości i rozwoju gospodarczego, mimo oczywiście bardzo wysokiego opodatkowania. Jest to także kraj o bardzo wysokich dochodach na głowę mieszkańca, bardzo niskim poziomie korupcji i stabilnej sytuacji finansowej, zarówno w makro-, jak i mikroskali. Można więc z dużym prawdopodobieństwem obronić tezę, że to właśnie dobrobyt jest jedną z przyczyn chaosu moralnego i społecznego w tym kraju. Ludzie opływający w dostatek, myśląc, że zadowolają go wyłącznie sobie (czy państwu), odwracają się od wyższych wartości i giną w zaspokajaniu swoich egoistycznych zachcianek.

Czy Szwedom uda się zatrzymać owe budzące grozę tendencje? Przy tak wysokim stopniu rozwoju instytucji państwowego nadzoru i rozchwyaniu społeczeństwa, wydaje się to prawie niemożliwe.



Paul C. Vitz

(ur. 1935) amerykański profesor psychologii, autor „Psychologii jako religii”

\\ Konsumpcjonizm nie działa, gdyż życie polegające na ciągłym zaspokajaniu własnych zachcianek prowadzi do pustki. Bo to jest przecież sprzedawanie ludziom przekonania, iż skoro kupują, konsumują, to zyskują szczęście. \\

PUBL...

17

HISTORIA \ Ludzie polskiego Londynu cz. 2 – Edward Raczyński

Najstarszy prezydent RP

Bardzo dobre przyjęcie przez Czytelników mojego ostatniego artykułu o ludziach polskiego Londynu, który ukazał się 20 kwietnia, zachęciło mnie do napisania kolejnego tekstu kontynuującego ten temat. Poprzednio poświęciłem miejsce dwóm ostatnim prezydentom RP na uchodźstwie (Kazimierzowi Sabbatowi i Ryszardowi Kaczorowskiemu) oraz ostatniemu premierowi rządu RP w Londynie (Edwardowi Szczepanikowi). Dziś pora na poprzedników wymienionych prezydentów.



Ryszard Czarnecki

Warto zacząć od sylwetki Edwarda hr. Raczyńskiego, który sprawował urząd prezydenta w latach 1979–1986. Był dyplomatą i politykiem otoczonym wielkim szacunkiem.

Spadkobierca II Rzeczypospolitej

Miałem zaszczyt poznać go dwa lata po złożeniu przez niego urzędu prezydenta RP. Byłem pod wrażeniem tego skromnego, ale dystyngowanego dżentelmena. A jednocześnie podziwiałem, jak dzielnie walczył ze swoją wielką osobistą tragedią, jaką była utrata wzroku, co dla tego człowieka czynu było czymś strasznym.

Ten arystokrata, ceniony przez wielu wpływowych cudzoziemców także wtedy, gdy rząd RP na uchodźstwie nie miał takiej pozycji jak pod koniec lat 80., był człowiekiem o umiarkowanych poglądach. Jego głęboka znajomość polityki międzynarodowej, znakomite kontakty w świecie szły w parze z imponującą znajomością bieżących spraw krajowych. Co ciekawe, prezydent Raczyński był istotnym punktem odniesienia także dla tych środowisk opozycji, np. tzw. lewicy laickiej, czyli lewej części KOR, które bądź w ogóle nie uznawały władz RP na uchodźstwie, bądź miały do nich stosunek lekceważący.

Urodzony dyplomata

Edward hr. Raczyński był najstarszym w dziejach prezydentem Rzeczypospolitej. Objął ten urząd w wieku... 88 lat i sprawował go przez kolejnych siedem. Gdy przekazywał swoje obowiązki następcy, Kazimierzowi Sabbatowi, miał 95 lat. Zmarł w wieku 103 lat w Londynie, już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. W Londynie mieszkał przez niemal 70 lat.

Edward Bernard Raczyński urodził się w 1891 r. w Zakopanem. Jego ojcem

był wybitny mecenas sztuki, twórca jednej z największych i najsławniejszych na ziemiach polskich prywatnych galerii malarstwa (znajdowała się w podpoznańskim Rogalinie). Jego matka, pod której był wielkim wpływem, to Roża z Potockich, spokrewniona z poetą Zygmuntem Krasińskim. Brat Roger w Polsce niepodległej również robił karierę dyplomaty – był ambasadorem RP w Rumunii. Edward Raczyński nie chodził do szkoły podstawowej – odebrał edukację domową, potem uczył się w Gimnazjum Jana III Sobieskiego w Krakowie, a po zdanej z wyróżnieniem maturze studiował w Niemczech (Lipsk), Anglii (Londyn) i Krakowie. Właśnie na Uniwersytecie Jagiellońskim doktoryzował się w wieku zaledwie 24 lat, jeszcze podczas I wojny światowej. W 1918 r., gdy Polska wybijała się na niepodległość, wstąpił do Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej. Jednak mądre władze II Rzeczypospolitej słusznie uznały, że z hrabiego Raczyńskiego może będzie niezły żołnierz, ale dużo lepszy dyplomata, i wysłały go do Szwajcarii, gdzie w Bernie znajdowała się polska placówka wojskowa. Wkrótce potem został I sekretarzem Poselstwa RP w Danii. Potem udał się do Londynu, gdzie spędził większość życia.

Hrabia Raczyński aż trzykrotnie był żonaty. Najpierw poślubił jedną z bogatszych Angielek Joyous (Joyce) Markham – córkę wielkiego przemysłowca, sponsora kampanii wyborczych... wroga Polski – Davida Lloyd George’a. Drugie i trzecie małżeństwo zawarł już z Polkami. Z drugą żoną spędził 30 lat, do jej śmierci w 1962 r. – była to Cecylia Jaroszyńska. Trzecią żonę poznał w latach 80. w Londynie: Alina z Lilpopów Mieczysława sędziwym prezydentem opiekowała się od lat i została jego żoną dwa lata przed śmiercią.



„Żaden Polak nie mógł więcej od Anglików wydobyć niż Raczyński i wobec nikogo innego Anglicy nie mieli tyle zaufania i poczucia zaciągniętych zobowiązań”
| fot. Wikipedia/d

Minister spraw zagranicznych w najtrudniejszym czasie

Ciekawe, że gdy 43-letni Edward Raczyński przejmował polską ambasadę w Londynie (pięć lat przed wojną) nie był z tego powodu zbyt szczęśliwy. Uważał, że centrum polityki międzynarodowej znajdowało się wówczas w... Genewie. Tam mieściła się Liga Narodów, gdzie Raczyński w latach 1932–1934 był stałym przedstawicielem RP. Jego największym przedwojennym wyzwaniem jako dyplomaty była obrona stanowiska Polski w sytuacji zajęcia Zaolzia i poprzedzającej go ostrej noty polskiego MSZ wobec rządu Czechosłowacji. Już w pierwszych dniach po ataku III Rzeszy Niemieckiej na nasz kraj musiał interweniować, bo co chwila w angielskiej prasie pojawiały się artykuły powtarzające maksymę: „Czy warto umierać za Gdańsk?” (jej autorem był socjalista, a następnie faszysta Marcel Deat). Podczas inauguracji Sekcji Polskiej Radia BBC 7 września 1939 r. przemawiał do rodaków w kraju, a także odczytał orędzie premiera Neville’a Chamberlaina skierowa-

ne do narodu polskiego. Gdy po wbiciu nam noża w plecy przez Sowietów jego były teść Lloyd George na łamach „The Sunday Express” pisał o upadku „reakcyjnego, feudalnego rządu polskiego” i interwencji „ojcowskich władz sowieckich” (sic!) – nasz ambasador wysłał do ekspremiera i eksteścia list otwarty, którego treść poznali wszyscy członkowie Izby Gmin, Izby Lordów oraz dyplomaci.

Hrabia Raczyński miał świetne stosunki z Winstonem Churchillem, a jednocześnie przekonanie, że nawet najlepsze relacje nie spowodują zatarcia różnicy interesów. Krytycznie oceniał układ Sikorski-Majski, ale paradoksalnie kryzys gabinetowy związany z tym wydarzeniem i dymisje m.in. gen. Sosnkowskiego i przyszłego prezydenta RP, a wtedy szefa MSZ Augusta Zaleskiego spowodowały, że lojalny wobec rządu w Londynie Edward Raczyński został ministrem spraw zagranicznych RP. Do historii przeszły jego noty protestacyjne wobec Sowietów w kontekście oskarżeń polskich dyplomatów w ZSRR o... szpiegostwo,

ale też zbrodniczych zachowań sowieckich partyzantów funkcjonujących na Kresach Wschodnich RP pod okupacją niemiecką. Minister Raczyński potępiał również przymusowe nadawanie obywatelstwa sowieckiego obywatelom RP.

Największym wyzwaniem dla niego jako ministra było odkrycie przez Niemcy zbrodni katyńskiej. W związku z tym uczestniczył wraz z premierem Sikorskim w spotkaniach z Churchilllem i szefem MSZ Edenem, którzy uważali, że egocentryczni Polacy, oskarżając Moskwę o mord katyński, osłabiają działania koalicji antyniemieckiej... Raczyński informował również opinię światową o niemieckich mordach na Żydach na terytorium Polski.

Po wybuchu Powstania Warszawskiego Raczyński został zdymisjonowany przez nowego premiera Stanisława Mikołajczyka. Powściągliwy w swych ocenach, urodzony dyplomata, w wypowiedziach publicznych podkreślał, że „sytuacja Polski po Jałcie i Poczdamie nie wynikała ze złej woli naszych sojuszników”. Cóż...

Tracił wzrok, ale nie wycucie sytuacji w kraju...

Wybitny publicysta Waław Zbyszewski napisał o naszym bohaterze, że „żaden Polak nie mógł więcej od Anglików wydobyć niż Raczyński i wobec nikogo innego Anglicy nie mieli tyle zaufania i poczucia zaciągniętych zobowiązań”. Po II wojnie światowej angażował się w koncepcję paneuropejską (federalistyczny Ruch Europejski). Szczególnie widział konieczność współpracy na rzecz krajów okupowanych przez ZSRS. Raczyński stopniowo tracił wzrok, co było jego osobistym dramatem, ale nie tracił wycucia sytuacji w kraju – w 1976 r. wraz z m.in. Gustawem Herlingiem-Grudzińskim i Józefem Garlińskim podpisał „List 59” przeciwko zmianom w konstytucji PRL. Był też krytykowany, gdy funkcję premiera powierzył nie popularnemu Stefanowi Korbońskiemu, lecz późniejszemu swojemu następcy Kazimierzowi Sabbatowi. Gdy zmarł, pisały o nim i prawnicowcy „The Daily Telegraph” i lewicowcy „The Guardian”, a kondolencje wdowie złożyła królowa Elżbieta II. Choć uroczystości pogrzebowe odbyły się w Londynie, to najstarszy prezydent najjaśniejszej RP spoczął w Polsce, w swoim rodzinnym grobowcu w Rogalinie w Wielkopolsce. „Przeszedł czyniąc dobrze Polsce”.

2 OPINIE

4-6

POLSKA

7

SERWIS ANTYCOVID-19

8-9

ŚWIAT

10-13

GOSPODARKA

15

KULTURA

16-17

PUBLICYSTKA

18

MOTO/TV

19

SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennic.pl



fot. mat. pras./d

„MAGAZYN ŚLEDZCY ANITY GARGAS” \ W dzisiejszym odcinku reporterzy magazynu śledczego podejmą temat nierównej walki rodzimych aptek z dużymi sieciami. – Tracimy ogromny potencjał farmaceutów – stwierdza ze smutkiem jeden z rozmówców.

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości	07:05 Wesola nauka	06:00 Wstajesz i wiesz	05:25 Telezakupy TV	07:00 Transmisja mszy świętej z Jasnej Góry	08:00 Informacje dnia
	08:15 Kwadrans polityczny	08:00 Pytanie na śniadanie	08:00 Dzień Dobry TVN	Okazje	07:35 Polska na dzień dobry	08:15 Polski punkt widzenia
	08:40 Korona królów (351) - serial	11:40 Wesola nauka	11:35 Afera fryzjera - pr. rozryw.	06:00 Nowy dzień z Polsat News	09:20 Bajka na Telewizji Republika	08:40 Słowo Życia
	09:20 Ranczo (3) - serial	12:30 Koło fortuny - telet.	12:20 Ukryta prawda (786) - serial	08:45 Malanowski i partnerzy (454) - serial	09:40 Telezakupy	08:45 Młodzi światu
	10:15 Komisarz Alex (52) - serial	13:05 Va banque - telet.	13:15 Szpital (521) - serial	09:15 Malanowski i partnerzy (455) - serial	09:55 Nie dajmy się epidemii	09:00 Na zdrowie
	11:05 Ojciec Mateusz (34) - serial	13:35 Na sygnale (242) - serial	14:15 Detektywi (473) - serial	09:45 Sekrety rodziny (38) - serial	10:20 Telezakupy	09:30 Regał
	12:00 Wiadomości	14:10 Na dobre i na złe (777) - serial	14:50 Detektywi (474) - serial	10:45 Dlaczego ja? (865) - serial	10:35 Dziennikarski poker - zaprasza Dorota Kania	10:00 Informacje dnia
	12:15 Agrobiznes	15:10 Doktor z alpejskiej wioski - nowy rozdział (19) - serial	15:25 Milionerzy - teleturniej	11:45 Gliniarze (416) - serial	11:05 W punkt	10:15 Rozmowy niedokończone
	12:50 Natura w Jedynce	16:00 Koło fortuny - telet.	16:00 Fakty po południu	12:50 Wydarzenia	11:25 Telezakupy	11:25 Myśląc Ojczyzna
	14:00 Elif (714) - serial	16:35 Familiada - telet.	17:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	13:30 Interwencja	11:40 Mówi się...	11:35 Naprotechnologia
15:15 Alarm!	17:10 Więzień miłości (288) - serial	18:00 Ukryta prawda (787) - serial	13:45 Trudne sprawy (925) - serial	12:05 Pilnujmy Polski!	12:00 Regina Coeli	
15:35 Bądźmy razem w domu	18:00 Panorama	19:00 Fakty	14:45 Dlaczego ja? (995) - serial	12:25 Telezakupy	12:03 Informacje dnia	
16:05 Przysięga (157) - serial	18:20 Pogoda	19:35 Sport	15:50 Wydarzenia	12:40 Polska na dzień dobry	12:20 Po stronie prawdy	
17:00 Teleexpress	18:30 Va banque - telet.	19:45 Pogoda	16:25 Pogoda	13:50 Telezakupy	13:30 Msza święta	
17:20 Pogoda	18:55 Rodzinka.pl (140) - serial	19:55 Uwaga!	16:30 Interwencja	14:05 Na pomoc!	14:30 W poszukiwaniu dowodów - spór wokół Mojżesza	
17:30 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	19:30 Barwy szczęścia (2242) - serial	20:10 Doradca smaku	17:00 Gliniarze (448) - serial	14:45 Telezakupy	15:30 Procesja dziejów	
18:30 Korona królów (372) - serial	20:10 Barwy szczęścia (2243) - serial	20:15 Na Wspólnej (3060) - serial	17:45 Sekrety rodziny (5) - serial	15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego	15:50 Ma się rozumieć	
18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej	20:40 Będzie dobrze, kochanie - serial	20:55 Milionerzy - teleturniej	18:50 Wydarzenia	15:20 Republika po południu	16:00 Informacje dnia	
19:25 Sport	20:50 Będzie dobrze, kochanie - serial	21:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	19:20 Sport	17:15 Wolne głosy - popołudnie	16:10 Z wędka nad wodę	
19:30 Wiadomości	21:15 Tulipanowa gorączka - dramat kostiumowy, Wielka Brytania/USA 2017.	22:30 Och, Karol 2 - komedia, Polska 2011.	19:25 Pogoda	17:40 Nie dajmy się epidemii	16:35 Porady medyczne bonifratrów	
20:05 Pogoda		00:45 Komórka - film sensacyjny, Niemcy/USA 2004, reż. David R. Ellis, wyk. Kim Basinger, Chris Evans. Porwanej przez tajemniczych sprawców Jessica Martin udaje się nawiązać połączenie telefonu z przypadkowym mężczyzną. Postanawia on pomóc kobiecie.	19:30 Świat według Kiepskich (308) - serial	18:00 Przekaz dnia	17:00 Akademia pro-life	
20:10 Alarm!			20:05 Nasz nowy dom - reality show	18:15 Ekonomia raport	17:05 Toliara	
20:35 Ojciec Mateusz (299) - serial			21:05 Przyjaciółki (178) - serial	18:30 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego	17:30 Okiem kamery	
21:30 Sprawa dla reportera			22:10 Zdrady (131) - serial	18:52 Prognoza pogody	18:00 Regina Coeli	
22:20 Magazyn śledczy Anity Gargas			23:10 Ktoś całkiem obcy - thriller, USA 2007.	19:00 Oddaję Państwu głos	18:05 Informacje dnia	
22:55 Rozmowy w czasach zarazy - talk-show				19:45 Przekaz dnia	18:15 Rozmowy niedokończone	
23:55 Magazyn kryminalny 997				20:00 W punkt	19:30 Przyjaciele i bohaterowie	
00:50 Magazyn Ekspresu Reporterów				20:25 Mówi się...	20:00 Informacje dnia	
01:40 Tanie dranie - Moroz i Kłopotowski komentują świat				21:00 Biznes Polska	20:20 Różaniec	
02:15 Grupa specjalna „Kryzys” (2) - serial				21:30 Otwartym tekstem	20:50 Głos Polski	
				22:00 Poland Daily	21:00 Apel Jasnogórski	
				22:30 Ekonomia raport	21:20 Informacje dnia	
				22:50 Suma dnia	21:40 Polski punkt widzenia	
				23:25 Poland Daily - Culture	22:00 Galilejczyk - prezentuje Keith Garner	
				23:35 Poland Daily - History	22:30 Z wędka nad wodę	
				23:50 Poland Daily - Travel	23:00 Królestwo rekinów	
				00:00 Poland Daily	23:50 100 cudownych miejsc na świecie	
				00:10 Poland Daily - Weather		
PO POŁUDNIU						
WIECZOREM						



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrów 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska,
Olga Doleńska-Harczuk

Wydawca numeru: Olga Doleńska-Harczuk

Sekretarz redakcji: Katarzyna Rzcuckowska

Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,
Katarzyna Szol, Piotr Łukasik

Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsnowicz (z-ca)

Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)

Obrona narodowa: Igor Szczęsnowicz

Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),

Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)

Gospodarka: Marek Michałowski (p.o. kier.)

Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)

Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Mazowsze: Natalia Karz-Kaczowska (p.o. kier.)

Dolny Śląsk: Janusz Wolniak (kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),

Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,

Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki

Fotoredakcja: Maja Wójcik, Karolina Jondierko

Wydawca: Forum SA

Zarząd: Grzegorz Tomaszewski

Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)

Reklama, promocja, ogłoszenia:

reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:

Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483,

Ewa Wójcik, tel. 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec

Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna),

Garmond Press SA (krajowa)

Prenumerata e-wydania: www.gpcodziennie.pl

www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.



Sylwetka nowej generacji Corsy to zupełnie nowy styl | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska (x3)



Bagażnik o pojemności 309 litrów jest trochę za mały

MOTORYZACJA \ Opel Corsa 1,2 100 KM Elegance

Przyjemne zaskoczenie

Jacek Liziniewicz

(gościnnie)

Zwykle piszę o przyrodzie i polityce, ale czasem zdarza mi się prowadzić samochód. Tak się złożyło, że miałem okazję przejechać się nowym oplem corsą. Dla mnie – niezapomniane przeżycie.

Otóż na wstępie wspomnę, że byłem szczęśliwym posiadaczem 18-letniego samochodu. Lubiłem go. Przekonywałem sam siebie, że ma duszę, gdyż jak dłużej się nim nie

jeździło, to samoczynnie otwierały się szyby. Czasami gasł zegar i nie wskazywał nawet prędkości. Ostatnio nawet popsuło się radio, co tłumaczyłem sobie tym, że samochód lubi słuchać, jak śpiewam.

Jednak w pewnym momencie to moje ulubione auto odmówiło współpracy. Musiałem na szybko coś wykombinować i tak się złożyło, że mogłem zrobić test opła corsy. Trochę się spociłem na samą myśl, bo nazwa ta kojarzy mi się z czymś nieznacznie większym od fiata 126p, ale jak się okazało, nowy model jest

całkiem pojemny. Mimo że jestem gruby, to i tak miałem wrażenie, że jedzie się komfortowo, a i za moimi plecami pasażerowie równie mogliby spokojnie podróżować. W bagażniku spokojnie zmieściły się dwie walizki. Nie jest to auto na wyjazd całej rodziny w góry na narty, ale i tak było to dla mnie duże zaskoczenie.

Wrażenie robi sylwetka samochodu, znacznie odbiegająca od dawnej lekko grubawej corsy. Nowy model ma bardziej sportowy charakter. Auto prowadzi się przyjemnie, chociaż przyznam, że system kontroli pasa ruchu wyprowadzał mnie z równowagi, a ja, nieprzyzwyczajony do nowinek technicznych, miałem wrażenie, jakbym wpadał w poślizg. Przy-

datną rzeczą okazał się za to system rozpoznawania znaków. Mam wrażenie, że lepiej mogłyby działać multimedia. Wprawdzie podłączyłem swój telefon, ale na początku jazdy oba urządzenia nie komunikowały się właściwie. Może to jednak wina mojego chińskiego aparatu.

Gdy porównam mój samochód sprzed 18 lat do nowej corsy, widzę przepaść w oświetleniu. Wydaje się, że krótkie światła w nowym samochodzie są mocniejsze niż długie w moim starym aucie... Dzięki dobrym światłom uniknąłem rozjechania dwóch zajęcy i lisa, które w porę dostrzegłem na poboczu. Do tego trzeba dodać, że światła samoczynnie się zmieniały, co również jest miłym dodatkiem.



CYTAT DNIA

PIOTR MAŁACHOWSKI \ Teraz najważniejsze jest bezpieczeństwo. Kto weźmie za to odpowiedzialność? Przecież możemy być nosicielami, możemy zarażać. Ludzie, którzy pracują w COS-ach, są też w podeszłym wieku. Nie daj Boże, coś by się stało. Rozumiem, że świat sportu przestał istnieć, ale teraz toczy się walka o coś znacznie ważniejszego – o ludzkie życie.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

CZWARTEK 23 KWIETNIA 2020

SPORT

19

KOLARSTWO TOROWE \ Z MATEUSZEM RUDYKIEM rozmawia KRZYSZTOF OLIWA

Do Tokio po medal

Nie jadę do Japonii tylko po to, żeby odbębnić start na igrzyskach, bo jestem debutantem i każde miejsce będzie dla mnie dobre. Na najważniejszych imprezach jestem w czołówce. Głupio byłoby pojechać na takie zawody i nie walczyć o medal – mówi w rozmowie z „Codzienną” Mateusz Rudyk, dwukrotny zwycięzca klasyfikacji generalnej Pucharu Świata w sprincie i brązowy medalista mistrzostw świata z 2019 roku.

Jak wygląda trening podczas ogólnonarodowej kwarantanny?

Cały czas na balkonie. Codziennie jeżdżę na rowerze stacjonarnym, mam też tam minisiłownię. Dziennie robię około 50 kilometrów, choć w mojej dyscyplinie dystans nie jest tak ważny. Chodzi o wykonanie pewnych ćwiczeń w określonym natężeniu.

Przez cały czas byłeś w rozjazdach, więc na początku takie trenowanie było atrakcją. Jak jest teraz?

Pierwszy tydzień był naprawdę super. Doświadczyłem czegoś innego, nie musiałem wychodzić z domu na trening. Nic, tylko otworzyć drzwi balkonowe i wyjść popracować. Ale teraz stało się to trochę nużące i męczące.

Jak sąsiedzi przyjęli widok osoby, która codziennie jeździ po kilka godzin na rowerze stacjonarnym?

Widok mam na zielony teren. Gdy patrzę przed siebie, to najbliżsi sąsiedzi są jakieś 200 metrów przede mną. Ale pode mną mieszkają inne osoby, które mają duży taras. A rower trochę hałasuje. Do tego mam na balkonie jeszcze minisiłownię. Czasem ktoś z dołu się patrzy, co to za hałas słyszą na górze.

Może nie wiedzą, że mieszka nad nimi jeden z najlepszych kolarzy torowych świata?

Tak pewnie jest. Nikomu z sąsiadów nie chwaliłem się, co robię na co dzień. A moja dyscyplina jest dość niszowa.

Da się trenować na balkonie?

To w sumie nawet nie jest trening, ale podtrzymywanie formy. W domu nie da się trenować tak, jak przed czasami pandemii. A też nie mogę sobie pozwolić na rozprężenie, bo dwa tygodnie przerwy od treningu to strata w wytrenowaniu, której nie odrobi się nawet przez rok.

Rozkładając sobie to na czynniki, to przecież jesteś kolarzem. Masz na balkonie rower stacjonarny. To w czym problem?

Przede wszystkim to jestem kolarzem torowym. Już wielką stratą jest fakt, że nie mogę jeździć po torze. Do tego profesjonalny rower sta-



Mateusz Rudyk | fot. mat. pras.

cjonarny, który mam do dyspozycji, też nie jest w stanie zastąpić ćwiczeń, które robiłem podczas zwyczajnych zajęć. Jestem sprinterem, więc mnóstwo ćwiczeń wykonuję też na siłowni. A na balkonie to nie jest możliwe. Gdybym przyniósł cały sprzęt, z którego korzystam podczas normalnego treningu, to obawiam się, że spadłbym na dół razem z balkonem do zerkających w moją stronę sąsiadów.

W mediach społecznościowych bardzo przestrzegaliście przed groźbą zakażenia się koronawirusem. Skąd w Tobie tak restrykcyjne podejście do narzuconych ograniczeń?

Jestem cukrzykiem, więc muszę podwójnie uważać, gdyż znajduję się w grupie podwyższonego ryzyka. Jeśli nie muszę, to nie wychodzę z domu. Przecież tu nie chodzi tylko o moje zdrowie i fanaberie, ale też o zdrowie innych.

Igrzyska olimpijskie zostały przesunięte na 2021 rok. Jak przyjąłeś tę decyzję?

Odkąd koronawirus zaczął się rozprzestrzeniać, w tyle głowy chodziła mi myśl, że z igrzyskami może być różnie. Potem przełożono piłkarskie mistrzostwa Euro-

py, co już było czytelnym sygnałem, że do Tokio raczej nie pojedziemy w tym roku. Kiedy MKOl podjął decyzję o przesunięciu igrzysk, to najpierw poczułem smutek. Przecież miałem za parę miesięcy zadebiutować w najważniejszej imprezie dla każdego sportowca. Do tego moja sportowa forma cały czas szła w górę. A teraz wszystko trzeba odłożyć o rok. Do igrzysk w Tokio tak naprawdę zacząłem treningi tuż po zakończeniu poprzednich, w Rio de Janeiro. Czekam cztery lata, trudno, poczekam i pięć.

W Twojej dyscyplinie o sukcesie decydują niuanse. Czy rywale w walce o medale w sprincie też są na podobnym pułapie, jeśli chodzi o trening?

Jeśli wierzyć temu, co publikują w mediach społecznościowych, to tak. Cała światowa czołówka trenuje w domach. W nieco lepszej sytuacji są ci, którzy mieszkają w domach jednorodzinnych. Widziałem, jak Holendrzy chwalą się tym, że siłownię zbudowali sobie w ogrodzie.

Igrzyska mają odbyć się w 2021 roku. Czy wpłynie to na układ sił w sprincie?

Nie sędzę. Być może dojdzie ktoś z młodszych zawodników, choć w takich warunkach trudno to przewidzieć.

Czyli jedno jest pewne. Mateusz Rudyk jedzie do Tokio po medal!

Jestem mocno zafiksowany na to, aby włączyć się do walki o podium. Nie jadę do Japonii tylko po to, żeby odbębnić start na igrzyskach, bo jestem debutantem i każde miejsce będzie dla mnie dobre. Od jakiegoś czasu na najważniejszych imprezach melduję się w czołówce. Głupio byłoby pojechać na takie zawody i nie walczyć o medal.

Kiedy zobaczymy Cię na torze?

Sam chciałbym wiedzieć. Lada moment ma zapasć decyzja co do otwarcia centralnych ośrodków treningowych. Nie mogę się doczekać, kiedy stawię się na torze w Pruszkowie. A zawody? To się dopiero okaże. W każdej chwili jestem gotowy, by wrócić do startów, które jednak będę traktował jako trening przed tym, co najważniejsze, czyli przed Tokio. Nie udało się wystartować w 2020, to czekam na start w 2021 roku.

Z Japonii chcesz przywieźć medal. Kilka w swoim dorobku już masz.

Ale jeden z nich nie był przyznany na zawodach. Jesteś laureatem Medalu 100-lecia Odzyskania Niepodległości przyznanego przez premiera Mateusza Morawieckiego.

To było wielkie przeżycie. Dostałem go po tym, jak w sprincie na mistrzostwach świata wywalczyłem brąz. Sam nie mogłem uwierzyć, że dostaję zaproszenie na taką ceremonię. Pierwszy raz w życiu miałem okazję spotkać się z tak ważnymi dla naszego państwa osobami. To było niezwykle miłe doświadczenie. Byłem zaskoczony faktem, że premier mnie kojarzył. A przecież w odróżnieniu od chociażby lekkoatletów trudniej mnie poznać „po cywilnemu”, bo startuję w kasku. Premier był pod dużym wrażeniem tego, jak szybko jeździmy po torze na rowerze, no i faktu, że nie ma w nich hamulców. Spotkanie z tak ważną osobą w naszym kraju, było powodem dumy. Wiem, że to co robię, jest doceniane przez innych.

Od ubiegłego roku jesteś sportowcem Grupy Sportowej Orlen. Czy przełożenie Igrzysk i niepewność organizacji najważniejszych imprez, na których planowałeś występ, wpłynie na Twój kontrakt sponsorski?

Decyzja prezesa PKN Orlen pana Daniela Obajtka o utrzymaniu wsparcia dla zawodników Grupy Sportowej Orlen, mimo panującej epidemii i zawieszeniu imprez sportowych, została przez nas przyjęta z ulgą i wdzięcznością. Mimo, że nasz trening wygląda dziś inaczej, to nadal wsparcie sponsorskie jest nam potrzebne, bo możemy je przeznaczyć na sprzęt treningowy, wsparcie psychologiczne czy zapewnienie odpowiedniej diety. Pojawienie się sponsora, który jest z zawodnikiem na dobre i na złe, pozwala uwolnić głowę od spraw przyziemnych i skupić się wyłącznie na celach sportowych. Nie wiadomo, kiedy nastąpi powrót do zawodowej aktywności, dlatego musimy być cały czas w gotowości.

Artykuł powstał we współpracy z PKN Orlen

2 OPINIE

4-6

POLSKA

7

SERWIS ANTYPAND-19

8-9

ŚWIAT

10-13

GOSPODARKA

15

KULTURA

16-17

PUBLICYSTYKA

18

MOTO/TV

19

SPORT



**Gazeta
Polska**

codziennie

**Codziennie
w „Codziennej”**

Serwis

ANTY COVID-19

- Pełna wersja serwisu dostępna dzięki prenumeracie cyfrowej naszej gazety
- Wszystko co trzeba wiedzieć, by być bezpiecznym!

PROMOCJA E- PRENUMERATY

- www.prenumerata.gpcodziennie.pl
- tel. 501 678 819

4 zł – PAKIET TYGODNIOWY

16 zł – PAKIET MIESIĘCZNY

46 zł – PAKIET KWARTALNY

Czwartek
23/04/2020

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74



EPIDEMIA PARAFIALNA TARCZA ANTYKRYZYSOWA

O wsparcie dla lokalnych przedsiębiorców

Kupowanie u lokalnych przedsiębiorców to teraz wyraz wsparcia, którego potrzebują jeszcze bardziej niż zazwyczaj

| fot. Tm/Gazeta Polska

Arcybiskup Józef Kupny zachęca księży do tworzenia „parafialnych tarcz antykrzysowych”. Co to takiego? Chodzi o wsparcie dla lokalnych przedsiębiorców, firm i biznesów prowadzonych przez ludzi mieszkających obok nas, którzy zostali najbardziej dotknięci skutkami pandemii. Są to, jak mówi metropolita wrocławski, jednocześnie wierni i parafianie.

Nikodem Prokocimski

Arcybiskup Józef Kupny to krajowy duszpasterz ludzi pracy, który doskonale zdaje sobie sprawę z problemów gospodarczych wynikających z pandemii koronawirusa. Jako biskup, zwierzchnik lokalnego Kościoła, prosi dolnośląskich księży, by zainteresowali się losem tych, którzy ze względu na szczególną sytuację mogą stracić lub stracili pracę.

– Nie możemy zostawić ich samych, to są nasi parafianie – ludzie, którzy mieszkają obok nas. Myślę przede wszystkim o tych, którzy pracują w sektorze usług, prowadzą rodzinne, często jednoosobowe firmy, podejmują pracę na podstawie umowy o dzieło lub umowy-zlecenia i wielu innych, których epidemia postawiła

∞ Nie możemy zostawić ich samych, to są nasi parafianie – ludzie, którzy mieszkają obok nas. Myślę przede wszystkim o tych, którzy pracują w sektorze usług, prowadzą rodzinne, często jednoosobowe firmy, których epidemia postawiła w trudnej sytuacji ekonomicznej – apeluje abp Józef Kupny ∞

w trudnej sytuacji ekonomicznej. Zgodnie z przewidywaniami jej skutki dotyczą coraz szersze grupy społeczne – apeluje abp Józef Kupny.

Skierował on specjalne pismo do księży, które, jak zaznacza sam autor, nie ma mocy rozporządzenia czy dekretu, ale jest duszpasterską prośbą. Metropolita pisze, że z jednej strony trwa nieustanna walka na polu medycyny o zdrowie i życie osób zakażonych koronawirusem, z drugiej zaś to kwestia ekonomii i troski o byt tych, którzy z dnia na dzień stracili możliwość wykonywania pracy, a co za tym idzie, nie są albo w najbliższym czasie nie będą w stanie zapewnić swoim rodzinom podstawowych warunków, niezbędnych do spokojnego funkcjonowania.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2



fot. mat. pras.d

REGION

Fabryki Toyoty wznowią produkcję

Dwie dolnośląskie fabryki Toyoty – w Wałbrzychu i w Jelczu-Laskowicach – wznowią produkcję na początku maja – powiedział rzecznik Toyota Motor Manufacturing Poland Grzegorz Górski. Nie podał jednak konkretnej daty. Japoński koncern zdecydował w marcu o sukcesywnym zawieszaniu produkcji w większości swoich fabryk w Europie. Dotyczyło to zakładów produkujących zarówno samochody, jak i silniki oraz przekładnie. Fabryki wstrzymały produkcję do odwołania.

18 marca zawieszono też produkcję w dwóch dolnośląskich fabrykach Toyoty – w Jelczu-Laskowicach i w Wałbrzychu, które łącznie zatrudniają ponad 3 tys. osób.

Górski podkreślił wówczas, że pracownicy, pomimo zawieszenia produkcji, będą otrzymywali 100 proc. zasadniczego wynagrodzenia. – Na podstawie zapisów Kodeksu pracy fabryka będzie płaciła pracownikom tzw. postojowe. Muszą oni przy tym być w gotowości do pracy – to znaczy np. nie opuszczać miejsca zamieszkania, aby móc w każdej chwili wrócić do pracy – mówił wówczas rzecznik.

(jw. PAP)



TRWA REWITALIZACJA FONTANN

LEGNICA \ W części francuskiej parku miejskiego najpierw usunięto stare instalacje, rozebrano opaskę wodną wokół fontann, otaczający je murek, zdjęty został humus. Obecnie roboty koncentrują się głównie na budowie dwóch komór technologicznych, w których zainstalowane będą urządzenia sterujące fontannami, oraz na układaniu rur.

fot. mat. pras./d

POLITECHNIKA WROCŁAWSKA

We Wrocławiu nadal jest smog

Pomimo mniejszej liczby samochodów i zaleceń o ograniczeniu poruszania się, na przełomie marca i kwietnia poziom zanieczyszczenia powietrza we Wrocławiu był wyższy niż w ubiegłym roku.

Tak wynika z obserwacji prowadzonych przez naukowców z Wydziału Inżynierii Środowiska oraz Wydziału Informatyki i Zarządzania PWR.

Głównymi źródłami pyłów na terenach zurbanizowanych są m.in. zakłady przemysłowe, ruch uliczny oraz procesy spalania związane z indywidualnym ogrzewaniem mieszkań. Co ważne, emisja pyłów drobnych do powietrza podlega nie tylko zmienności sezonowej, lecz także zmienności dobowej związanej z aktywnością i nawykami mieszkańców miasta. A te znacznie się zmieniły w związku z rozprzestrzenianiem się koronawirusa SARS-CoV-2.

Celem badań prowadzonych przez naukowców od 11 marca do 2 kwietnia była właśnie analiza zmienności stężeń pyłu PM2,5 podczas ograniczonej aktywności społeczności akademickiej oraz mieszkańców Wrocławia, spowodowanej

ogłoszeniem stanu zagrożenia epidemicznego oraz stanu epidemii na skutek rozprzestrzeniania się wirusa.

Do badania wykorzystano system składający się z 20 urządzeń rozmieszczonych na Politechnice Wrocławskiej. Czujniki znajdują się na terenie kam-

pusu na terenie kampusu uczelni. Poszczególne czujniki pokazują m.in. stężenie PM2,5, czyli pyłu zawieszonego o średnicy nie większej niż 2,5 µm, który zdaniem WHO jest najbardziej szkodliwy dla zdrowia człowieka spośród zanieczyszczeń atmosferycznych.

su natężenia ruchu samochodowego, więc tego typu wyniki analiz są na bardzo wstępnym etapie – mówi prof. Izabela Sówka z Wydziału Inżynierii Środowiska.

Już teraz można jednak zauważyć, że w wybranym do analizy okresie

**\\ Już teraz można jednak zauważyć, że w wybranym do analizy okresie stężenia pyłu PM2,5 były znacznie wyższe w 2020 r. Najwyższe stężenia zaobserwowano w godzinach nocnych. Mogło to być spowodowane utrzymującymi się w marcu i na początku kwietnia niskimi temperaturami, a co za tym idzie, wzmożeniem procesów spalania w przydomowych piecach **

pusu przy pl. Grunwaldzkim, a także na budynkach przy ul. Długiej, Prusa, Bujwida i Na Grobli oraz na osiedlu domów akademickich przy ul. Wittiga.

Urządzenia działają od stycznia 2019 r. i dzięki nim prowadzone są ciągłe pomiary stężeń oraz analiza zanieczyszczeń odpowiedzialnych za smog

– Interesujące było dla nas sprawdzenie, czy wprowadzone ograniczenia w poruszaniu się mogą wpłynąć na jakość powietrza na wybranych obszarach kampusu Politechniki Wrocławskiej i Wrocławia. Nie uwzględnialiśmy jeszcze dokładnych danych meteorologicznych oraz danych z zakre-

PM2,5 były znacznie wyższe w 2020 r. Najwyższe stężenia zaobserwowano w godzinach nocnych. Mogło to być spowodowane utrzymującymi się w marcu i na początku kwietnia niskimi temperaturami, a co za tym idzie, wzmożeniem procesów spalania w przydomowych piecach. W godzinach

od 22 do 6 zarejestrowano wartości stężeń średnich godzinnych wyższe o 118–137 proc. w stosunku do odnotowywanych w 2019 r.

– Wystąpiliśmy o dane dotyczące natężenia ruchu samochodowego. Do naszych analiz chcielibyśmy włączyć również dane meteorologiczne i myślę, że w tym wypadku współpraca z naszymi kolegami i pracownikami z Zakładu Klimatologii i Ochrony Atmosfery, Instytutu Geografii i Rozwoju Regionalnego Uniwersytetu Wrocławskiego okaże się bardzo owocna – dodaje prof. Izabela Sówka.

Czy wobec tego można się pokusić o przygotowanie prognoz, jak w najbliższym czasie będzie się zmieniał poziom zanieczyszczenia powietrza? Okazuje się, że nie jest to takie proste, ponieważ trzeba wziąć pod uwagę mnóstwo dodatkowych czynników.

– Stan powietrza jest wynikiem aktywności człowieka, rodzaju i ilości wprowadzanych do atmosfery zanieczyszczeń oraz warunków sprzyjających ich rozprzestrzenianiu się, w tym np. meteorologicznych i topograficznych. Pamiętajmy jednak, że na zmiany jakości powietrza w skali lokalnej, miejskiej mogą wpływać

DOLNOŚLĄSKA IZBA RZEMIEŚLNICZA



fot. Janusz Woźniak/Gazeta Polska

Oczekują obniżenia czynszów za lokale

Prezes Dolnośląskiej Izby Rzemieślniczej Zbigniew Ładziński ocenił, że samorządy w regionie powinny nawet o połowę obniżyć czynsze dla lokali wynajmowanych przez rzemieślników.

Najszybciej zrozumieli nasze problemy i zareagowali pisemnie m.in. prezydenci Wrocławia i Legnicy oraz burmistrzowie Karpacza, Szklarskiej Poręby, Środy Śląskiej i Siechnic. Rząd robi swoje w kwestii tarczy antykryzysowej, ale samorządy też mają tutaj dużo do zrobienia i mogą nam, rzemieślnikom, pomóc. Rozmawiamy z nimi – powiedział Ładziński.

Prezes zwrócił uwagę, że prawie wszystkie gminy w regionie ustaliły wysokość czynszów w stawkach maksymalnych, dopuszczanych prawem. Stało się to jeszcze przed pandemią,

ale teraz rzemieślnicy liczą na obniżki.

Ocenił, że w najtrudniejszej sytuacji są obecnie w regionie branże usługowe, takie jak m.in. fryzjerstwo, kosmetyka, gastronomia, hotelarstwo czy cała turystyka oraz cukiernictwo i piekarnictwo.

Zbigniew Ładziński z uznaniem przyjął zapowiedź marszałka województwa dolnośląskiego Cezarego Przybylskiego o tzw. pakiecie gospodarczym w regionie, oceniając, że będzie to też istotne wsparcie dla przedsiębiorców i rzemieślników.

.....
(jw. PAP)

PARAFIALNA TARCZA ANTYKRYZYSOWA

Dla lokalnych przedsiębiorców

Metropolita wrocławski podkreśla, że zależy mu na tym, aby księża odnaleźli i skontaktowali się ze swoimi parafianami, którzy w ostatnim czasie stracili możliwość wykonywania pracy i zaproponowali im konkretną pomoc.

Nikodem Prokocimski

Pomyślałem o utworzeniu czegoś w rodzaju „parafialnej tarczy antykryzysowej”, która polegałaby na zebraniu w jednym miejscu (strona internetowa, fanpage w mediach społecznościowych, ewentualnie przykościelna tablica ogłoszeń) informacji o tych, którzy mieszkają bądź pracują na terenie naszych parafii, by następnie zachęcać wszystkich do korzystania z ich oferty – tłumaczy abp Józef Kupny.

Hierarcha zachęca kapłanów, ale i wiernych, by prosili innych o robienie zakupów w osiedlowych sklepikach, a kiedy to będzie możliwe, korzystali z usług m.in. fryzjerów, fizjoterapeutów, rehabilitantów czy mechaników samochodowych, którzy pracują na terenie dolnośląskich parafii. Kiedy zostaną złagodzone obostrzenia, warto odwiedzać restauracje i kawiarnie, które znajdują się w pobliżu

naszego miejsca zamieszkania. – Zachętę taką można kierować nie tylko poprzez internet, gazetki parafialne, lecz także podczas ogłoszeń duszpasterskich. Dobrze by było, gdyby sąsiadujące ze sobą parafie wymieniły się takimi danymi, tak aby osoby dotknięte epidemią otrzymały realną pomoc i mogły spokojnie patrzeć w przyszłość, nie martwiąc się o los swoich rodzin – podsumowuje arcybiskup wrocławski. Dla niego jest to też wyraz solidarności parafialnej, którą można okazać wiernym modlącym się co tydzień w tym samym kościele.

Dla przykładu parafia pw. św. Michała Archaniola w Długoleścu na swoim fanpage'u na Facebooku udostępniła listę konkretnych firm lokalnych oferujących produkty spożywcze i codziennego użytku, jak np. kawa, miód, słodczyce, warzywa, owoce, sadzonki, wypieki. – Myślę, że to dobrze, że taki sygnał płynie z kościelnych krę-

gów. Jesteśmy chrześcijanami, powinniśmy się wspierać. Wiadomo, że w tych małych warzywniakach ceny są wyższe niż w dyskontach i supermarketach, ale kto może, warto by wspierał lokalnych przedsiębiorców i poświęcił parę groszy więcej np. na paprykę czy cytrynę. Ja od mówiłam sobie części słodczych kosztem kupowania drożej, ale u znajomego w sklepiku osiedlowym. Dla niego to naprawdę ma znaczenie – przyznaje Agnieszka Królikowska, oleśniczanka.

Nieco inną perspektywę otwiera pan Marcin, który prowadzi warzywniak we Wrocławiu. Nie chce zdradzać nazwiska, żeby nikt go nie posadził o reklamę. Nie ukrywa, że jego interes dostał na początku po kieszeni, ale na szczęście powoli sytuacja się normuje. – Ludzie idą tam, gdzie taniej, a ja nie mogę dać taniej, bo sam nie wyrobię. Z jednej strony ich rozumiem, a z drugiej, powiem szczerze, przychodzą



PODZIĘKOWANIA DLA POLICJANTÓW

GÓRA \ Miła niespodzianka spotkała policjantów górskiej komendy. 11-letnia Wiktoria postanowiła przekazać im własnoręcznie wykonany rysunek. Dziewczynka podziękowała w ten sposób cichym bohaterom, którzy troszczą się o bezpieczeństwo mieszkańców.

fot. Policja.gov.pl/d



TARG WZNAWIA DZIAŁALNOŚĆ

DZIERŻONIÓW \ Od 23 kwietnia będzie można zrobić zakupy na dzierżoniowskim targowisku, ze sporymi ograniczeniami i z zachowaniem wymaganych środków bezpieczeństwa. Wejście i wyjście z bazaru będzie możliwe wyłącznie od strony ul. Wrocławskiej.

fot. mat. pras./d



Bez tych badań bylibyśmy przekonani, że obecnie powietrze we Wrocławiu mamy czyste | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

np. napływ mas powietrza spoza obszaru kampusu czy miasta albo procesy spalania np. w ogródkach działkowych, co niestety – pomimo wprowadzonych ograniczeń oraz nakazów – nadal występuje – wyjaśnia prof. Izabela Sówka.

Naukowcy chcą przygotować publikację na temat swoich obserwacji. „Analiza zmienności

stężeń pyłu PM_{2,5} na wybranych obszarach kampusu Politechniki Wrocławskiej podczas stanu zagrożenia epidemicznego oraz stanu epidemii ogłoszonych z powodu rozprzestrzeniania się wirusa SARS-CoV-2” powinna być gotowa w maju.

Wyniki prac i analiz zostaną natomiast przedstawione podczas zaplanowa-

nej na październik konferencji POL-EMIS2020: „Aktualne trendy w ochronie powietrza i klimatu – kontrola, monitoring, prognozowanie i ograniczanie emisji”, organizowanej przez Katedrę Inżynierii Ochrony Środowiska Politechniki Wrocławskiej.

.....
(jw. PWR)



Kto może, warto, by wspierał lokalnych przedsiębiorców | fot. Tm/Gazeta Polska

\\ Arcybiskup Józef Kupny zachęca kapłanów, ale i wiernych, by prosili innych o robienie zakupów w osiedlowych sklepikach, a kiedy to będzie możliwe, korzystali z usług m.in. fryzjerów, fizjoterapeutów, rehabilitantów czy mechaników samochodowych, którzy pracują na terenie dolnośląskich parafii \\

też do mnie do sklepu, bo nie chcą stać w długich kolejkach do Biedronki czy Lidl, gdzie wpuszczają teraz z limitami. To mały plus całej sytuacji. Mamy stałych klientów, choć pojawili się nowi. Trochę też uciekło, bo kryzys dał im się we znaki i, powtórzę, szukają produktów w niższych cenach w supermarketach. Dlatego apel arcybiskupa mnie cieszy, choć, może jestem pesymistą, myślę, że niewiele da – opisuje sytuację lokalny przedsiębiorca.

O TYM I OWYM

LITERATURA

Księgarnia Archidiecezjalna na czas kwarantanny



fot. mat. pras./d

W obecnym czasie zapewne mamy więcej czasu na czytanie. Ciekawe pozycje książkowe można nabyć w Księgarni Archidiecezjalnej we Wrocławiu, również zamawiając książki z dostawą do domu. Poniżej zostały przedstawione tylko dwa z wielu dostępnych tytułów.

„Rekolekcje z Prymasem Tysiąclecia” to książka, która zawiera krótki życiorys i 15 rozważań rekolekcyjnych. Na każde z nich składają się fragmenty nauczania kard. Stefana Wyszyńskiego, krótka refleksja i czas na modlitwę. Osiemdziesięcioletnie życie Prymasa Tysiąclecia to żywe świadectwo odwagi, niezłomności i wierności w głoszeniu Ewangelii. Był wnikliwym obserwa-

rem i doświadczonym pasterzem Kościoła. Mówił stanowczo, a zarazem jak ojciec do dzieci. Posługiwał się językiem prostym i zrozumiałym, a głoszone prawdy wyrażał przejrzyście. „Łagodne światło” to powieść o św. Tomaszu z Akwinu. Wiek XIII. Półwysep Apeniński. Apogeum konfliktu cesarstwa z papieżem. Mahometanie pustoszą kraj. Wielki, potężny i milczący młodzieniec. Uważany za głupca... dopóki nie otworzy ust. To geniusz. Pochodzi z wielkiego szlacheckiego rodu. Chce zostać żebrzącym mnichem. Rodzina się nie zgadza. Więzi go. Tomasz ucieka i wszystkich spotkanych na swojej drodze nawraca.

MUZEUM

Sto pytań o kolekcję



fot. mat. pras./d

Muzeum Współczesne Wrocław zaprasza na wirtualne spotkanie z Joanną Kobyłt – kuratorką kolekcji MWW oraz Karoliną Lizak – konserwatorką dzieł sztuki, które poprowadzi Anna Krukowska. Spotkanie odbędzie się 23 kwietnia o godz. 17 na stronie facebook.com/muzeumwspolczesne w formie transmisji. Jednym z celów statutowych Muzeum Współczesnego Wrocław jest udostępnianie zgromadzonych zbiorów publiczności polskiej i zagranicznej poprzez organizowanie wystaw czasowych oraz stworzenie wystawy stałej muzeum. Od grudnia 2019 r. w MWW prezentowana jest wystawa

„Prywatne mitologie. Urodziny Marty”, inicjująca projekt zakładający stworzenie stałej przestrzeni dla międzynarodowej kolekcji sztuki współczesnej MWW. Upublicznienie zbiorów to dobry moment, aby przyrzeć się kolekcji od środka – poznać mechanizmy jej powstawania oraz osoby odpowiedzialne za jej kształt. Czemu i komu służy upublicznianie zbiorów sztuki współczesnej? Jak przebiega proces przygotowania wystawy kolekcji? Czy konserwator ma wpływ na wygląd ekspozycji? To część pytań, na które odpowie znająca kuratorka kolekcji MWW i konserwatorka dzieł sztuki w MWW.



MARIOLA WIERTELAK ZOSTAJE W KOBIERZYCACH

PIŁKA RĘCZNA \ Skrzydłowa Mariola Wiertelak w przyszłym sezonie wciąż będzie reprezentowała KPR Kobierzyce. Kapitan zespołu jest drugą po Kindze Jakubowskiej zawodniczką z nowym kontraktem. – To zespół na wysokim poziomie, w którym z powodzeniem mogę wciąż się rozwijać. W następnym sezonie będziemy chcieli znów grać o najwyższe cele – powiedziała klubowym mediom szczypiornistka.

fot. Kprkobierzyce.pl/d

PIŁKA NOŻNA



W 2009 r. w Wałbrzychu powstał Piłkarski Uczniowski Klub Sportowy Victoria, który swoją nazwą nawiązuje do górniczego klubu

| fot. Paweł Sasiela/d

Była też Victoria

Piłkarski Wałbrzych to nie tylko Zagłębie i Górnik. W latach 60., 70. i 80. XX w. w III lidze z powodzeniem występował Górniczy Klub Sportowy Victoria, wspierany przez kopalnię węgla kamiennego o tej samej nazwie.

Paweł Sasiela

Klub założono w 1946 r. w Sobięcinie, który na początku 1951 r. przyłączono do Wałbrzyska. Victoria mogła zostać pierwszym dolnośląskim klubem ekstraklasy i zagrać w pierwszych powojennych rozgrywkach elity. W sezonie 1946/1947 zespół z Sobięcina wygrał zmagania w okręgu wrocławskim, pokonując w finale 2:0 i 2:1 Pafawag Wrocław. W walce o ekstraklasę już w pierwszej fazie rywalizacji Victoria musiała jednak uznać wyższość Ruchu Chorzów, Sarmacji Będzin i Piasta Gliwice. Niedługo później decyzją władz klub został wchłonięty przez Górnik Wałbrzych, ale w kolejnych latach się odrodził.

W sezonie 1963/1964 Victoria po zwycięskich barażach z Gwardią Wrocław (1:1, 2:0) awansowała do III ligi i jako beniaminek zakończyła rozgrywki na 3. miejscu.

Następnie w województwie wrocławskim utworzono dwie grupy na trzecim szczeblu rozgrywkowym. Jedną z nich zwyciężyli wałbrzyskanie, ale nie zdołali przebrnąć eliminacji do II ligi, okazując się słabsi od Olimpii Poznań i Górnik Radlin. W kolejnym sezonie utworzono ligę międzywojewódzką, w której drużyny z województwa wrocławskiego rywalizowały z ekipami z województwa katowic-

kiego, opolskiego i zielonogórskiego. Ta reforma nie okazała się udana dla Victorii, która w szesnastozespołowej stawce zajęła 14. miejsce i spadła do niższej klasy.

Zespół z Sobięcina do III ligi wrócił w sezonie 1973/1974, gdy ten poziom ponownie stał się ligą wojewódzką. Victoria zajęła 5. miejsce w stawce liczącej 22 zespoły. Tuż za nią uplasował się Górnik Wałbrzych. Rok później zielono-czarni zajęli 6. pozycję, a rozgrywki 1975/76 zakończyli na 5. lokacie, która oznaczała spadek. Nowa reforma sprawiła bowiem, że utworzono 8 grup III ligi, a dolnośląskie zespoły rywalizowały z ekipami z okręgów opolskiego i zielonogórskiego. Ostatni trzecioligowy epizod Victorii w latach 70. nastąpił w sezonie 1978/1979, jednak wałbrzyskanie zajęli ostatnie miejsce i wrócili klasę niżej.

Po fuzji, w latach 80., piłkarze Victorii rozgrywali domowe spotkania w Boguszwie-Gorcach. Na trzeci poziom rozgrywkowy wrócili w 1983 r. Jako beniaminek walczyli o awans do II ligi, ustępując jedynie Ślęzie Wrocław. W III lidze wałbrzyska Victoria pozostała do sezonu 1989/1990, gdy zespół został połączony z Victorią Świebodzice i zniknął z piłkarskiej mapy.

15
sezonów
na 3. poziomie
spędziła Victoria
Wałbrzych

PIŁKA NOŻNA

Wałbrzyskie kluby blisko dna

Historia wałbrzyskich klubów jak w soczewce skupia burzliwe dzieje nie tylko powojennego futbolu na ziemiach polskich, ale także losów naszego społeczeństwa. Napływ ludności na tzw. Ziemię Odzyskaną, decyzje polityczne komunistycznych władz, rozwój przemysłu, a w latach transformacji jego upadek. Z tym wszystkim nierozdzielnie powiązana jest historia klubów w dawnym górniczym mieście. Najlepsza piłkarska drużyna z drugiego pod względem liczby mieszkańców miasta w województwie dolnośląskim występuje aktualnie na siódmym poziomie rozgrywkowym! Obecnie najwyższą notowanym wałbrzyskim zespołem jest Górnik Nowe Miasto, czwarty zespół klasy A, który nawiązuje do tradycji historycznego Górnik Wałbrzych. Na dalszych miejscach w tabeli znajdują się Górnik, Czarni i Zagłębie. Klasę niżej gra Podgórze. Warto też pamiętać o zespołach w przeszłości piszących historię wałbrzyskiej piłki, a których na próżno szukać dziś w ligowych tabelach, jak choćby wchłoniętym przez Górnik kluby Chrobry i Mieszko, czy istniejąca jeszcze w latach 90. Koksochemia Wałbrzych.

PIŁKA NOŻNA



Ligowcy wrócą na boiska

Departament Rozgrywek Krajowych PZPN poinformował, że pomiędzy 30 maja a 6 czerwca br. zostaną wznowione rozgrywki Fortuna 1 Ligi oraz II ligi. To oznacza, że wówczas do ligowych zmagania wrócą Miedź Legnica, Chrobry Głogów i Górnik Polkowice.

Legniczanie rywalizację rozpoczną jednak kilka dni wcześniej, bowiem na 27 maja zostały zaplanowane zaległe mecze 1/4 finału Totolotek Pucharu Polski. Podopieczni trenera Dominika Nowaka podejmą lidera PKO Ekstraklasy Lechię Warszawa. Dopiero po zakończeniu tej fazy rozgrywek zostaną ustalone terminy meczów półfinałowych i wielkiego finału pucharu tysiąca drużyn. W wypadku zmagania ligowych planowane jest rozegranie wszystkich zaległych kolejek oraz meczów barażowych. Nowy terminarz będzie uwzględniał możliwość zakończenia sezonu 2019/2020 po 30 czerwca br.

W Fortuna 1 Lidze Miedź z 34 pkt zajmuje obecnie szóstą lokatę, dającą na koniec sezonu prawo gry w barażach o awans do PKO Ekstraklasy. Do liderującego Podbeskidzia Bielsko-Biała zielono-niebiesko-czerwoni tracą 9 oczek. Chrobry z 26 pkt jest na 13. miejscu i nad strefą spadkową ma trzy oczka przewagi. Z kolei Górnik Polkowice z 30 pkt plasuje się na 8. pozycji w II lidze. Do strefy barażów zielono-czarni tracą 3 pkt, a nad strefą spadkową mają pięć oczek przewagi.

fot. Marek Rychki/zagłębie.eu/d

(ps)

Czwartek
23/04/2020

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

EPIDEMIA RAPORT Z MAZOWSZA

Koronawirus wśród służb ratowniczych

W Warszawie na parkingu CH Westfield Arkadia stanął mobilny punkt do testów na obecność koronawirusa, pierwszy pojawił się na Ursynowie
| fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

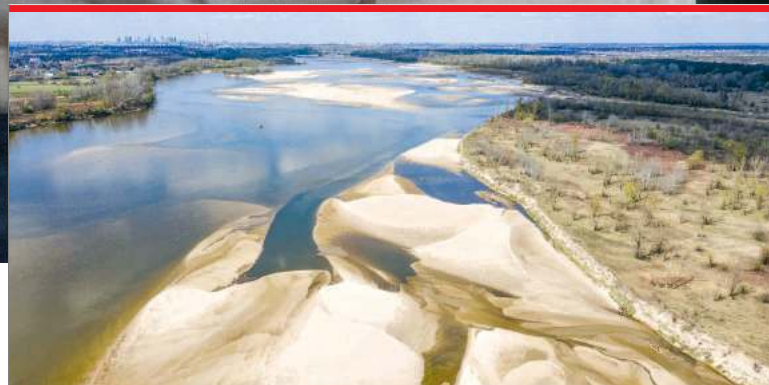
Dziś mija 51. dzień od potwierdzenia pierwszego przypadku zakażenia koronawirusem w naszym kraju. Od tamtego momentu liczba osób zakażonych znacząco wzrosła. Wirus dotyka również przedstawicieli zawodów medycznych i innych, którzy niejednokrotnie ratują nam życie. Wczoraj poinformowano o kolejnych zakażeniach w Szkole Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie oraz wśród pracowników medycznych warszawskiego pogotowia przebywających w kwarantannie.

Natalia Karcz-Kaczowska

Walka z koronawirusem trwa każdego dnia od momentu potwierdzenia pierwszego przypadku zakażenia. Codziennie sprawdzamy, co w związku z tym zmieniło się na Mazowszu. Od kilku dni osoby warszawiaków są skierowane na Szkołę Główną Służby Pożarniczej, w której na początku kwietnia potwierdzono pierwsze przypadki zakażenia koronawirusem. Zgodnie ze stanem na wczoraj COVID-19 potwierdzono już u 77 osób. Zachorowania dotyczą jedynie podchorążych, nie ma ich wśród kadry szkoły. Jak informuje zespół prasowy SGSP, podchorążowie, którzy otrzymali wynik dodatni testu, przebywają w izolatorium Państwowej Inspekcji Sanitarnej MSWiA

oraz izolatkach w SGSP, a także w innych jednostkach organizacyjnych Państwowej Straży Pożarnej. Stan zakażonych jest dobry. Nowe dane płyną również w związku z osobami skierowanymi na kwarantannę w stołecznym pogotowiu. Wśród pracowników medycznych warszawskiego pogotowia 50 osób przebywa w kwarantannie, a u pięciu potwierdzono pozytywny wynik testów. W stolicy wczoraj ruszył kolejny mobilny punkt drive-thru, w którym można wykonać testy pod kątem obecności wirusa SARS-Cov-2. Punkt działa na parkingu centrum handlowego Westfield Arkadia. Pierwszy punkt został otwarty w ubiegłym tygodniu i działa na terenie przy Urzędzie Dzielnicy na Ursynowie. Badania w obydwu punktach są darmowe dla przedstawicieli służb medycznych: leka-

rzy, stomatologów, diagnostów laboratoryjnych, pielęgniarek oraz ratowników medycznych. Konieczne jest okazanie dokumentu potwierdzającego prawo do wykonywania zawodu. W innych przypadkach wykonanie testu jest płatne i kosztuje 584 zł. W wypadku pozytywnego wyniku testu informacja ta trafia do sanepidu, który kieruje zakażoną osobą na kwarantannę. Chociaż wątpliwości co do wyników tak przeprowadzanych testów ma Ministerstwo Zdrowia. I na koniec dzienne statystyki z Mazowsza, które podał Mazowiecki Urząd Wojewódzki: 8594 osoby objęte kwarantanną, 796 w izolacji, 4476 objętych nadzorem epidemiologicznym, 910 osób hospitalizowanych z powodu podejrzenia COVID-19, liczba osób zakażonych: 2098, wyzdrowiała 393 osoby.



fot. Leszek Szymański/PAP

ŚRODOWISKO

Oszczędzaj wodę!

Brak opadów śniegu zimą, brak opadów deszczu wiosną, jak również dość sucha jesień ubiegłego roku skutkują tym, że obecnie w Polsce zaczynamy się zmagać z suszą. W tym roku o kilka miesięcy wcześniej, niż było to w latach ubiegłych, mamy do czynienia ze zjawiskiem wysychania Wisły w Warszawie. Poziom wody w królowej polskich rzek drastycznie spada. I jak informuje Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej, najnowsze prognozy wskazują na duże zagrożenie suszą w tym roku. Coraz więcej jest miejsc w korycie Wisły, przez które można przejść suchą nogą. Wilgotność gleby w Warszawie drastycznie spada. Gdy zerkamy na mapę monitoringu suszy IMiGW, widać to wyraźnie. Jeszcze w marcu wilgotność utrzymywała się na poziomie 80 proc. Dziś wilgotność warstwy 7-28 cm zbliża się do 30 proc.

Przed suszą ostrzega również Zakład Wodociągów Miejskich w Grodzisku Mazowieckim, który opublikował apel do mieszkańców, aby używać wody z rozsądkiem. „Zakręć kran, gdy myjesz ręce lub zmywasz naczynia. Weź prysznic zamiast kąpeli w wannie. Nie podlewaj codziennie ogródka, sprawdź, czy nie masz ciekących kranów i toalet. Zwróć też uwagę na działania innych, może fryzjer, myjąc Ci głowę, nie wyłączy przez cały proces wody? Może sąsiad myje po raz drugi całkiem czysty samochód?”. Chociaż jak uspokajają przedstawiciele grodzkich wodociągów, wody w kranach nie powinno zabraknąć. Jednak susza zdecydowanie wpłynie na ceny produktów rolnych. Jak podkreślają rolnicy, wegetacja roślin rozpoczęła się już na przełomie stycznia i lutego, a następnie przyszły przymrozki, a w perspektywie będziemy musieli zmierzyć się z suszą.

(oprac. nkk)



DANE Z PŁOCKA

KORONAWIRUS \ Jak przekazali przedstawiciele PSSE, liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym na terenie Płocka i pow. płockiego na godz. 13 na wczoraj to 87, kwarantanną objętych zostało 389 osób, hospitalizowanych z powodu podejrzenia zakażeniem jest 12 osób, zaś dodatni wynik testu wykazano jak do tej pory u 6 osób, liczba ozdowieńców to 3.

fol. Jan Środa/Gazeta Polska

KOMUNIKACJA MIEJSKA

Podróże w dobie epidemii

Z powodu epidemii koronawirusa nieco mniej osób jeździ komunikacją miejską. Chętniej korzystamy z własnych aut, choć często w dużej mierze ograniczyliśmy do minimum poruszanie się po mieście.

Anna Gębalska-Berekets

Po wprowadzeniu przez rząd ograniczeń dotyczących liczby osób w pojazdach transportu publicznego zmieniły się potrzeby przewoźników naszego regionu. Przewoźnicy, wychodząc naprzeciw sytuacji związanej z epidemią koronawirusa, wprowadzili zmiany, tak by dostosować organizację komunikacji miejskiej do potrzeb pasażerów, ale i by zagwarantować bezpieczeństwo przejazdu nie tylko im, lecz także kierowcom. A jak wygląda organizacja komunikacji autobusowej na Mazowszu?

– Stosujemy się do rozporządzeń rządu w zakresie zachowania bezpieczeństwa pasażerów. Wydzieliliśmy specjalne strefy dla kierowców autobusów. Widzimy, że zainteresowanie komunikacją miejską w mieście spadło, jed-

nak na najbardziej popularnych liniach zagwarantowaliśmy większą częstotliwość autobusów, tak by umożliwić płynny przejazd i zachowanie zalecanej odległości między pasażerami wewnątrz pojazdu – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Dawid Puton, rzecznik prasowy Miejskiego Zarządu Dróg i Komunikacji w Radomiu.

W mieście karty miejskie funkcjonują bez zakłóceń, choć już teraz pojawił się pomysł o darmowym przedłużeniu ważności kart miejskich dla dzieci i młodzieży. Choć na razie nie można mówić o szczegółach tego pomysłu ze względu na to, że nie jest znana ostateczna data powrotu uczniów do szkół. Co ciekawe, w Siedlcach Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne odnotowało wzrost doładowań biletów długoterminowych. A co się zmieniło jeżeli chodzi o sam przewóz pasażerów?

\\ Codziennie na ulice Warszawy wyjeżdża ponad 1400 autobusów i 400 tramwajów, pociągi metra i Szybkiej Kolei Miejskiej. Pojazdy są regularnie sprzątane i dezynfekowane \\

– Kierowcy są odgradzeni od pasażerów. Dodatkowo wyposażyliśmy ich w maseczki, rękawiczki i płyny dezynfekujące. Na bieżąco monitorujemy sytuację w komunikacji miejskiej – wyjaśnia w rozmowie z nami Bogdan Bala, kierownik działu eksploatacji siedleckiego MPK.

Jak wygląda sytuacja w Warszawie? Okazuje się, że Warszawski Transport Publiczny funkcjonuje normalnie. Codziennie na ulice miasta wyjeżdża ponad 1400 autobusów i 400 tramwajów, pociągi metra i Szybkiej Kolei Miejskiej. Pojazdy są regularnie sprzątane i dezynfekowane. Ponadto Zarząd Transportu Miejskiego już na początku lutego zwrócił się do wszystkich operatorów komunikacji miejskiej o zwiększenie nadzoru nad służbami sprzątającymi oraz podjął decyzję o używaniu środków dezynfekcyjnych przy czyszcze-



niu powierzchni, z którymi pasażerowie mają najczęściej na bezpośredni kontakt – kasowników, poręczy, przycisków. Wprowadzone zostały też tzw. strefy buforowe oddzielające prowadzącego od pasażerów. Dodatkowo drzwi wejściowe od strony kierowcy lub motorniczego są zamknięte.

REKLAMA

Codziennie
w „Codziennej”

Serwis

ANTY COVID-19

Gazeta
Polska
codziennie

- Pełna wersja serwisu dostępna dzięki prenumeracie cyfrowej naszej gazety
- Wszystko co trzeba wiedzieć, by być bezpiecznym!

PROMOCJA E- PRENUMERATY

- www.prenumerata.gpcodziennie.pl
- tel. 501 678 819

4 zł – PAKIET TYGODNIOWY
16 zł – PAKIET MIESIĘCZNY
46 zł – PAKIET KWARTALNY



20 LAT PRZEMOCY RODZINNEJ

POLICJA \ Jak poinformowała wołomińska policja, do aresztu na trzy miesiące trafił 66-latek, który według zeznań żony miał się znęcać nad nią przez 20 lat. Mężczyzna miał wyganiać ją z domu, zmuszać do współżycia, bić, grozić śmiercią.

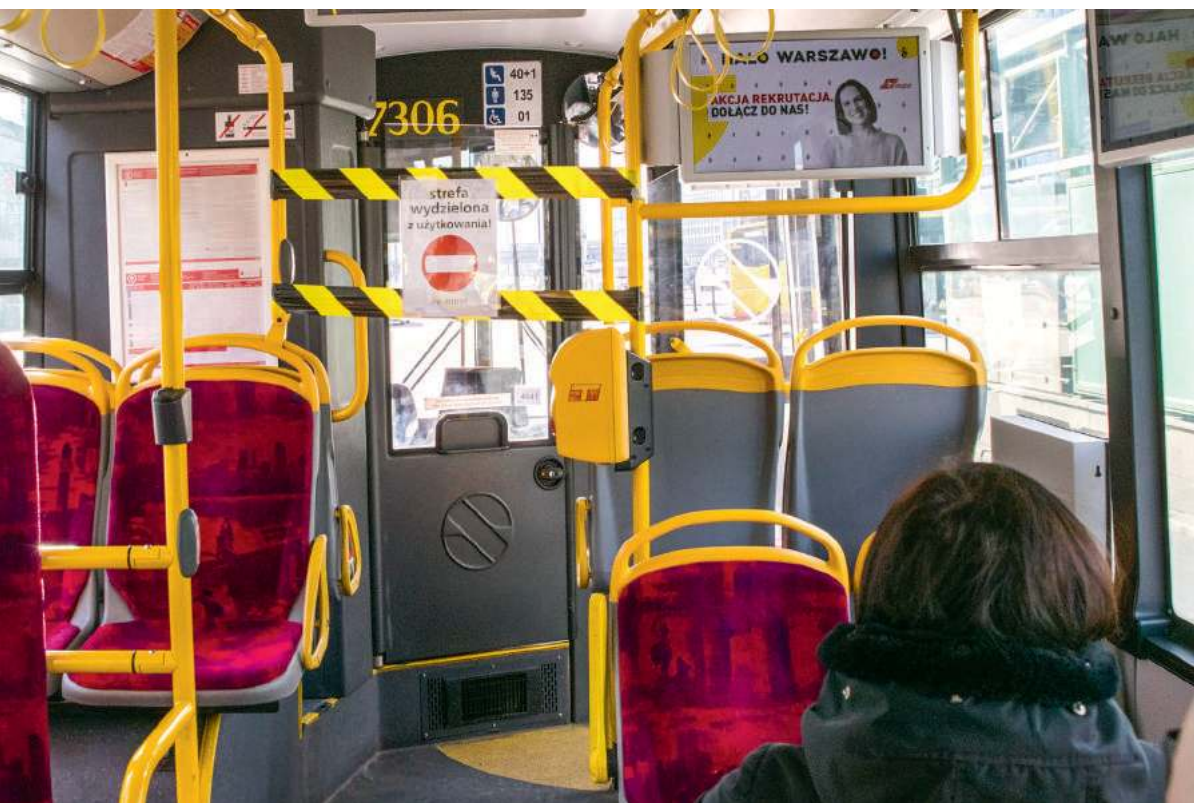
fot. Policja.gov.pl/d



KOLEJNE MIEJSCE DLA BEZDOMNYCH

POMOC \ W Warszawie od ubiegłego piątku działa kolejna noclegownia dla osób bezdomnych. Zlokalizowana jest przy ul. Kaczorowej i pomieści jednocześnie 100 osób. Bezdomni otrzymają tam m.in. maseczki i środki do dezynfekcji.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska



Jak się okazuje, w okresie poświątecznym w Warszawie zaczęło przybywać pasażerów komunikacji miejskiej

| fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

W okresie poświątecznym pasażerów zaczęło przybywać. W piątek 17 kwietnia do metra weszło najwięcej osób (80 628) od 24 marca, a liczba

sprzedanych biletów zarówno we wtorek (18 723), jak i w środę (16 971) była najwyższa od 16 marca – mówi nam Karolina Gałęcka, rzecznik prasowy stołecznego ratusza. Co z kartami miejskimi? Można zawiesić bilety 30- i 90-dniowe, ważne w dowolnej strefie biletowej, także

bilety metropolitalne. Pasażer nie otrzyma zwrotu pieniędzy, będzie mógł natomiast przekodować niewykorzystany czas ważności biletu na inny termin po zgłoszeniu się do punktu obsługi pasażerów w dowolnie wybranym przez siebie czasie – tłumaczy Karolina Gałęcka.



Janusz Sujecki

Jemioła niewidzialna dla administratorów Warszawy?

KOMENTARZ

Pisałem kiedyś, że pasażer stołecznej komunikacji czytający na ekranach zainstalowanych w pojazdach najróżniejsze deklaracje i oświadczenia administratorów Warszawy może dojść do wniosku, że ma do czynienia raczej z pracownikami parku narodowego niż z miejskimi urzędnikami. Słowo zieleń odmieniane jest tam bowiem przez wszystkie

jest poważna. Problem dotyczy nie tylko długiego skweru, biegnącego równoległe do ul. Opaczewskiej. Także w innych częściach dzielnicy Ochota można zaobserwować, jak porośnięte krzaczkami jemioły drzewa powoli usychają. Na ich pniach pojawiają się wykwitły grzybów. Są one sygnałem, że osłabione drzewo choruje i wymaga natychmiastowej interwencji.

wuje Twardowski. Rzeczywiście można odnieść wrażenie, że jemioła stała się dla urzędowych opiekunów stołecznej zieleni niewidzialna. Wiele miast dawno dostrzegło zagrożenie i przystąpiło do działania. Na przykład w Toruniu jemioła jest corocznie usuwana z koron setek drzew. Wycinanie pasożytniczych krzaczków odbywa się w sezonie zimowym. Toruń

**\\ Obecnie mamy jeszcze jeden ważny powód, by ogłosić alarm. Jemioła jest szczególnie groźna dla drzew w okresie suszy. Opanowany przez nią żywiciel traci wiele wody i jest zagrożony szybszym obumarciem **

przypadki. Czy ekipa Rafała Trzaskowskiego rzeczywiście tak bardzo troszczy się o nasze drzewa? Wystarczy zrobić przegląd ich koron, by znaleźć odpowiedź.

„Szlag trafi skwer Dobrego Maharadzy... I drzewa na Opaczewskiej i... Sami się rozejrzyjcie, podnieście głowy, alarmujcie właścicieli terenu!” – napisał bloger Mariusz Twardowski, wskazując na inwazję jemioły, stopniowo zabijającej coraz więcej drzew. Sytuacja

W wielu przypadkach jemioła stanowi już ponad 60 proc. objętości korony drzewa. Nie wiem, jak długo wytrzyma jedno ze starych drzew rosnących u zbiegu ul. Pasteura i Winickiej, całkowicie opanowane przez jemiołę. Lista analogicznych przypadków jest bardzo długa. „W »warszawskiej skali« problem niezauważalny, a wśród urzędników odpowiedzialnych za konserwację terenów zielonych (...) jest pełna olewka problemu” – podsumo-

eliminuje jemiołę od trzech lat, a jednak sytuacja niewiele się poprawiła, co świadczy o skali inwazji tej rośliny. Obecnie mamy jeszcze jeden ważny powód, by ogłosić alarm. Jemioła jest szczególnie groźna dla drzew w okresie suszy. Opanowany przez nią żywiciel traci wiele wody i jest zagrożony szybszym obumarciem. Być może ta okoliczność zmobilizuje wreszcie decydentów z warszawskiego ratusza do rozpoczęcia walki z zabójcą drzew.

KULTURA W SIECI

W domu bez nudy

To, że większość czasu spędzamy teraz w domu, a instytucje kultury są zamknięte dla odwiedzających, nie oznacza, że jesteśmy obecnie całkowicie odcięci od wydarzeń kulturalnych. Instytucje kultury przeniosły swoje działania do sieci. Znajdziemy tam ofertę dla różnych grup wiekowych, w tym dla seniorów.



fot. mat. pras./d

Natalia Karcz-Kaczkowska

Dla tych, którzy interesują się sztuką ludową, Muzeum Wsi Radomskiej na swojej stronie internetowej przygotowało specjalną zakładkę „Działaj”, w której w pewnym sensie przenosimy się za sprawą wykonywanych prac do dawnego warsztatu. Jest wielkanocny koszyczek, są kwiaty z bibuły, wianki, a nawet wyroby tkackie. Anna Ziółek i Justyna Górską-Streicher przeprowadzą chętnych przez proces powstawania tkaniny. Na stronie prezentowane są również wystawy stałe muzeum. Wszystko jest dostępne na stronie www.muzeum-radom.pl. Pozostając w tematyce kultury ludowej, warto zajrzeć również na stronę Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu. Tam zobaczymy zdjęcia ekspozycji „Wielkanoc na Mazowszu”, na których są prezentowane zwyczaje związane z okresem Wielkiego Postu, Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy. Na Mazowszu prężnie działa też Muzeum Kultury Kurpiowskiej, które również na stronie internetowej prezentuje swoje zbiory. Odwiedzający stronę mogą podziwiać m.in. rzeźbę Świętej Trójcy, plakat do wystawy „Fafernucy i pampuchy, czyli Ryszard Kaja i jego plakaty po polsku” oraz dowiedzieć się, co to był enkolpion. Wszystko jest dostępne na stronie

www.muzeum.ostroleka.pl. Swoją ofertę w związku z obecną sytuacją zmieniło również Centrum Edukacyjne IPN im. Janusza Kurtyki, które przygotowało specjalną ofertę dla szkół i zaprasza na lekcje online dotyczące zbrodni katyńskiej. Instytucja udostępnia również infografiki historyczne oraz film edukacyjny o młodziu Wojtku, czyli niedźwiedziu-żołnierzu 2. Korpusu Polskiego. Ponadto centrum udostępniło fotografie rzeźb Samuela Willenberga, pochodzących z wystawy „Obraz Trebinki w oczach Samuela Wilenberga”. Rzeźby przedstawiają codzienne życie w obozie w Treblince. Swoją działalność do sieci przeniosły także miejskie domy kultury. W Ostrowi Mazowieckiej za pośrednictwem internetu można uczestniczyć w wykładach Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Podobną ofertę do seniorów kieruje Bielański Uniwersytet Trzeciego Wieku na warszawskich Bielanych. Najbliższy wykład, „Symfonia, koncert i muzyczna opowieść w rosyjskich klimatach”, odbędzie się 28 kwietnia, a poprowadzi go dr Katarzyna Szymańska. BOK organizuje również konkurs fotograficzny „Powidoki – #zostanwdomu”, na który do 30 maja należy nadsyłać prace stanowiące widokówkę przedstawiającą to, co mamy za oknem. Szczegóły na stronie www.bok-bielany.eu.



BIELIK CHARYTATYWNIE

E-SPORT \ W ramach walki z pandemią koronawirusa EA Sports zorganizuje turnieje gry FIFA 20 z udziałem gwiazd e-sportu i prawdziwych piłkarzy. Biało-Czerwonych będą reprezentowali były piłkarz Legii Warszawa, a obecnie Derby County Kamil Bielik i Damian „Damie” Augustyniak. Polska znalazła się w grupie E, w której zagra z Finlandią i Rosją. EA Sports prześle milion dolarów na walkę z epidemią.

fol. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

KLUBY

Posel Kaleta chce uratować RKS Okęcie



Posel Sebastian Kaleta zareagował na doniesienia „GPC” w sprawie klubu RKS Okęcie, którego tereny chce zabrać miasto
| fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

Z wnioskiem o pilne wyjaśnienie kwestii użytkowania wieczystego nieruchomości przy ul. Radarowej przez RKS Okęcie zwrócił się do prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego poseł PiS Sebastian Kaleta – czytamy w jego oświadczeniu przysłanym do naszej redakcji. Skandaliczną sprawę jako pierwsza opisała wczoraj „Codzienna”.

Artur Szczepanik

Zdaniem miasta klub nielegalnie użytkuje część nieruchomości. W tej sprawie Kaleta zwrócił się do prezydenta Warszawy z interwencją poselską, apelując o wycofanie się z podjętych działań.

We wtorek klub otrzymał pismo o wszczęciu postępowania w przedmiocie wygaśnięcia użytkowania wieczystego terenu, na którym funkcjonuje, a z dostępnych informacji wynika, że przyczyną tego jest nieuregulowana kwestia najmu części nieruchomości Wojewódzkiemu Ośrodkowi Ruchu Drogowego.

„Sprawa budzi wiele wątpliwości, ponieważ jest znana władzom miasta od co najmniej 10 lat, a dopiero teraz próbuje się na jej kanwie pozabawić zasłużony klub nieruchomości w sytuacji, gdy ten gotów jest zgodnie z najlepszym interesem m.st. Warszawy uregulować sporną kwestię” – czytamy w piśmie.

Zdaniem Kalety „nie bez znaczenia pozostają podnoszone w mediach wątpliwości, że nieruchomością interesował się jako burmistrz Włoch Artur W., który obecnie jest podejrzewany o przyjmowanie łapówek w związku z nieruchomością w Warszawie”.

Rzeczniczka stołecznego ratusza Karolina Gałęcka podkreśliła, że wszczęte w tej sprawie postępowanie ma ustalić, czy istnieją przesłanki do wygaszenia klubowi prawa użytkowania jedynie w części, w której nieruchomość nie jest wykorzystywana zgodnie z prawem.

Zaznaczyła przy tym, że nikt nie prowadzi postępowania, w którym mowa o odebraniu klubowi terenu wykorzystywanego na cele sportowe. – War-

szawa nie zamierza go przeznaczać na inne cele – dodała.

Prezes RKS Okęcie Stanisław Gajlewicz podkreślił, że WORD pojawił się na terenie klubu już w 2008 r., a inicjatorem tego działania był radny dzielnicy Włochy Sławomir Sosnowski. – Podpisano wtedy umowę najmu na czas nieokreślony – dodał. Jak podkreślił, od tego czasu firma ciągle znajdowała się na terenie tej nieruchomości i miasto musiało o tym wiedzieć.

Jak mówił Gajlewicz, w 2019 r. Sosnowski, który jest również przewodniczącym dzielnicowej komisji kultury i sportu, zarzucił klubowi, że wynajmuje ten teren komercyjnie i niezgodnie z przeznaczeniem. Prezes RKS Okęcie podkreślił, że po tym, gdy się zorientował, że faktycznie nie ma takiego pozwolenia, chciał naprawić obecny stan rzeczy.

– W listopadzie 2019 r. wypowiedziałem umowę WORD i zwróciłem się do prezydenta miasta z prośbą o pozwolenie zawarcia takiej umowy tak, żeby wszystko było zgodnie z prawem – wskazał. Jak dodał, we wtorek otrzymał dwa pisma – jedno z informacją o wszczęciu postępowania w sprawie nieruchomości, drugie z decyzją odmowną w związku z prośbą z listopada ub.r.

Gajlewicz zapewnił przy tym, że nie chce w tej sprawie z nikim walczyć, natomiast walczy o swój klub. Zaznaczył, że jest to organizacja pożytku publicznego. – Wszystkie środki, które pozyskujemy, nawet z takiego podnajmu, są przeznaczane na szkolenie dzieci, na utrzymanie klubu. Cały zarząd pracuje społecznie po to, żeby ten klub był – podkreślił.

PIŁKA NOŻNA

Zdrowa Legia w izolacji



Piłkarze Legii zgodnie z planem rozpoczęli w poniedziałek izolację sanitarną. Jak informuje klub, wiele to w życiu codziennym zawodników nie zmieniło, bo w takich warunkach pierwszy zespół lidera ekstraklasy funkcjonuje już od początku pandemii.

Zgodnie z życzeniem władz Ekstraklasy SA klub podał listę 50 osób, które będą zaangażowane w organizację sportu. Oprócz piłkarzy i trenerów znaleźli się na niej także pracownicy klubu odpowiedzialni np. za murawę, czystość itp. Okazało się, że 50 to nie jest duża liczba i na liście zabrakło m.in. kilku członków sztabu trenerskiego.

W budynku klubowym zamknięto wszystkie pomieszczenia, z których będzie korzystał zespół. Jest to tzw. strefa pierwsza. Po dwóch tygodniach izolacji sanitarny zespół zostanie przebadany na obecność koronawirusa w organizmie. Po tym rozpoczną się treningi.

Pierwszy mecz Legia rozegra z Miedzią Legnica. Zgodnie z decyzją Departamentu Rozgrywek Krajowych PZPN za legie mecze 1/4 finału Totolotek Pucharu Polski na szczelnie centralnym w sezonie 2019/2020 zostaną rozegrane 27 maja 2020 r. Po rozegraniu tej fazy rozgrywek zostaną podjęte decyzje dotyczące terminów spotkań 1/2 finału i finału. W meczu 1/4 finału o Totolotek Puchar Polski legionieści zmierzą się na wyjeździe właśnie z I-ligową Miedzią.

Dobłą wiadomością dla kibiców jest zapewne fakt, że cała szeroka kadra Legii wróciła do zdrowia. Po złamaniu łyżber nie ma już śladu u Williama Remy'ego, kość śródstopia zrosła się Pawłowi Stolarskiemu, a drobniejsze urazy walczyli Tomasz Pekhart i Arvydas Novikovas. Prezent na obchodzone wczoraj urodziny dostał też Vamara Sano-go. Francuski napastnik wraca na boisko po zerwaniu więzadła krzyżowego, kontuzji, której doznał jeszcze latem ubiegłego roku. Za niespełna dwa tygodnie będzie mógł wrócić do treningów razem z resztą zespołu.

(asz)